

18397

AL. 2

30

# PROPOZYCJE i MATERIAŁY

## FUNKCJE PONADLOKALNE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH – POZIOM WOJEWÓDZKI

WYDAWNICTWO  
SBP



**30**

**FUNKCJE PONADLOKALNE  
BIBLIOTEK PUBLICZNYCH  
- POZIOM WOJEWÓDZKI**

POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION

# CONTRIBUTIONS AND MATERIALS

## EXTRA-LOCAL OF FUNCTIONS OF THE PUBLIC LIBRARIES – VOIVODESHIP LEVEL

Proceedings of the National Conference on „Voivodeship Public  
Library in reformed administrative system – management,  
functions, standards”  
Rzeszów, 17<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> of May 1999

WYDAWNICTWO  
SBP



WARSAW 1999

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

# PROPOZYCJE I MATERIAŁY

## FUNKCJE PONADLOKALNE BIBLIOTEK PUBLICZNYCH – POZIOM WOJEWÓDZKI

Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji nt. „Wojewódzka  
biblioteka publiczna w zreformowanym systemie  
administracyjnym – zarządzanie, funkcje, standardy”  
Rzeszów, 17-18 maja 1999

WYDAWNICTWO  
SBP



WARSZAWA 1999

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej  
<<PROPOZYCJE i MATERIAŁY>>

Stanisław CZAJKA (przewodniczący), Lucjan BILIŃSKI,  
Jan BURAKOWSKI, Marcin DRZEWIECKI,  
Janina JAGIELSKA, Janusz NOWICKI (sekretarz),  
Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, Maria WASIK-ŚWIDERSKA  
Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej  
Wydawnictwo SBP

Redaktor tomu  
Jan WOŁOSZ

Redakcja techniczna i korekta  
Anna LIS

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-87629-30-8

CIP - Biblioteka Narodowa

Funkcje ponadlokalne bibliotek publicznych - poziom wojewódzki : materiały z ogólnopolskiej konferencji nt. „Wojewódzka biblioteka publiczna w zreformowanym systemie administracyjnym - zarządzanie, funkcje, standardy”, Rzeszów 15-18 maja 1999 / [red. t. Jan Wołosz]. - Warszawa : Wydaw. SBP, 1999. - (Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ; 30)

Wydawnictwo SBP, Warszawa 1999, Wyd. I. Ark. wyd. 7,95 Ark. druk. 8,75.  
Skład i łamanie: Urszula LASOCKA. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM,  
Kozerki 17 a, 05-825 Grodzisk Maz. tel. 724-18-76

75.17.001.001 SBP. 10.00. -

## Słowo wstępne

Przedstawiamy Państwu zbiór referatów zaprezentowanych na ogólnopolskiej konferencji kadry kierowniczej wojewódzkich bibliotek publicznych zorganizowanej 17-18 maja 1999 r. w Rzeszowie.

Jej organizatorem były: ZG SBP oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele bibliotekarstwa publicznego z całej Polski, określał temat konferencji, a nade wszystko potrzeba refleksji nad miejscem wojewódzkiej biblioteki publicznej w zmienionym reformą administracyjną krajobrazie bibliotecznym naszego kraju.

SBP od lat śledzi uważnie zmiany zachodzące w polskim bibliotekarstwie, dokonujące się w następstwie lub pod wpływem transformacji ustrojowej. Organizuje dyskusje i konferencje. Prezentuje i ocenia rezultaty zmian. Zwraca uwagę na negatywne zjawiska towarzyszące podejmowanym decyzjom. Proponuje własne rozwiązania.

I tym razem intencją ZG SBP, przy organizacyjnym udziale WBP w Rzeszowie, było stworzenie możliwości kontynuowania dyskusji środowiskowej, wymiana opinii nad dokonującymi się w bibliotekarstwie zmianami. Tym razem pod wpływem wprowadzonej od 1 stycznia br. reformy administracyjnej kraju.

Reforma i nowy podział terytorialny w znaczący sposób zmienia organizację położenie materialne bibliotek, zwłaszcza publicznych. Stanowi kolejną cezurę w przekształcaniach polskiego bibliotekarstwa. Wprowadza zmiany organizacyjne i prawne, w sferze zarządzania i działalności merytorycznej, o rozległych i głębokich konsekwencjach dla jego stanu obecnego i przyszłości. W jakim zakresie dotyczą one wojewódzkiej biblioteki, jakie wiążą się z tym zagrożenia i nadzieje – oto przykładowe pytania, na które usiłowali odpowiedzieć autorzy referatów i uczestnicy konferencji. Organizatorzy, zapraszając bibliotekarzy do Rzeszowa i proponując do dyskusji temat „Wojewódzka biblioteka publiczna w zreformowanym systemie administracyjnym – zarządzanie, funkcje, standardy”, mieli świadomość, iż na ocenę wielu nowych zjawisk jest zbyt wcześnie. Pragnęli jednak stworzyć możliwość kontynuowania dyskusji nad najważniejszymi konsekwencjami reformy administracyjnej dla bibliotekarstwa publicznego, a także zaproponować – wypływające z praktyki i doświadczenia bibliotekarskiego środowiska – rozwiązania sprzyjające umocnieniu polskiego systemu bibliotecznego i ważnego jego ogniwa, jakim jest wojewódzka biblioteka publiczna. Ocenę dorobku konferencji pozostawiam jej uczestnikom i czytelnikom niniejszej publikacji. Myślę jednak, że konferencja zaowocowała wartościowym zbiorem propozycji i ciekawych referatów. Wzmocniła naszą zawodową zbiorowość na gruncie wspólnej troski i odpowiedzialności za los bibliotekarstwa i jego przyszłości.

Dzięki gościnności gospodarzy – dyrekcji i pracowników WBP w Rzeszowie, lokalnych władz samorządowych – oraz sprawnej organizacji, była to dla wielu z nas interesująca poznawczo i towarzysko impreza zawodowa, potwierdzająca potrzebę kontynuowania poszukiwań nowych rozwiązań programowych, organizacyjnych i prawnych dla pogłębienia procesu unowocześniania.

*Stanisław Czajka*



## BIBLIOTEKARSTWO PUBLICZNE WOBEC ZMIAN I WYZWAŃ

W ostatnich miesiącach pojawiło się wiele pytań, na które brak jasnych odpowiedzi, które trzeba samemu przemyśleć i samemu formułować wnioski. Główne pytanie dotyczy oczywiście możliwości modernizacji i rozwoju bibliotekarstwa publicznego w naszym kraju, w jego obecnej przestrzeni gospodarczej, politycznej i społecznej. I to w sytuacji, w której samorządy, doceniając rolę bibliotek publicznych, najczęściej z braku funduszy oraz braku wyraźnej wizji nowoczesnej biblioteki publicznej, jak również dla części z nich nowości tego tematu – na ogół niewiele są im w stanie pomóc, a administracja rządowa skłonna jest raczej do zajmowania się jednostkowymi przypadkami, unikając jednocześnie systemowego zajmowania się tą sferą życia społecznego, z góry zakładając, że biblioteki publiczne to problem samorządowy. Jeżeli zgodzimy się z taką oceną sytuacji, to musimy przyznać, że bibliotekarstwo publiczne funkcjonuje obecnie w Polsce w swego rodzaju próżni programowej, w której o działalności bibliotek nie decyduje określona polityka rządzących, ale szereg przypadkowych czynników, uzależnionych od określonych warunkowań. Innymi słowy, **biblioteki publiczne funkcjonują obecnie poza wymiarem polityki społecznej**, w której nie ma dla nich miejsca, choć być powinno. Nie jest pociechą fakt, że uprawiana obecnie polityka społeczna nie obejmuje również innych ważnych aspektów życia społecznego kraju. Nie można jednak tracić nadziei, że sytuacja zacznie ulegać pozytywnej zmianie.

Tymczasem zmiany i wyzwania, przed jakimi stają biblioteki publiczne są wielkie i różnorodne. Jeśli im nie sprostają, będą dryfować na peryferie uwagi społeczeństwa i niemożliwa będzie ich modernizacja oraz odbudowa tej pozycji, którą w ostatnim półwieczu udawało im się zająć i utrzymywać.

W swoim wystąpieniu chciałbym zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii, aby zarysować tło dla głównego tematu naszej dyskusji, która ma skupić się na wojewódzkiej bibliotece publicznej, jej modelu funkcjonalnym, zadaniach, organizacji i zasadach działalności.

Wprowadzona w ostatnich miesiącach reforma administracyjna przyniosła bibliotekom publicznym zmiany, których skala przewyższa wszystko to, co zdarzyło się w okresie powojennym, łącznie z wprowadzeniem samorządów na poziomie miast i gmin. Stało się tak dlatego, że obecne

zmiany objęły system więzi funkcjonalnych i regulacyjnych w ramach sieci bibliotek publicznych. Praktycznie sieć bibliotek publicznych w jej dotychczasowym kształcie organizacyjnym – jeśli uważnie wczytamy się w nowe przepisy prawne – przestała istnieć. Można tego nie przyjmować do wiadomości, można próbować odbudowywać dawne rozwiązania i powiązania, można tupać i złorzeczyć, ale to tylko nam samym utrudni znajdowanie dróg wyjścia i opóźniać będzie rozwiązywanie problemów kluczowych.

## Istota zmian

Wypada zacząć od oczywistego stwierdzenia, że biblioteka publiczna należy do instytucji o charakterze otwartym. Cóż to oznacza? Trafnie ujmuje to Krystyna Hudzik<sup>1</sup>: „Jest to niewątpliwie wyrażenie, które – po pierwsze – oznacza bibliotekę otwartą na czytelnika, bardziej dostępną i odsłaniającą swoje zbiory coraz szerszej publiczności. Ale to nie wszystko. Przymiotnik ten określa bowiem także – po drugie – samą bibliotekę jako instytucję zmieniającą i rozwijającą się w czasie, interaktywną z otaczającym ją środowiskiem, a ściślej: z kulturowymi i cywilizacyjnymi przemianami, które dotyczą jej żywotnych interesów. Chodzi tu mianowicie o zjawiska z zakresu komunikacji społecznej oraz informacji naukowej”.

Rozważmy konsekwencje tych stwierdzeń, z którymi niepodobna się nie zgodzić. Otwartość na czytelnika to podporządkowanie zbiorów i całej działalności biblioteki potrzebom czytelnika. Oznacza to również otwartość zbiorów w tym sensie, że biblioteka nie może obyć się bez systematycznego uzupełniania zbiorów nie tylko w nowości wydawnicze, ale także o nowe formy dokumentów i informacji zapisane na nowych nośnikach. I nie chodzi tu tylko o gromadzenie książek i czasopism oraz innych form dokumentów, lecz przede wszystkim o systematyczne uzupełnianie gromadzonej wiedzy, o ciągle wzbogacane treści, niezbędne współczesnemu człowiekowi do aktywnego i twórczego życia w społeczeństwie. O nowe formy dokumentów biblioteki zabiegają przecież nie po to, aby się nimi chwalić, lecz dlatego, że nowa wiedza jest coraz częściej zapisywana tylko na tego rodzaju nośnikach i tylko dzięki dysponowaniu dostępem do tych nośników może być ona szybko uprzystępniana użytkownikowi. Przerwanie dopływu nowych dokumentów redukuje misję społeczną biblioteki, a gdy trwa to długo – powoduje jej przekształcenie w rodzaj muzeum bibliotecznego.

---

<sup>1</sup> K. Hudzik: *Biblioteka otwarta – czyli jaka?*. „Bibliotekarz” 1999 nr 7-8 s. 6.

Ale biblioteka otwarta to również instytucja podatna na wpływ otoczenia. To otoczenie sprawia, że biblioteka zmienia się, rozwija, ulega stagnacji lub słabnie. Wszystko to ma miejsce w zależności od czynników ilościowych i jakościowych, kształtujących warunki działania biblioteki, te zaś kształtuje kultura otoczenia, jego potrzeby, zasobność materialna, poziom wykształcenia i profesjonalizm zatrudnionych bibliotekarzy. Trudno sobie wyobrazić bibliotekę publiczną hojnie wyposażaną przez samorząd w środowisku ubogim albo tam, gdzie w otoczeniu dominuje wykształcenie niepełne podstawowe i gdzie potrzeby kulturalne i zainteresowanie wiedzą są na miernym poziomie. Choć wyjątków wykluczać nie można i w takich okolicznościach.

To właśnie otwartość i podatność biblioteki publicznej na otoczenie sprawia, że w praktyce można wyodrębnić na świecie kilka modeli funkcji podstawowych biblioteki publicznej. Najmniej złożony i historycznie najstarszy model to **placówka wypożyczająca i udostępniająca książki i dokumenty na miejscu**. Jest on nadal powszechnie spotykany, głównie w postaci małych placówek obsługujących mieszkańców niewielkich zespołów osadniczych,

Wypożyczanie i udostępnianie zbiorów z czasem zostało wzbogacone o dodatkowe formy działalności, upoważniające wyodrębnienie biblioteki publicznej jako **lokalnego centrum kultury**, aktywnie uczestniczącego w całokształcie życia społeczności lokalnej. W krajach zachodnich model takiej biblioteki często zastępuje nie istniejący w znanej nam postaci dom kultury. W Polsce model ten zdobywa sobie zwolenników, choć bibliotekarze najczęściej wzdragają się przed sięganiem po formy działalności typowe dla ośrodków czy domów kultury.

Biblioteka publiczna pełniąca funkcje lokalnego centrum kultury może oferować m. in.:

- w formach tradycyjnych lub nowoczesnych realizację podstawowych zadań wypożyczalni i udostępniania prezencyjnego;
- lokalną informację społeczno-kulturalną;
- pomoc organizacyjną i merytoryczną dla lokalnych inicjatyw i przedsięwzięć kulturalnych (grup zainteresowań, organizacji społeczno-kulturalnych, amatorskich zespołów teatralnych, folklorystycznych i innych grup zainteresowań);
- zróżnicowane propozycje form usług, ukierunkowane m. in. na dzieci, młodzież, bezrobotnych, ludzi starszych, mniejszości etniczne, hobbystów itp.;
- wystawy oraz inne formy działalności kulturalnej (imprezy okolicznościowe, koncerty, spotkania autorskie, spotkania z ciekawymi ludźmi itp.);
- promocję regionu, jego osobliwości, osiągnięć, folkloru, historii;
- miejsce i urządzenia niezbędne dla prowadzenia działalności kulturalnej przez różnego rodzaju zespoły czy organizacje.

Aktywnie i profesjonalnie prowadzona działalność kulturalna jest w stanie przyciągnąć do biblioteki szerokie kręgi użytkowników łącznie z czołowymi przedstawicielami lokalnych środowisk twórczych, społeczno-politycznych oraz władz samorządowych, czyniąc niekiedy z niej instytucję prestiżowych spotkań miejscowych elit, co bibliotece ułatwia oddziaływanie na środowisko i pozyskiwanie zasilania materialnego.

W krajach zachodnich mówi się o modelu biblioteki publicznej jako **ośrodka świadczącym specjalne usługi informacyjne**, co przejawia się w takich formach działalności, jak:

- udostępnianie dokumentów informujących o działalności władz samorządowych (budżety gminne i powiatowe, protokoły z posiedzeń ważnych organów samorządowych, lokalne programy i projekty planowanych i zrealizowanych przedsięwzięć itp.);

- usługi z zakresu informacji biznesowej, głównie dla małych i średnich firm na danym terenie;

- usługi informacyjne dotyczące np. przepisów prawnych, podatkowych, wolnych miejsc pracy itp.;

- informacja skierowująca;

- dostęp do Internetu;

- wydruki z dokumentów elektronicznych;

- publikowanie dokumentów elektronicznych.

Świadczenie tego rodzaju usług stwarza bibliotece możliwość aktywnego uczestniczenia we wspomaganiu procesów demokratycznych, gospodarczych i edukacyjnych.

Manifest bibliotek publicznych UNESCO z 1994 r. bardzo mocno podkreśla wagę nowego zespołu funkcji tych instytucji, jaką tworzą zadania związane z edukacją użytkowników w zakresie korzystania z nowych technologii. Z dokumentu tego wynika, że bibliotekę publiczną uznaje się za lokalny **ośrodek kształcenia ustawicznego i zapoznawania się z nowymi technikami informacyjnymi**, który powinien zapewnić mieszkańcom:

- dostęp i poznanie sprzętu i oprogramowania komputerowego (niekiedy również możliwość wypożyczenia programów komputerowych);

- dostęp do sieci komputerowych i baz danych w lokalnej i rozległych sieciach komputerowych;

- nabycie umiejętności poruszania się w sieci i przeszukiwania dostępnych w niej zasobów informacyjnych;

- informację o produktach informatycznych;

- stały dostęp do materiałów i informacji osobom kształcącym się i podnoszącym swoje kwalifikacje;

- organizowanie lub współorganizowanie form kształcenia ustawicznego.

Wszystkie te modele<sup>2</sup> uwzględniają w uproszczeniu charakterystyczne cechy biblioteki publicznej na określonych etapach jej historycznego

<sup>2</sup> Por. J. Skrzypkowska: *Biblioteki publiczne w społeczeństwie informacyjnym*. Katowice: WBP 1998.

rozwoju, a więc najpierw wypożyczalnia, potem jej obudowa o formy działalności kulturalnej w środowisku, następnie odpowiedź na wyzwanie, jakim stały się potrzeby informacyjne środowiska, potrzeby różnicujące się i coraz bardziej wyspecjalizowane, i wreszcie – uczenie korzystania z nowoczesnych technik wyszukiwania i pozyskiwania informacji. Wszystkie kolejne modele można sobie wyobrazić jako warstwy w pniu drzewnym, kolejno obrastające rdzeń, którym jest wypożyczanie i udostępnianie zbiorów na miejscu.

Zauważmy jeszcze, że na ogół modele nie są urzeczywistniane w czystej postaci. Stąd realnie funkcjonujące biblioteki charakteryzują cechy mieszane, zwykle z jednym rodzajem cech dominujących.

## Trzy obszary trudności

Próba identyfikacji naszkicowanych modeli w rzeczywistości bibliotek polskich kończy się zwykle powodzeniem połowicznym, zwłaszcza w odniesieniu do dwóch ostatnio wymienionych modeli, to jest ośrodka wyspecjalizowanych usług informacyjnych i miejsca uczenia nowoczesnych technik wyszukiwania informacji. Nie oznacza to jednak, że niektórych zadań charakterystycznych dla owych modeli biblioteki polskie nie wykonują. Rzecz w tym, że są to przypadki jeszcze zbyt rzadkie, uzależnione od dostępu do nowych technologii. To właśnie dostępność nowych technologii i poziom zasilania materialnego bibliotek w Polsce sprawia, że są one opóźnione w swoim rozwoju – tak w warstwie koncepcyjnej, jak i realizacyjnej. Z bibliotekami zachodnimi wytrzymywały one porównanie w latach siedemdziesiątych, obecnie jednak im wyraźnie ustępują, co wiąże się z większą zamożnością krajów zachodnich oraz lepszym wyposażeniem ich bibliotek w środki materialne, wykwalifikowaną kadrę oraz nowe technologie.

Zauważmy, że zbiega się to z opóźnieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju, który wedle wyliczeń różnych ekspertów Banku Światowego przekracza również dwadzieścia lat w stosunku do najbiedniejszych państw Unii Europejskiej.

W tym kontekście pytanie o potrzebę rozwoju nowoczesnych usług informacyjnych przez biblioteki publiczne w naszym kraju jest zbędne, bo odpowiedź na nie jest oczywista. Wystarczy powołać się na wzrost zainteresowania wykształceniem w społeczeństwie oraz przypomnieć studentów, w tym blisko 150 uczelni niepaństwowych dopiero organizujących usługi biblioteczne, którzy masowo korzystają z bibliotek publicznych. To samo dotyczy uczestników masowo organizowanych kursów szkoleniowych. Zbieżne z tymi zjawiskami są wyniki badań czytelniczych, z których wynika wzrastające zainteresowanie użytkowników bibliotek publicz-

nych piśmiennictwem niebeletrystycznym. To wszystko sprawia, że model biblioteki publicznej jako źródła lektur szkolnych i literatury czytanej w celach rozrywkowych musi być wzbogacany i przekształcany zgodnie z tendencjami światowymi.

Nie ma prostych recept na przyspieszenie procesów rozwojowych w naszym bibliotekarstwie publicznym. Są i będą one uzależnione od przewyższania trudności w trzech obszarach: gospodarczym, ustrojowym i profesjonalnym

Obiektywne możliwości zasilania materialnego bibliotek wyznacza **gospodarka** wraz z całym systemem polityki oraz dystrybucji produktu narodowego. Choć produkt ten wzrasta systematycznie, bibliotekarze tego nie odczuwają, a w ostatnim okresie stają przed wyjątkowo poważnymi trudnościami wynikającymi z radykalnego ograniczenia będących do ich dyspozycji środków budżetowych. W tym kontekście trudno nie przytoczyć danych z opracowania opublikowanego przez Unię Europejską w 1997 r., o czym w „Notesie Wydawniczym” informowała Jadwiga Kołodziejska<sup>3</sup>. Z opracowania wynika, że w 1993 r. w państwach Unii Europejskiej wydawano na biblioteki średnio w przeliczeniu na jednego mieszkańca – 19,6 ecu, w krajach EFTA – 32,8, a w Europie Środkowowschodniej – 6,6. Najwięcej na biblioteki wydają: Szwecja – 79,8 ecu, Dania – 74,8, Finlandia – 45,4, Holandia – 37,9, Norwegia – 37,7, Szwajcaria – 30,2 i Wielka Brytania – 28,1. W Polsce wydatki na biblioteki w tym samym czasie kształtowały się na poziomie 5,5 ecu, poniżej średniej wyliczonej dla krajów Europy Środkowowschodniej. Wyprzedzały nas m. in.: Słowenia – 19,0 ecu, Estonia – 14,1, Litwa – 11,6, Czechy 10,2, a nawet Rumunia – 7,6.

Dane powyższe są niewątpliwie pochodną różnic w dochodzie narodowym różnych państw. Wedle danych opublikowanych w połowie maja 1999 r. wynosi on przeciętnie 4096 dolarów na głowę Polaka. W Stanach Zjednoczonych natomiast – 29,2 tys. na głowę mieszkańca, a w krajach Unii Europejskiej – 21, 6 tys.<sup>4</sup>

W powszechnym odczuciu finansowanie bibliotek w naszym kraju w stosunku do sytuacji w 1993 r. nie uległo poprawie, a skutki finansowe dla budżetu państwa zainicjowanych ostatnio reform skłaniają dodatkowo do pesymizmu, jeśli chodzi o możliwości szybkiego wzrostu nakładów na biblioteki.

W perspektywie co najmniej kilku lat **zmiany ustrojowe** wynikające z wprowadzenia systemu samorządów powiatowych i wojewódzkich, a przede wszystkim systemu finansowania działalności tych samorządów – mogą negatywnie wpływać na modernizację bibliotekarstwa publicznego. Przede wszystkim podważone zostały dotychczas obowiązujące i praktykowane reguły i procedury postępowania. W dodatku całkiem niedawno pojawiły się nowe podmioty na poziomie powiatu i województwa, które

<sup>3</sup> J. Kołodziejska: *Tylko z bogatym*. „Notes Wydawniczy” 1998 nr 9 s. 50-51.

<sup>4</sup> A. K.: *Na osobę – średnio ponad 4000 dolarów*. „Rzeczypołita” 1999 nr 111 s. 9.

choć wyposażone przez ustawodawcę w podstawowe instrumenty prawne, są zmuszone do opracowywania we własnym zakresie nowych zasad i reguł postępowania, co nie obejdzie się bez popełniania błędów, a także prób stosowania zasad i reguł dawniej praktykowanych, całkowicie nieprzydatnych w nowych warunkach.

Niedawno brałem udział w spotkaniu bibliotekarzy, w którym uczestniczył starosta i burmistrz miasta. Biblioteka – miejsce spotkania, o którym mowa – ma być biblioteką miejską i powiatową. Dla włodarzy miasta i powiatu sytuacja była najwidoczniej nowa, bo obydwaj nie bardzo wiedzieli, jaką postawę w obopólnych kontaktach stosować. Burmistrz miał za złe staroście, że tenże zachowywał się jak przełożony (choć, dalibóg, ja tego tak nie odbierałem), a starosta wyraźnie był zdeprimowany swoją rolą petenta z pustą kieszenią na cudzym obszarze władania. Burmistrz bowiem reprezentował dobrze wyposażoną bibliotekę miejską, podczas kiedy starosta mógł wyszperać ze swego budżetu zaledwie tyle, by móc opłacić do końca roku jeden niecały etat dla wykonywania funkcji biblioteki powiatowej. W rezultacie spotkanie, które miało cel integracyjny, nie doprowadziło do zbliżenia i porozumienia się obydwu dżentelmenów, mimo dobrej woli i dobrego pomysłu szefa biblioteki. W podanym przykładzie zaważyła nie do końca określona rola starosty i zazdrośnie strzeżona samodzielność burmistrza.

Dopiero w następnych miesiącach, jeśli nie latach, dojdzie zapewne do ułożenia stosunków w ramach struktur wojewódzkich i powiatowych, do ustalenia kompetencji i wzajemnych zależności. Będzie to proces, w którym struktury te powinny sobie przyswoić wiedzę także o bibliotekach i ich roli w nowoczesnym społeczeństwie po to, by mogły je odpowiednio wspierać i dostrzegać w nich instytucje sprzyjające rozwojowi gospodarczemu i społeczno-kulturalnemu powiatu czy regionu. Na podstawie swoich kontaktów śmiem twierdzić, że wiedza nowego aparatu władzy samorządowej w województwie i powiecie jest bardzo ograniczona, że urzędnicy demonstrują brak elementarnej wiedzy nawet w sprawach podstawowych. Musi upłynąć nieco czasu, aby miejsce niewiedzy wyparła wizja nowoczesnej i potrzebnej społeczeństwu biblioteki. Wizja ta w dużej mierze będzie zależęć od aktywności i pomysłowości samych bibliotekarzy w jej kreowaniu i szczepieniu także władzom samorządowym. Jest to duże i nie doceniane zadanie nas samych. Musimy się nauczyć efektywnego promowania bibliotek publicznych – nie tylko w naszym środowisku.

W tej nowej sytuacji niezbędne jest także samookreślenie roli administracji rządowej w odniesieniu do bibliotek publicznych. Rola Ministerstwa Kultury i Sztuki jest niejasna, głównie z tego powodu, że w ostatnim okresie wyraża się ona głównie w postaci publikowania przepisów wykonawczych do uregulowań ustawowych oraz w interwencjach, których celem jest zapobieganie dramatycznym sytuacjom w poszczególnych bibliotekach, będących następstwem wprowadzania nie do końca dobrze przygoto-

wanych reform. Pod znakiem zapytania znalazła się natomiast sprawa przekazywania bibliotekom dodatkowych środków, co w przeszłości niejednokrotnie łagodziło niedostatek środków w bibliotekach na zakupy nowości czy bazy danych i oprogramowanie komputerowe. Nigdzie też nie ogłoszono, jak resort widzi swoją rolę wobec bibliotek po wprowadzeniu ustroju samorządowego w powiatach i województwach, co uważa w tej materii za sprawy priorytetowe, jakimi środkami zamierza te priorytety urzeczywistniać, czy zamierza pójść za przykładem krajów Unii Europejskiej i partycypować w rozwiązywaniu wybranych problemów infrastrukturalnych bibliotekarstwa publicznego (zakupy zbiorów, komputeryzacja, budownictwo biblioteczne). Faktem optymistycznym są wypowiedzi nowego ministra kultury i sztuki, Andrzeja Zakrzewskiego, który mówi o potrzebie polityki kulturalnej, uprawianej przez jego resort. Pozwala to przypuszczać, że w ramach nowej polityki resortu określone zostaną także założenia polityki bibliotecznej i program działania resortu na najbliższe lata. W formułowaniu tej polityki powinni uczestniczyć także bibliotekarze.

Jedno wszakże wydaje się pewne: bez pomocy państwa postęp w bibliotekarstwie publicznym w okresie najbliższych kilku lat nie będzie możliwy. Do stagnacji w tym obszarze nie powinno jednak dojść. Perspektywa nieodległego już terminu wstąpienia do Unii Europejskiej wymusi działania, których Unia, także w obszarze bibliotekarstwa, oczekuje.

I wreszcie trzeci obszar trudności, który będzie miał wpływ na bibliotekarstwo publiczne, to **profesjonalizm kadry** zatrudnionej w bibliotekach publicznych. To bardzo poważny problem, który wszyscy jesteśmy skłonni bagatelizować do czasu, kiedy zaczynają odchodzić do innych instytucji pracownicy wykwalifikowani, kiedy nie ma komu powierzyć funkcji kierowniczych, kiedy nie ma kto uruchomić „zawieszonoego” komputera, kiedy chcemy uruchamiać nowoczesne usługi informacyjne. Zatrudnianie pracowników bez kwalifikacji i wprowadzanie ich do zawodu przy warsztacie pracy, a jest to powszechna praktyka – nie jest właściwym rozwiązaniem tego problemu. Jego komplikację stanowią natomiast obniżane czy też luzowane przez resort kultury i sztuki wymagania kwalifikacyjne. Przy obecnej mizerii systemu płacowego dla bibliotekarzy poczynania resortu są – ze społecznego punktu widzenia – może racjonalne, na pewno odpowiadają one oczekiwaniom dużej części pracowników bibliotek publicznych bez kwalifikacji, ale dla modernizacji i rozwoju działalności bibliotek publicznych, podnoszenia poziomu tej działalności, będą mieć skutki fatalne. Podobne skutki pociągną za sobą obserwowane częste i niekorzystne – z profesjonalnego punktu widzenia – wymiany na stanowiskach kierowniczych w bibliotekach. Obawiać się też należy lekceważenia kompetencji profesjonalnych oraz stosowania kryteriów politycznych przy powoływaniu dyrektorów bibliotek powiatowych, czemu sprzyjać będzie sygnalizowana wcześniej liberalizacja wymagań kwalifikacyjnych.

Z drugiej strony nic nie wskazuje, aby system placowy w bibliotekach publicznych stawał się atrakcyjny dla ludzi z inicjatywą i kwalifikacjami, aby system ten premiował wiedzę i umiejętności profesjonalne. Jest to sytuacja o tyle niedobra, że w rezultacie nadal będziemy mieli do czynienia z redukcją potencjału intelektualnego w bibliotekach publicznych w czasie, kiedy jego wzmocnienie będzie warunkować możliwości dostosowania się bibliotek publicznych do nowych warunków działania i do nowych wyzwań, jakie niosą reformy i zmiany w całokształcie życia społeczeństwa.

## **Kilka uwag na temat podejścia do organizacji sieci, czyli walczyliśmy z przyczynami, a nie z ich skutkami**

Gdyby kondycja bibliotek publicznych była lepsza, tzn. gdyby miały one lepsze lokale, bogate zbiory, nowoczesne urządzenia i dostateczną ilość wykwalifikowanej kadry, wiele dyskusyjnych obecnie i w przeszłości problemów uznalibyśmy za bezprzedmiotowe lub urojone. Mielibyśmy bowiem do czynienia z bibliotekami samodzielnymi, których relacje z innymi placówkami w sieci układałyby się na zasadach współpracy i współdziałania oraz obopólnych korzyści. Relacji tych nie byłoby zapewne dużo, ale dotyczyłyby spraw ważnych, podejmowanych z myślą o lepszym wykorzystaniu własnych sił i środków.

O czymś takim jednak nie myślimy. Wizję takich bibliotek przesłania nam rzeczywistość, w której połowa pracowników placówek wiejskich nie ma kwalifikacji zawodowych, wiele bibliotek z braku środków nie kupuje nowości, jedna z byłych wojewódzkich bibliotek publicznych zdołała wysupłać pieniądze w tym roku zaledwie na zakup 1 egzemplarza informatora dla kandydatów na studia itp. Sytuacja jest chora, ale czy walka o kompetencje nadzorcze, eufemistycznie nazywane merytorycznymi, jest właściwym środkiem zaradczym. Czy nie jest to walka z problemami zastępczymi? Czy w obecnych warunkach biblioteka wojewódzka musi się opiekować kilkuset czy ponad tysiącem bibliotek na obszarze województwa, do których trzeba jechać niekiedy i 200 km? I po co ten instruktor ma tam jechać?

Celowo uwypuklam kwestie może nie najważniejsze, które jednak przesłaniają nam obraz zasadniczych problemów sieci. Zaliczam do nich zasilanie materialne i kadrowe, które jest fatalne, oraz standardy. Pod określeniem „standardy” rozumiem zarówno mierzalne parametry organizacyjne bibliotek i ich sieci, jak i standardy jakościowe, obejmujące misję, funkcje, zadania, podstawowe procedury – wszystko to w nowych warunkach działania (społeczno-ekonomicznych i technologicznych) wymaga rewizji i zdefiniowania od nowa. Niekoniecznie jednak proch musimy wymyślać sami. Wszak możemy sięgnąć po standardy IFLA czy krajów

europjskich, przeanalizowa ich przydatno, ewentualnie zmodyfikowa je i wykorzystywa. Oszczdzi nam to wiele wysikw i raczej pomoe w staraniach o modernizacj bibliotek.

I ostatnia uwaga. Stajemy wobec problemu redefinicji funkcji ponadlokalnych bibliotek wojewdzkich i powiatowych. Świadomo utrwalanych w nas nawykw mylenia nakazuje postpowanie, w ramach ktrego jest miejsce na pytania bibliotekarzy gminnych i powiatowych o rodzaje pomocy oczekiwanej od biblioteki wojewdzkiej. W odpowiednio mniejszej skali dotyczy to bibliotek powiatowych. Oczywicie, biblioteka wojewdzka nie powinna stwarza pozorw, e moe załatwi etat, lepszy lokal, pienide na wgiel i nowoci, co nie znaczy e takiej pomocy nie moe udzieli w sprzyjajcych okolicznociach. W jej funkcjach statutowych musz si znale zadania moe niezbyt liczne, ale najwniejsze. Jestem skonny zaliczy do nich analityk problemw bibliotek i czytelnictwa w wojewdztwie, organizowanie dostpu do dokumentw i informacji, jakich nie s w stanie zapewni mieszkacom wojewdztwa biblioteki gminne, miejskie i powiatowe oraz organizacj szkolenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy. Zadania te mona realizowa w rżny sposb, i z pewnoci bd realizowane w sposb rżny, zależny od miejscowych czy regionalnych uwarunkowa. Z mnożeniem dalszych obowizkw bym si nie spieszy. Dżenie do omnipotencji niczego dobrego nie przyniesie. Dopiero z upływem czasu i ujawnienia si wszystkich potrzeb reformujcej si sieci mona bdzie myle o dalszych zadaniach.

## PRAWNE UWARUNKOWANIA DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH

Współczesne bibliotekarstwo polskie posiada do swej dyspozycji bogate instrumenty prawne i znaczne tradycje w zakresie prawa bibliotecznego. Nie sięgają one jednak w zbyt odległą przeszłość.

Są to, nie licząc postanowień Komisji Edukacji Narodowej oraz dekretu Prezydenta RP o powołaniu Biblioteki Narodowej z 1928 r., tradycje powojenne. Dał im początek – jak wierny – Dekret o bibliotekach z 1946 r., zredagowany przez znanych przedwojennych bibliotekarzy. Zastąpiony on został uchwaloną 9 kwietnia 1968 r. **ustawą o bibliotekach**. Obowiązywała ona przez prawie 30 lat, tj. do momentu uchwalenia kolejnej ustawy bibliotecznej o identycznej nazwie i zapoczątkowała praktykę regulowania spraw bibliotecznych w formie ustawowej. Nowa ustawa przyjęta przez parlament 27 czerwca 1997 r. nosi także nazwę: „ustawa o bibliotekach”. Podobieństwo nie dotyczy zresztą tylko nazwy.

Na okres lat dziewięćdziesiątych przypada w Polsce niezwykle bogaty proces prawotwórczy. Pod wpływem głębokich przekształceń ustrojowych dokonują się rozległe zmiany w obszarze prawa, wszystkich jego kategorii, z Konstytucją włącznie.

Także w obszarze prawa bibliotecznego mają miejsce podobne procesy. W tym okresie – przypomnę – uchwalone zostają:

1. **Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z dnia 25 października 1991 r.** ( trzykrotnie nowelizowana: we wrześniu 1994 r., w czerwcu 1996 r., w lipcu 1998 r.).
2. **Ustawa o egzemplarzu obowiązkowym z dnia 7 listopada 1996 r.**
3. Nade wszystko wspomniana już **ustawa o bibliotekach z 27 czerwca 1997 r.**

Bardzo istotne znaczenie dla kształtu uchwalonego prawa bibliotecznego i organizacji bibliotekarstwa miały i mają dziś – z uwagi na wprowadzone do wymienionych wyżej ustaw bibliotecznych zmiany i zapisy – ustawy samorządowe, określające uprawnienia i obowiązki samorządów. Bardzo liczne i istotne zmiany ustawy „samorządowe” wprowadziły w funkcjonowaniu bibliotek publicznych oraz szkół i bibliotek szkolnych.

To na mocy ustawy samorządowej w 1991 r. przekazano w gestię samorządów większość bibliotek publicznych (gminnych i ich filii ), zaś w 1996 r. – szkoły podstawowe i wraz z nimi biblioteki szkolne.

Ważny kontekst prawny dla bibliotek tworzą także ustawy z obszaru książki, twórczości i własności intelektualnej (prawo autorskie), a nawet działalności gospodarczej (ustawa o zamówieniach publicznych).

Czy oznacza to, że warunkiem rozwoju bibliotekarstwa jest rozbudowane prawo biblioteczne? Czy na tej drodze – tworzenia prawa – należy szukać szansy rozwoju i zabezpieczenia interesu bibliotek?

Zacznijmy odpowiedź na te pytania od ogólniejszej refleksji. Prawo spełnia wielorakie i doniosłe funkcje w życiu społecznym. Szczególnie ważne znaczenie przypisuje się mu w kraju demokratycznym, w tzw. państwie prawa.

W prawie wyrażają się najpełniej: polityka państwa, jego cele i zadania, gwarancje obywatelskie. Poprzez stanowienie określonego prawa realizuje się w każdym niemal kraju politykę oświatową, kulturalną. Często także biblioteczną.

Warto jednak wiedzieć, że nie wszystkie europejskie kraje, notujące bardzo dobre wyniki w obszarze bibliotekarstwa posiadają rozbudowane ustawodawstwo biblioteczne, zwłaszcza w postaci ustaw odnoszących się do bibliotek. Niektóre wyprowadzają swoje prawno-biblioteczne regulacje bezpośrednio z konstytucji. Takie przypadki mogą rodzić i rodzą pytania: Czy prawo biblioteczne jest potrzebne? Czy jest niezbędnym gwarantem właściwej praktyki i polityki bibliotecznej, warunkiem sukcesów danego kraju w rozwoju bibliotekarstwa?

Można pytać dalej: Czy prawo tylko wspiera ten proces, sprzyja praktyce? Czy jest wyłącznie regulatorem pewnego społecznego obyczaju? A może jest w ogóle zbędne?

Od takich pytań i wątpliwości nie jest wolne nasze środowisko bibliotekarskie. Choć nie brak też przykładów świadczących o przecenianiu prawa, jego mitologizowaniu. Przydawaniu mu nadzwyczajnej mocy sprawczej, traktowania go jako instrumentu, który zabezpieczy nas przed różnymi kłopotami, przed wszelkim złem. Nie zamierzam poszerzać tej refleksji i powiększać listy pytań. To temat i obszerny, i frapujący. Chcę natomiast w kontekście powyższych wątpliwości podzielić się jeszcze jednym spostrzeżeniem.

Nie trzeba być wielkim znawcą zagadnienia, by dostrzec – niezależnie od tego, jak w danym kraju, środowisku podchodzi się do poszanowania prawa i reguł życia nim wyznaczanych – iż prawa potrzebują najczęściej słabi. Słabi fizycznie, finansowo, organizacyjnie, materialnie. Prawa domagają się zwykle wszelkie mniejszości: etniczne, językowe, obyczajowe, narodowe, wyznaniowe, seksualne.

Myślę, że na tle wielu różnych grup zawodowych współczesnej Polski, taką mniejszością są niestety bibliotekarze. Choć z grup pracowników kultury najliczniejsi, to gdzie im tam do górników, stoczniovców, policjantów, lekarzy lub do aktorów, pisarzy, pracowników instytucji artystycznych, a nawet – jak pokazały ostatnie miesiące – do tak małej grupy,

jak anestezjolog. Bibliotekarze z racji charakteru pracy, miejsca zajmowanego w społecznym podziale pracy, wpływu na podział dochodu narodowego stanowią grupę słabą ekonomicznie, pozbawioną w trwały sposób skutecznego lobbingu i oddziaływania na decyzje polityczne. Nie mogą nie tylko sięgać skutecznie po broń strajkową, protestować, ale nawet pozyskiwać – w drodze do obrony swego zawodowego interesu – innych pokrewnych zawodów, użytkowników swych usług, z wyjątkiem być może (w pewnych okolicznościach) młodzieży i jej rodziców. Bywały sytuacje, że dzieci i młodzież oraz rodzice skutecznie wspierali bibliotekarzy w sporach z samorządem o zachowanie biblioteki, a młodzież studencka, dyrekcje szkół wyższych – w staraniach o poprawę warunków pracy bibliotek czy rozbudowę czytelni. Cóż to jednak znaczy wobec skuteczności walki o podwyżki i socjalne przywileje, np. maszynistów kolejowych, pilotów, kierowców, energetyków i wielu jeszcze innych kategorii zawodowych.

Skoro więc zgodzimy się, że bibliotekarze i biblioteki to owi słabi współczesnego świata, to powinniśmy z tego wyciągnąć właściwe wnioski.

Jeden z nich to chyba taki, że w staraniach o nasze zawodowe cele, do walki o nie powinniśmy się stosownie przygotować, lepiej dozbroić, albo jeśli kto woli – uzbroić. Oczywiście chodzi tu nie o broń w rodzaju pistolet maszynowy Kałasznikowa, czy laserowy pistolet Rambo ani o blokowanie dostępu do bibliotek lub ich zamykanie, ale o kodeks, prawo biblioteczne, o jego stosowanie, przestrzeganie oraz jego tworzenie.

W pierwszym rzędzie należy korzystać z istniejącego już prawa, takiego, jakie jest, często pełnego luk i różnych ułomności. W tym przypadku musimy być bardziej ofensywni i skuteczni. Znać przepisy, wynikające z prawa nasze uprawnienia i wymagać ich stosowania przez organy założycielskie bibliotek, biblioteki, instytucje państwowe i prywatne. Uważam, iż należy budować wspólny front z tymi, którzy z prawa korzystają, a nie szukają sposobów na jego omijanie, którzy widzą jego kreatywną wobec rzeczywistości rolę, a nie krępujący ich inicjatywę gorset. Państwo prawa – wraz ze swoją filozofią – wychodzi naprzeciw takim potrzebom i takim postawom. To sprzyjający moment, by prawo biblioteczne zarówno dalej rozwijać, doskonalić, ale też, by uczynić je naszym podstawowym instrumentarium w codziennej działalności bibliotecznej.

Analizując prawne uwarunkowania działalności bibliotek wojewódzkich, zacznijmy od uważnej lektury jądra prawa bibliotecznego – **ustawy o bibliotekach**.

Jej najbardziej aktualny kształt ustanawia ustawa z dnia 24 lipca 1998 r., czyli tzw. II-ga ustawa kompetencyjna. Długa nazwa tej ustawy brzmi: „Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa”. Główny cel uchwalenia ustawy kompetencyjnej to nowelizacja całego, wcześniej wprowadzonego w życie ustawodawstwa i jego dostosowanie do reformy ustrojowej państwa. Ta obszerna

ustawa nowelizuje również, o czym wiemy, ustawy odnoszące się do bibliotek, tj. w artykule 82 „ustawę z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej” oraz w artykule 130 „ustawę z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach”.

Nas interesuje zapis odnoszący się do wojewódzkiej biblioteki publicznej, umieszczony w tymże art. 130. Ze względu na jego znaczenie dla tematu mojego wystąpienia przytoczę go w całości:

„Do zadań wojewódzkiej biblioteki publicznej należy:

1) gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych służących obsłudze potrzeb informacyjnych, edukacyjnych i samokształceniowych, zwłaszcza dotyczących wiedzy o własnym regionie oraz dokumentujących jego dorobek kulturalny, naukowy i gospodarczy,

2) pełnienie funkcji ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznego, organizowanie obiegu wypożyczeń międzybibliotecznych, opracowywanie i publikowanie bibliografii regionalnych, a także innych materiałów informacyjnych o charakterze regionalnym,

3) badanie stanu i stopnia zaspokajania potrzeb użytkowników, analizowanie stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek oraz formułowanie i przedstawianie organizatorom propozycji zmian w tym zakresie,

4) udzielanie bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej,

5) sprawowanie nadzoru merytorycznego w zakresie realizacji przez powiatowe i gminne biblioteki publiczne zadań określonych w art. 27 ust. 5”.

Tym razem ustępów artykułu 21 jest 5. W starej ustawie były – 4. Czy oznacza to, że w ustawie kompetencyjnej zwiększono liczbę zadań WBP? W zasadzie nie. Zmiana wynika głównie z innego zapisania ustępu czwartego. W ustawie z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach zadania związane z udzielaniem bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej oraz sprawowaniem nadzoru merytorycznego były połączone, czyli wymienione razem w jednym – czwartym artykule. W ustawie nowelizującej zostały zapisane odrębnie:

a) doskonalenie merytorycznej działalności bibliotek – w artykule czwartym,

b) sprawowanie nadzoru merytorycznego – w artykule piątym.

Pozostałe trzy artykuły są w ustawie kompetencyjnej powtórzone w identycznej redakcji, bez jakichkolwiek zmian w stosunku do zapisu zawartego w ustawie z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach.

Wolno więc wstępnie przyjąć, że nie ma różnicy między postanowieniem ustawy o bibliotekach, a ustawą kompetencyjną w odniesieniu do określenia zadań wojewódzkiej biblioteki publicznej. Tak można postąpić, ale z jednym zastrzeżeniem. Dlaczego? Z tego bowiem powodu, że w artykule piątym, traktującym o sprawowaniu nadzoru merytorycznego, dodano, co naturalnie jest konsekwencją decyzji o tworzeniu powiatu, nadzór merytoryczny nad realizacją przez biblioteki powiatowe zadań określonych w artykule 27 ust. 5 ustawy o bibliotekach, pozostawiając wpisany wcześ-

niej – w 1997 r. – identycznie rozumiany nadzór nad gminnymi bibliotekami publicznymi. Z tą więc różnicą zapisane zostały w ustawie kompetencyjnej nowe zwiększone zadania i uprawnienia wojewódzkiej biblioteki publicznej.

Zmiany o zasadniczym znaczeniu do ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach wprowadza art. 19 (i jego 5 ustępów) ustawy kompetencyjnej. To tu znalazły się ustrojowe postanowienia dotyczące struktury sieci samorządowych bibliotek publicznych. Tworzą ją (wg tego artykułu ustawy kompetencyjnej):

a) gminna biblioteka publiczna wraz z filiami, oddziałami i punktami bibliotecznymi,

b) powiatowa biblioteka publiczna oraz wojewódzka biblioteka publiczna.

Zgodnie z tym, że art. 19 ustępem 4 „Samorząd województwa organizuje i prowadzi co najmniej jedną wojewódzką bibliotekę publiczną”.

Przy tak zrehabilitowanym zapisie nie ma wątpliwości, kto jest organem założycielskim biblioteki wojewódzkiej i kto ją prowadzi, czyli łoży na jej utrzymanie.

Kwestią często poruszaną są – co rozumiałe – uprawnienia WBP. Mówi się, że wojewódzka biblioteka publiczna – po jej podporządkowaniu samorządowi – straciła uprawnienia, a zyskała wyłącznie obowiązki oraz iż nie posiada żadnych uprawnień wobec bibliotek niższego szczebla organizacyjnego. To nie jest prawda. To zbyt grube uproszczenie i jednostronne odczytanie ustaw. Prawo biblioteczne redukuje niektóre uprawnienia WBP, zwłaszcza te o bardziej administracyjnym charakterze. Uprawnienia zaś związane z nadzorem merytorycznym zostały zachowane. Są one rozległe. Wynikają głównie z art. 20, ust. 5. Mówi on, że do zadań wojewódzkiej biblioteki publicznej należy „sprawowanie nadzoru merytorycznego w zakresie realizacji przez powiatowe i gminne biblioteki publiczne zadań określonych w art. 27 ust. 5”. Zwracam uwagę, iż użyte jest tu jednoznacznie na ogół rozumiane określenie „**nadzór merytoryczny**”. A czego dotyczy art. 27, ust.5 i określone w nim zadania? Dotyczy on, mówiąc językiem „ustawy o bibliotekach” – „**współdziałania**” bibliotek wchodzących w skład sieci bibliotecznej, czyli innymi słowy: współpracy, działalności bibliotecznej. Pojęcie „współdziałania” bliskie jest znaczeniowo pojęciu „współpraca”. Myślę jednak, że dla właściwej jednoznacznej interpretacji znaczenia użytego w ustawie słowa, nie tyle analiza semantyczna jest potrzebna, ile dokładne odczytanie rozporządzeń do ustawy o bibliotekach, które odnoszą się do różnych obszarów „współdziałania” bibliotek. Większość z nich już się ukazała i swym zakresem obejmuje również wojewódzkie biblioteki. Są to zwłaszcza rozporządzenia:

1) **rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r.** w sprawie wymagań kwalifikacyjnych, uprawniające do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji;

2) **rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 19 marca 1998 r.**

w sprawie zasad i trybu zaliczania bibliotek do bibliotek naukowych oraz ustalanie ich wykazu;

3) **rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 24 listopada 1998 r.** w sprawie ustalania wykazu bibliotek, których zbiory tworzą Narodowy Zasób Biblioteczny, określenia tego zasobu oraz zasad i zakresu jego szczególnej ochrony.

Przygotowane jest do znowelizowania **rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r.** w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania.

Po konsultacjach (uzgodnieniach) międzyresortowych są:

- a) rozporządzenie w sprawie specjalizacji zbiorów bibliotecznych,
  - b) rozporządzenie w sprawie koordynacji działalności bibliograficznej.
- Powróćmy do kwestii współpracy bibliotek.

Ustawa o bibliotekach z 27 czerwca 1997 r. mówi, czego owo współdziałanie dotyczy. Chodzi tu o 4 rozległe obszary działalności bibliotecznej. Współdziałanie więc dotyczy:

„1) gromadzenia, opracowywania, przechowywania i udostępniania zbiorów,

2) sporządzania i rozpowszechniania informacji bibliograficznych i dokumentacyjnych,

3) działalności naukowo-badawczej oraz doskonalenia i doskonalenia zawodowego pracowników bibliotek,

4) wymiany oraz przekazywania materiałów bibliotecznych i informacji”. Oprócz tej, chyba w znacznej mierze, kontrolnej funkcji – realizowanej w rozległym obszarze działalności podstawowej bibliotek – biblioteka wojewódzka otrzymała uprawnienia do przedkładania organizatorom bibliotek, czyli samorządom powiatowym i gminnym, wniosków dotyczących:

- a) stopnia zaspokojenia potrzeb użytkowników oraz
- b) rozmieszczenia bibliotek na terenie powiatów i gmin, z obszaru jej działania.

Źródłem dla przedkładanych przez WBP wniosków powinny być prowadzone przez nią badania (o uprawnieniach tych mówi art. 20 ustęp 3). Warto wiedzieć, iż uprawnień analityczno-badawczych ustawa nie przyznaje bibliotece powiatowej, mimo iż jej zadania zostały przez ustawę kompetencyjną określone bardzo podobnie do zadań biblioteki wojewódzkiej. Ustawa bowiem z wyłączeniem ustępu 3 art. 20, te same zadania, które nakłada na bibliotekę wojewódzką, przypisuje bibliotece powiatowej. Zapis ustawy kompetencyjnej (art. 20, ustęp 1) traktujący o tym brzmi: „Powiatowa biblioteka publiczna realizuje **odpowiednio** zadania określone w artykule 20 w ust.1 w pkt 1, 2, 4 i 5 oraz współdziała z wojewódzką biblioteką publiczną”.

Słabością zapisu ustawowego, nadającego uprawnienia WBP do przedkładania wniosków organizatorom bibliotek (samorządom lokalnym),

jest ich (chyba) wyłącznie informacyjny status. Samorządy mogą z nich korzystać lub nie. Mogą je przyjmować do wiadomości lub odrzucać.

Na zakończenie referatu pragnę zwrócić uwagę na trzy ważne kwestie zapisane w ustawach bibliotecznych, a szczególnie silnie mogące oddziaływać na funkcjonowanie bibliotek publicznych, w tym biblioteki wojewódzkiej.

Pierwsza z nich dotyczy obowiązku organizatorów bibliotek wobec własnych placówek. Warto wiedzieć, że ustawa o bibliotekach dostarcza w tym zakresie mocnego argumentu bibliotekom. Stanowi ona bowiem, że „Organizator ma obowiązek zapewnić w szczególności:

1) lokal,

2) środki na:

– wyposażenie,

– prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza zakup materiałów bibliotecznych,

– doskonalenie zawodowe pracowników”.

Nie zostały tu, co prawda, określone minima czy standardy, ale podstawa prawna do interwencji oraz określania wymagań wobec niedbałych organizatorów ze strony bibliotek jest mocna. Przedmiotem sporu mogą tu, oczywiście, być owe minima świadczeń.

W niedalekiej przyszłości powinniśmy standardy dotyczące lokalu, wyposażenia, wskaźniki zakupów – doprecyzować, zaktualizować i uczynić przedmiotem rozmów z samorządami, a także wykorzystać je do oceny położenia materialnego bibliotek i organów założycielskich, jako odpowiedzialnych za sytuację materialną bibliotek.

Kolejna kwestia o żywotnym dla bibliotek znaczeniu to uprawnienia samorządów wobec bibliotek oraz obowiązujący ich tryb łączenia, podziału i likwidacji bibliotek. O tych sprawach traktuje art.13 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. Myślę, że w najbliższych latach proces likwidacji bibliotek ze strony samorządów nasili się. Będzie więc sprawą istotną, by biblioteki wojewódzkie i powiatowe umiejętnie wykorzystywały określone w tym artykule wymagania i procedury do kontroli i hamowania likwidatorskich zapędów niektórych samorządów. Przypomnę, co artykuł ten mówi:

**po pierwsze** – nakłada na organizatora biblioteki obowiązek wcześniejszego powiadomienia opinii publicznej o zamiarze łączenia, dzielenia, likwidacji i zmianie statutu biblioteki;

**po drugie** – zobowiązuje organizatora do wcześniejszego zasięgnięcia opinii jednostki sprawującej nadzór merytoryczny nad biblioteką, opinii dotyczącej jego zamiaru.

Ważnym, rzadko wykorzystywanym w praktyce zapisem ustawowym jest ten, który traktuje o współpracy bibliotek, zawieraniu porozumień. Mówi o tym art. 19 pkt 2 ustawy z 1997 r. Brzmi on: „Biblioteki publiczne mogą zawierać, za zgodą organizatora, porozumienia z innymi bibliotekami i instytucjami w sprawie wspólnego prowadzenia obsługi bibliotecznej określonych środowisk”.

Może więc zamiast łączyć biblioteki szkolne i publiczne lepiej zawierać porozumienia? Słowem – może szerzej i częściej korzystać w codziennej praktyce z prawa bibliotecznego i możliwości, jakie ono stwarza. Prawo to nie jest, o czym była mowa wcześniej, doskonałe. Daje jednak duże możliwości tym, którzy z niego stale i umiejętnie korzystają.



Podczas przerwy

## WIZJE I REWIZJE. O MODELU ORGANIZACYJNYM I PROGRAMOWYM WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

### Dwa oblicza reformy w kulturze

Minęło kilka miesięcy od wdrożenia nowych zasad podziału administracyjnego kraju. Opinia publiczna, karmiona wcześniej przemawiającymi do wyobraźni hasłami o korzyściach płynących z decentralizacji, samorządności i aktywizacji środowisk lokalnych, została skonfrontowana z innym, pragmatycznym obliczem reformy. Dla wielu ta konfrontacja jest szokiem – stąd liczne przejawy radykalnego buntu społecznego: protesty uliczne, strajki głodowe itd. A przecież nie od dziś wiadomo, że każda reforma mieści się w klasie zjawisk politycznych. Stawką najwyższą w tej grze jest władza, nowy układ wpływów i kompetencji, wreszcie dostęp do środków finansowych, które władzę tę pozwalają skutecznie sprawować. Reforma uprzywilejowała zatem formalne kryteria przyszłego porządku – liczbę szczebli władzy samorządowej, liczbę województw i powiatów, wielkości odpisów podatkowych, subwencji i dotacji celowych oraz zasady gospodarowania środkami.

Nadrzędność racji politycznych nad społeczno-kulturowymi przyjmuje od czasu do czasu dość kuriozalne kształty. Samodzielność powiatów, które miały być symbolem rozszerzenia zasad samorządowej demokracji została ograniczona – z 96% do 4%. W takim bowiem stopniu powiaty, poprzez dotacje celowe i subwencje, będą narzędziem dyspozycji.

Szczególnym wykwitem tej sytuacji są też słynne listy instytucji „wybranych”, tj. awansowanych do poziomu narodowego bądź wojewódzkiego w wyniku decyzji tajemniczych gremiów ekspertów<sup>1</sup>. Konia z rządem temu, kto wytłumaczy dlaczego jedno województwa „upchnęły” na poziom wojewódzki niemal wszystkie prowadzone dotychczas instytucje kultury, a inne żadnej, dlaczego Muzeum Narodowe w Poznaniu utrzymało status placówki narodowej, a Muzeum Narodowe we Wrocławiu zdegradowano do poziomu wojewódzkiego?

<sup>1</sup>Warto prześledzić te listy. Zostały załączone do Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 8. XII. 1998 r. (Dz. U. Nr 148 z dn. 10 XII 1998 r., poz. 970 i 971).

Podobne kwiatki ozdabiają naszą bibliotekarską łączkę. W stosunkowo niewielkim województwie lubuskim i pomorsko-kujawskim powołano po dwie biblioteki stopnia wojewódzkiego, podczas gdy w dużej terytorialnie Wielkopolsce, na Mazowszu czy Dolnym Śląsku – posiadających większą sieć biblioteczną – tylko po jednej. Powyższa sytuacja wcale nie wynika z logiki funkcjonowania całej sieci bibliotek publicznych w Polsce lub ze szczególności uwarunkowań lokalnych. Jest raczej prostą konsekwencją prób przekalkowania systemu organizacji politycznej na żywą tkankę kultury.

Oczywiście, nie wolno kwestionować sensu reformowania kraju. Służy ono rozwijaniu postaw obywatelskich i demokratyzacji życia społecznego. Można się nawet zgodzić na polityczny wymiar zmiany organizacji życia społecznego, choćby dlatego, że lepszego sposobu dotychczas nie wymyślono. Ale trudno zaakceptować, że w procesie dochodzenia do ostatecznych koncepcji reformy i wdrażania jej w życie preferuje się założenia formalne, gabinetowe kompromisy grup politycznych, technokratyczne spojrzenie na życie społeczne, wyniki prac nieznanymi grup ekspertów oraz tajemnicze rezerwy budżetowe wykorzystywane w sposób nieprzekładalny na język jasnych i klarownych mechanizmów finansowania kultury. Pomija się natomiast to, co dla kultury ma znaczenie kardynalne: opinie, doświadczenia i poglądy poszczególnych grup społeczno-zawodowych, które ją tworzą, a także naturalny opór kulturowej materii wynikający z odmienności praw jej rozwoju, sposobów kształtowania hierarchii wartości, ciągłej dążności do autonomizowania się wobec politycznego kontekstu.

Dla współczesnego polskiego bibliotekarstwa reforma administracji kraju jest oczywistym wyzwaniem. Zmienia ona zasadniczo otoczenie biblioteczne, zwłaszcza system powiązań z lokalnymi ośrodkami władzy. Wprowadza województwo samorządowe oraz powiat – nowy poziom organizacji administracyjnej w kraju. Absolutyzuje i formalizuje zasady nowego podziału jako podstawy zmian w bibliotekarstwie publicznym.

Ale „społeczna materia” nie jest, a przynajmniej nie musi być, bezwolnym przedmiotem zmian wdrażanych przez autorów reformy. O ostatecznym kształcie bibliotekarstwa publicznego w nowym kontekście może zadecydować także postawa samych bibliotekarzy, zwłaszcza w sferze wypracowywania modeli, wariantów i szczegółowych rozwiązań organizacyjno-prawnych i programowych. Wymaga to jednak intelektualnej mobilizacji całego środowiska, zdolnego formalną perspektywę reformy wzbogacić o specyfikę funkcjonowania bibliotek publicznych jako swoiście uporządkowanej sieci.

Obecnie mocniej, niż kiedykolwiek, przeżywamy rozbieżności między formalnym porządkiem reform administracyjnych, a kulturowo ukształtowaną rzeczywistością biblioteczną. Żeby rzecz całą zbadać nieco dokładniej, konieczne jest przyjrzenie się samym bibliotekom oraz przestrzeni, w której działają.

Współczesne polskie bibliotekarstwo publiczne można – jak sądzę – obrazowo przedstawić jako pewien obszar kultury, którego stabilność określają trzy podstawowe tendencje:

- formalny porządek polityczno-prawny, który stara się kształtować sieć biblioteczną zgodnie z pryncypiami ustrojowymi, zasadami podziału administracyjnego i sposobu sprawowania władzy,

- formalny porządek określający strukturę sieci bibliotecznej, zwłaszcza kategorie tworzących ją bibliotek, charakter powiązań i relacji między nimi, granice przekształceń, jednolitość standardów,

- porządek kulturowy, który wiąże bibliotekę z tradycją, systemami wartości, określonymi wzorami i zasadami realizowania zadań, ale też zmienia ją wraz z przekształceniami otoczenia kulturowego, zmianą gustów, mód, potrzeb, technologii itp.

Tendencje te, niczym elementy konstrukcji gotyckiej katedry, muszą być w stanie równowagi, by zapewnić stabilność kruchej budowie. Paradoxem, choć tylko pozornym, współczesnej biblioteki jest to, że poszukiwanie atrakcyjnego i akceptowanego społecznie modelu programowego musi wynikać z poczucia siły, jaką daje dobrze zorganizowana sieć biblioteczna, i porządku polityczno-prawnego, jaki zapewnia państwo.

Jednak w czasach przełomów ta subtelna równowaga sił ulega poważnemu zachwianiu. Kolejnych budowniczych ładu politycznego nie bardzo interesuje problem harmonizacji nowych zasad podziału administracyjnego z potrzebami sieci bibliotek publicznych. W końcu los reformy nie może zależeć od prawidłowego rozwiązania problemów bibliotekarskich. Doświadczenia wyniesione z wdrażania reform w 1975, 1990 i 1999 r. układają się w pewien charakterystyczny schemat: brutalne nałożenie nowych formalnych zasad organizacji społecznej na sieć biblioteczną rodzi trwający kilka lat kryzys, którego klasycznymi objawami są: eliminacja wielu bibliotek, osłabienia ekonomiczne placówek sieci, eksperymenty deformujące tożsamość bibliotek w sensie organizacyjnym i programowym, wreszcie powszechne poczucie bezradności wynikające z braku oparcia w sieci i w systemie prawa bibliotecznego.

Drugi etap – nazwijmy go okresem harmonizacji – określają procesy dostosowania – często za cenę daleko idących kompromisów ekonomicznych i merytorycznych – struktury sieci i modelu instytucjonalnego biblioteki do nowego ładu ustrojowego. Wtedy ogólne pryncypia nowej organizacji społecznej przyjmują postać konkretnych przepisów wykonawczych, odbudowuje się na nowych podstawach więzi międzybiblioteczne, biblioteka znajduje jakiś lepszy lub gorszy *modus vivendi* w środowisku. Tylko, że wtedy na horyzoncie pojawia się kolejna reforma.

Teza o konieczności uzyskania względnej równowagi 3 podstawowych tendencji kształtujących współczesne polskie bibliotekarstwo wymagałaby zatem, aby formalny porządek polityczno-prawny reformy, narzucający się w podobny sposób różnym sektorom życia społecznego, został skonfrontowany z porządkiem kulturowym, dając w efekcie określoną

koncepcję funkcjonowania sieci bibliotecznej, uwzględniającą specyfikę jej funkcjonowania i prawo do względnej autonomii wobec politycznego kontekstu. Taką tendencję, realizowaną mniej lub bardziej udolnie, daje się zauważyć w innych służbach publicznych: w szkolnictwie wyższym, służbie zdrowia. Wszędzie tam podstawą ukształtowania nowego modelu jest pewien układ zadaniowo-funkcyjny, któremu nadaje się określoną postać instytucjonalną, organizacyjną, dopasowuje mechanizmy finansowania i wpisuje w ogólne ramy podziału administracyjnego kraju.

Tymczasem w branży bibliotekarskiej postępuje się odwrotnie, absolutyzując podział administracyjny jako podstawowe, nieomal jedyne kryterium kształtowania sieci zgodnie z zasadą: tam, gdzie urząd tam i biblioteka. A jeśli w województwie nastąpił rozdział władzy samorządowej i rządowej – to dwie. Powoduje to dramatyczną zależność sieci od ciągłych zmian administracyjnych kraju, kosztowanie bibliotek w ustalonych formułach organizacyjno-finansowych i postępujący rozdzźwięk między formalnym statusem i przynależnością do określonego poziomu administracyjnego, a rodzajem rzeczywiście wykonywanych zadań i pełnionych funkcji.

Sytuacja ta zdaje się być wyrazem słabości środowiska bibliotekarskiego. Jesteśmy silni liczebnie, stanowimy bodaj największą grupę zawodową w kulturze. Nie brak nam także interesujących koncepcji i pomysłów na nowoczesne porządkowanie bibliotek w kraju. Ale słabość mentalna skazuje nas na rolę bezradnego wykonawcy ogólnych dyrektyw autorów reformy i banalne wpisywanie się w coraz nowe podziały administracyjne kraju. Najgorsze jest jednak to, że ten nasz bibliotekarski okręt nie ma sternika, nowe pomysły, propozycje, wnioski rzadko wychodzą poza obręb samych bibliotekarzy, zatrzymują się u wrót instytucji, które decydują o sposobie funkcjonowania instytucji życia publicznego w Polsce. Dziś znacznie łatwiej wzbudzić poruszenie w centrali skróceniem o 3 minuty telewizyjnej transmisji meczu koszykówki, aniżeli dramatyczną sytuacją setek bibliotek w kraju. Nie mówiąc już o sensownej reformie sieci bibliotecznej.

Obawiam się jednak, że podążanie drogą łatwych kompromisów, realizowanych trochę w imię świętego spokoju, trochę w poczuciu własnych słabości i niewiary w możliwość stworzenia bibliotekarstwa publicznego, które nie byłoby kalką rozwiązań przyjętych dla administracji publicznej, może się okazać zębne w skutkach.

## **Nie ma powrotu do czasów minionych**

Obecne próby uzasadnienia tezy o możliwości harmonijnego wpisania bibliotek publicznych w nowy trójstopniowy system podziału administracyjnego kraju odwołują się często do racji historycznych. Charakterystycz-

ne, że tęsknota do wzorców z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, traktowanych jako złoty okres bibliotekarstwa publicznego, jest dość mocno zakorzeniona w mentalności środowiska bibliotekarskiego, wyciera też z najnowszych koncepcji reformowania sieci bibliotecznej. Jednak ani nostalgia, ani typowy zawodowy konserwatyzm nie mogą przesłonić faktu, że obecna reforma administracyjna poza zasadą podziału kraju na gminy, powiaty i województwa, poza złudnym przywołaniem niegdyś używanych nazw i określeń oraz publicznych rytuałów, w niczym nie przypomina swojej poprzedniczki sprzed kilkudziesięciu lat. Warto – jak sądzę – przeanalizować najistotniejsze różnice:

1. Wprowadzany obecnie trójstopniowy podział administracyjny kraju opiera się o zasadę pełnej samodzielności gmin, powiatów i województw. Instytucje reprezentujące wyższy stopień nie mogą ingerować w działalność instytucji poziomu niższego, a jedyna instancja regulująca prawidłowość funkcjonowania samorządów i podległych mu instytucji, w tym także bibliotek – wojewoda – może interweniować tylko w przypadkach działań sprzecznych z prawem wyrażonym w ustawach. Przepisy dotyczące bibliotek, nie wynikające bezpośrednio z ustaw, nie wiążą zasadą obligatoryjności ani samorządy, ani biblioteki. Mamy tu więc sytuację zasadniczo odmienną od tej sprzed 1975 r., która opierała się o hierarchicznie zbudowaną strukturę pionową, określającą zakres władzy administracji państwowej i państwowych instytucji (w tym bibliotek) wyższego rzędu wobec instytucji niższego rzędu. Uprawnienia nadzorcze, koordynacyjne i kontrolne ówczesnych bibliotek wojewódzkich wobec powiatowych, tych zaś wobec gminnych, wynikały niejako z natury systemu i znajdowały wsparcie w prawie. Sytuacja taka jest dziś nie do pomyślenia. Obecne ustawodawstwo biblioteczne kieruje się jakby bezpośrednio i równocześnie do bibliotek wszystkich poziomów i posiada autonomiczny, dla całej sieci taki sam, organ stojący na straży jego prawidłowego stosowania.

2. Kolejną cechą obecnego trójstopniowego podziału administracyjnego kraju jest komplementarność oznaczająca, że instytucje poszczególnych poziomów: gminnego, powiatowego i wojewódzkiego realizują różne zadania i działają w różnych obiegach, nie powielając funkcji i adresatów swojej działalności. Zasada ta stosunkowo jasna i czytelna w przypadku dróg bądź placówek oświatowych, nie da się zharmonizować z tradycyjnym, instytucjonalnym modelem bibliotekarstwa publicznego.

Biblioteki wojewódzkie oraz powoływane do życia biblioteki powiatowe bardzo dużą część zadań merytorycznych oraz kosztów działalności wiążą z bezpośrednią obsługą właściwych im środowisk lokalnych. Ich status prawny, przynależność do poziomu wojewódzkiego czy powiatowego i formuła finansowa pozostają w sprzeczności z faktycznym realizowaniem zadań, także na poziomie gminnym. W przypadku bibliotek konieczna do respektowania komplementarność może zatem dotyczyć zadań czy funkcji ponadlokalnych, a nie instytucji – z natury wielopoziomowych.

Tymczasem kształtowana w nowy sposób sieć biblioteczna naśladuje instytucjonalną strukturę urzędów administracyjnych. Podstawę do takich działań stwarza ustawa kompetencyjna z dnia 24 lipca 1998 r., która zakłada istnienie w każdej gminie przynajmniej jednej biblioteki gminnej, w każdym powiecie – przynajmniej jednej biblioteki powiatowej, w każdym województwie – przynajmniej jednej biblioteki wojewódzkiej. Paradoks związany z rozbieżnością funkcji oraz statusu organizacyjno-prawnego i finansowego, który spowodował w latach dziewięćdziesiątych rozpad niektórych bibliotek wojewódzkich na dwie samodzielne instytucje mbp i wbp, niczego nas nie nauczył.

3. Kolejna zasada towarzysząca reformie administracyjnej zakłada sprawiedliwość i przejrzystość dystrybucji środków publicznych, bliskość wydatku, jaki podatnik ponosi na określony cel i świadczeń, które otrzymuje w zamian. Pomińmy milczeniem kompromitujący sposób wdrażania tej zasady w pierwszych miesiącach reformy. Sensownie skonstruowany system podatkowy, stanowiący podstawę dochodów własnych nowych samorządów, zastąpiono kolekcją dotacji i subwencji centralnych, a mechanizmy finansowania kultury – tajemniczą rezerwą budżetową. Ale nawet w postaci idealnej ów nowy jakościowo system finansowy jest dysfunkcyjny wobec aktualnie proponowanej sieci bibliotek publicznych. Jego stosowanie oznacza bowiem, że największe obciążenia podatkowe w stosunku do ewentualnych zysków dotkną mieszkańców gmin. Ich podatki będą przeznaczone na utrzymanie biblioteki gminnej w całości, pewna ich część będzie przeznaczona na współfinansowanie biblioteki powiatowej, a więc na usługi świadczone w dużej mierze mieszkańcom miasta – siedziby powiatu, oraz biblioteki wojewódzkiej, która z kolei poważną część swoich finansów przeznacza na obsługę użytkowników miasta – siedziby województwa. Kiedyś pojawi się jednak pytanie, w imię jakich racji mieszkańiec gminy x ma współfinansować obsługę czytelników miasta – siedziby powiatu oraz miasta – siedziby województwa?

Dopóki hierarchicznie ukształtowana sieć bibliotek jako instytucji państwowych była finansowana bezpośrednio z anonimowego budżetu centralnego, nie budziło to większych protestów. Dziś, gdy zakłada się bliskość i odpowiedniość pieniądza oraz usług i ich adresatów, nie należy się spodziewać akceptacji społecznej dla takich rozwiązań finansowych w zupełnie nowym układzie samorządowej demokracji.

## **Założenia do modelu organizacyjnego bibliotek wojewódzkich**

Ukształtowane w nowy sposób przez reformę otoczenie bibliotek nie daje możliwości rekonstrukcji sieci według stanu sprzed 1975 r. Zasada

samodzielności prawnej poszczególnych poziomów podziału administracyjnego uprzywilejowuje rolę właściwych władz samorządowych w rozstrzygnięciu kwestii dotyczących organizacji, sposobu funkcjonowania, modelu programowego bibliotek. Wzmacnia to tendencję do różnicowania bibliotek samorządowych nawet kosztem jednorodności i spójności wewnętrznej sieci bibliotecznej jako całości. Powyższa sytuacja zapoczątkowana reformą administracyjną 1990 r., ulega obecnie wzmocnieniu i zdaje się przenikać wszystkie szczeble sieci bibliotecznej.

Aktualnie mamy przynajmniej 3 postaci organizacyjne biblioteki wojewódzkiej: instytucję realizującą wyłącznie zadania ponadlokalne, bibliotekę centralną o ułożonych indywidualnie proporcjach funkcji lokalnych i ponadlokalnych oraz bibliotekę z siecią filialną funkcjonującą na obszarze miasta – siedziby władz wojewódzkich. Należy domniemywać, że poszczególne szczeble władzy samorządowej, zwłaszcza na poziomie wojewódzkim i powiatowym, będą coraz precyzyjniej akcentować własne specyficzne funkcje i zadania oraz kształtować odpowiadające im formy realizacyjne i mechanizmy finansowe. A zatem różne dotychczasowe rozwiązania instytucjonalne na szczeblu wojewódzkim oparte o ideę wielopoziomowości, działalności lokalnej i ponadlokalnej, mają szansę przetrwać o tyle, o ile przełożą się na język konkretnych rozstrzygnięć formalno-prawnych. Podstawą realizacji przez bibliotekę wojewódzką zadań z zakresu obsługi lokalnej mieszkańców miasta lub zadań powiatowych powinny być zatem kontrakty bądź formalne nadanie statusu placówki międzyorganizacyjnej: wojewódzkiej i miejskiej, wojewódzkiej i powiatowej lub wręcz wojewódzkiej, powiatowej i miejskiej. Problem ten wydaje się szczególnie dotkliwy i trudny do rozwiązania w tych miastach, gdzie biblioteka wojewódzka realizująca zadania lokalne, występuje obok, albo niezależnie od sieci miejskiej, albo tam, gdzie władze lokalne były całymi latami odciążone od obowiązku stworzenia materialno-finansowych warunków upowszechniania książki i czytelnictwa wśród własnych mieszkańców.

Z drugiej jednak strony dziś każdy dba o swoje interesy i uzyskanie powszechnej akceptacji dla modelu instytucji wielopoziomowej wymaga gwarancji prawnych i udziału finansowego wszystkich zainteresowanych stron. W tym miejscu pojawić się musi pytanie o realność prawną takiego zamysłu. Bliższa analiza właściwych regulacji prawnych pozwala stwierdzić możliwość zróżnicowania i elastycznego instytucjonalizowania zadań na poziomie wojewódzkim. W ustawie z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa przyjęto, że generalnym zadaniem tego szczebla administracyjnego jest „wspieranie rozwoju kultury oraz ochrona i racjonalne wykorzystanie dziedzictwa kulturalnego” w województwie (art. 11, pkt. 2) dokonywane poprzez współpracę z „jednostkami lokalnego samorządu terytorialnego z obszaru województwa” (art. 12, pkt.1). W celu wykonywania zadań województwo tworzy wojewódzkie samorządowe jednostki

organizacyjne oraz może zawierać umowy z innymi podmiotami (art.8, pkt. 1). Województwo może także zawierać z jednostkami lokalnego samorządu terytorialnego z obszaru województwa porozumienia w sprawie powierzenia zadań publicznych (art. 8, pkt. 2). Zakreślone bardzo szeroko przez ustawę o samorządzie województwa ramy ogólne realizacji zadań i sposobów ich instytucjonalizacji zostały, niestety, bardzo spłaszczone przez ustawę kompetencyjną w części dotyczącej bibliotek. Podstawowym mankamentem tej ustawy jest – moim zdaniem – rezygnacja z precyzyjnego wyartykułowania zadań specyficznych dla każdego poziomu administracyjnego, a także swoista ich redukcja do powołania właściwych instytucji bibliotecznych, a na dodatek bardzo mało zróżnicowanych programowo. Jednakże i ta ustawa wprowadza możliwość więcej niż jednej instytucji reprezentującej dany poziom administracyjny, zawierania porozumień między bibliotekami w sprawie prowadzenia obsługi bibliotecznej określonych obszarów i środowisk (art. 19), a także powierzania zadań biblioteki wojewódzkiej istniejącej w tym samym mieście bibliotece gminnej lub powiatowej. A zatem obok klasycznej postaci biblioteki wojewódzkiej, dla której organem założycielskim jest samorząd województwa, istnieje możliwość zawierania porozumień w sprawie powierzenia realizacji zadań biblioteki miejskiej i powiatowej przez bibliotekę wojewódzką bądź odwrotnie – decentralizowania zadań biblioteki wojewódzkiej w obrębie wybranych bibliotek sieci na terenie województwa. Może to przyjąć wspomnianą już wcześniej organizacyjno-prawną formułę biblioteki międzyorganizacyjnej (wojewódzkiej i miejskiej, wojewódzkiej, miejskiej i powiatowej). W takim wypadku instytucja działa na podstawie umowy precyzującej prawa i obowiązki każdej ze stron, otrzymuje nową nazwę i statut, który uwzględnia zmieniony zakres zadań i kompetencji. Oczywiście istnieje możliwość przeniesienia zadań bibliotecznych z poziomu wojewódzkiego na powiatowy (bądź odwrotnie) na podstawie umowy-zlecenia, bez jakichkolwiek zmian formalno-prawnych biblioteki, która te zadania przejmuje. Pracodawca dopuszcza także zawieranie umów bezpośrednio między władzami województwa a wybranymi bibliotekami, oczywiście po uzyskaniu zgody ich organizatorów. Możliwości takie znajdują dopełnienie w ustawie o samorządzie powiatowym z dnia 5 czerwca 1998 r., która w art. 56 pkt. 5 pozwala na przekazywanie „dotacji celowych z budżetu województwa na zadania z zakresu samorządu województwa wykonywane przez powiat na mocy porozumień zawartych z województwem”. Warto, jak sądzę, zwrócić uwagę na fakt, że województwo może także opracowywać, wdrażać i finansować wieloletnie plany inwestycyjne, które rozwiązują systemowo określone problemy wojewódzkiej wspólnoty samorządowej (budownictwo biblioteczne, komputeryzacja placówek sieci). Wreszcie ustawa o finansach publicznych z 26 października 1998 r., w art. 63 umożliwia uzyskanie środków z budżetu państwa, w postaci dotacji celowych, na realizację zadań zleconych jednostkom samorządu terytorialnego ustawami, natomiast w art. 126 p. 4 sankcjonuje możliwość przekazania

środków między budżetami jednostek samorządu terytorialnego na realizację przekazanych zadań.

Wskazane wyżej przykłady wręcz prowokują do ukształtowania bibliotekarstwa na poziomie wojewódzkim jako struktury zadaniowo-funkcjonalnej o elastycznych ramach instytucjonalnych, korzystającej z dotacji celowych, partycypującej w programach dziedzicznych i inwestycyjnych o większym zasięgu, zdolnej do zawierania umów i kontraktów na realizację określonych zadań, finansowania działań w formie zdecentralizowanej, wreszcie dopasowywania modelu finansowego instytucji bibliotecznych proporcjonalnie do realizowanych zadań lokalnych i ponadlokalnych.

W tej sytuacji nie do końca jasna i zrozumiała wydaje się być coraz bardziej realna wizja sieci bibliotecznej, wynikająca z idei statystycznie i konserwatywnie pojmowanej instytucji bibliotecznej, niewolniczo odwzorowującej schematy przyjęte dla instytucji administracyjnych w nowym porządku ustrojowym kraju.

## **Założenia do modelu programowego**

Organizacyjna przebudowa sieci bibliotecznej ma określone konsekwencje w sferze układu zadań programowych. Niemal wszystkie polskie biblioteki wykonują wyznaczone ustawowo zadania lokalne, część z nich jest ponadto odpowiedzialna za realizację zadań ponadlokalnych, przypisanych powiatowi i województwu. Zgodnie z ogólnymi zasadami reformy administracyjnej zadania wojewódzkie powinny być komplementarne wobec zadań powiatowych, a więc różne co do treści, zakresu, podmiotu oddziaływania.

Tymczasem ustawa kompetencyjna całkowicie zaciera tę zasadę przyjmując taki sam zestaw zadań dla bibliotek stopnia powiatowego i wojewódzkiego i czyniąc bibliotekę powiatową terenową miniaturą biblioteki wojewódzkiej. Różni je tylko zwolnienie biblioteki powiatowej od obowiązku „badania stanu zaspokojenia potrzeb użytkowników, badania stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek”, co w dobie powszechnego przekonania o konieczności stosowania w bibliotekarstwie zasad marketingowych, racjonalizacji zakupów, poprawy efektywności działania sieci wydaje się być decyzją nader arbitralną. Rejestr zadań dla biblioteki wojewódzkiej jest też w wielu momentach zbyt enigmatyczny: z zapisu, że biblioteka gromadzi, opracowuje i udostępnia materiały biblioteczne wcale nie wynika dlaczego jest wojewódzką, a nie np. miejską? Czyni go to mało czytelnym dla samorządów powiatowych i gminnych, które mogą w skrajnych wypadkach kwestionować rzeczywistą przydatność tego typu instytucji.

W efekcie wydaje się niezbędne opracowanie listy zadań swoistych, określających specyfikę programową biblioteki wojewódzkiej).

Należy jednak pamiętać, że w zmienionej strukturze administracyjnej każde tego rodzaju minimum programowe musi mieć walor pragmatyczności i przyjąć postać pewnego zestawu usług ukształtowanych w celu systemowego rozwiązania określonych problemów w sieci bibliotecznej w województwie bądź zaspokojenia potrzeb użytkowników na jego terenie. Problemu komputeryzacji nie można dziś sprowadzić do wzorcowej komputeryzacji samej biblioteki wojewódzkiej ani nawet do opracowania określonej koncepcji automatyzacji placówek sieci. Powinna ona przyjąć postać kompleksowego działania obejmującego wybór programów i oprzyrządowania, szkolenie kadr, opracowywanie struktur baz danych i standardów opracowania materiałów, koordynację zasad współpracy placówek w zakresie tworzenia baz danych oraz pomoc finansową bądź materialną w wyposażeniu bibliotek w niezbędne urządzenia i sprzęt, pozwalające na uczestnictwo w programie. Upowszechnianie zbiorów dla specjalnych kategorii użytkowników powinno przyjąć dynamiczną formułę krążących w obrębie sieci zestawów depozytowych, bądź terenowych punktów bibliotecznych, działalność kulturalna może być realizowana np. poprzez wieloetapowe imprezy o zasięgu ponadlokalnym z udziałem placówek sieci, ofertę wystaw możliwych do przeniesienia do bibliotek terenowych czy finansowanie i koordynowanie działalności edukacyjnej. Jeśli bowiem przyjąć, że docelowo biblioteka będzie finansowana z podatków od osób fizycznych i prawnych z terenu danego województwa, to te nakłady muszą w pewnym stopniu do tego województwa wrócić w postaci określonego typu realnych usług i świadczeń. Wymaga to nie tylko rozszerzenia i silnego wyartykułowania funkcji ponadlokalnych z ogólnego programu działalności, ale także odnalezienie optymalnej formuły ich realizacji. Być może działalność instrukcyjno-metodyczna, jeśli pojmować ją nie jako powierzchowną postać konsultacyjną (najlepiej w siedzibie), ale jako systemowe, wielodzielznowe oddziaływanie zapewniające osiągnięcie pożądaných standardów obsługi i rzemiosła bibliotekarskiego, wymaga decentralizacji bądź kooperacji wojewódzko-powiatowej. Być może niektóre specjalistyczne zadania wojewódzkie praktyczniej i lepiej byłoby powierzyć bibliotece w województwie, posiadającej spore osiągnięcia i doświadczenie w tej właśnie dziedzinie. Póki co, tego rodzaju myślenie z trudem przeciska się przez gęste sito bibliotekarskiego konserwatyizmu.

Zasada suwerenności prawnej poszczególnych poziomów władzy administracyjnej osłabia znaczenie więzi formalnych i hierarchicznych, akcentuje zaś znaczenie więzi partnerskich o charakterze merytorycznym. Mogą być one realizowane w modelu kooperacyjnym (np. terytorialna decentralizacja obsługi instruktorskiej), w modelu komplementarnym (tworzenie i wymiana tematycznych baz danych przez wyznaczone biblioteki w województwie), bądź modelu ofertowym (oferta usług skierowana do bibliotek powiatowych, która może znacznie wzbogacić program ich dzia-

łałości lub rozwiązać lokalne problemy). Oczywiście, ranga biblioteki wojewódzkiej i jej miejsce w hierarchicznie zbudowanej sieci powodują, że instytucja ta powinna mieć bogate zbiory, rozwiniętą ofertę usług, technologie zapewniające wysoki standard obsługi użytkowników. Ale one muszą być postrzegane w kontekście potrzeb i wymogów województwa.

Konieczność znacznego rozszerzenia i pogłębienia zadań ponadlokalnych bibliotek wojewódzkich pozwala przypuszczać, że z czasem będą się one przekształcać w programy dziedzinowe określające zakres terytorialny, podmioty uczestniczące, źródła finansowania, formy kooperacji itp.

Oczywiście województwo wraz z całym zespołem powiatowych i gminnych bibliotek samorządowych funkcjonujących na jego terenie nie jest samotną wyspą. Oprócz partnerskich związków merytorycznych z placówkami sieci oraz różnych form kooperacji międzywojewódzkiej, biblioteki powinny być uczestnikami i beneficjentami programów o charakterze ogólnokrajowym organizowanych i koordynowanych przez państwo. Doświadczenia krajów zachodnich pokazują, że tam, gdzie państwo gwałtownie wycofuje się z funkcji organizatora i stabilizatora sieci bibliotecznej, wzmacnia się automatycznie jego rola projektodawcy i koordynatora programów. W ten sposób możliwe jest bowiem załatwienie określonych problemów, nurtujących taką czy inną dziedzinę życia społecznego, w sposób uporządkowany, jednolity, w warunkach pewnego ładu organizacyjno-finansowego.

Na Zachodzie idea programu zdaje się przenikać nieomal wszystkie dziedziny życia społecznego, także bibliotekarstwo. Programy obejmują sferę inwestycyjną (np. program budownictwa bibliotecznego w rejonach ubogich realizowany wspólnie z samorządami lokalnymi) działają korygująco (np. program dotacji dla bibliotek wiejskich przeznaczonych na dokonywanie zakupów w miejscowych księgarniach w celu zapobieżenia ich masowej likwidacji). Programy służą wprowadzeniu pewnego ładu prawnego w określonej sferze działalności bibliotecznej (np. powołanie i finansowanie ośrodka, który zająłby się współpracą z twórcami, uzyskiwaniem praw do szerokiej dystrybucji oraz zaopatrzeniem bibliotek w zbiory audio-wizualne o charakterze oświatowym, dokumentalnym, artystycznym itp.) bądź łagodzą dysproporcje w poziomie zaopatrzenia i wyposażenia bibliotek (np. program wspomagający zakupy nowości wydawniczych). Obecnie nie mamy pozytywnych doświadczeń w tej sferze. W nielicznych wypadkach wojewódzkie biblioteki publiczne uczestniczyły w programach pomocowych, najczęściej zagranicznych, poprzez dopisywanie się do inicjatyw realizowanych poprzez KBN i szkoły wyższe. Fiasko prób rozwiązania systemowego problemu komputeryzacji bibliotek publicznych w Polsce, a także obarczone grzechem akcyjności formy pomocy w zakupie zbiorów bibliotecznych ze środków każdorazowo wyszarpywanych przez MKiS z budżetu dowodzą, jak daleko nam do standardów i zwyczajów krajów Europy Zachodniej.

Do niedawna państwo poprzez instytucje centralne i sieć państwowych bibliotek wojewódzkich miało – przynajmniej nominalnie – możliwość formalnego oddziaływania na sieć i sterowania nią w sposób odpowiadający najbardziej podstawowym normom i standardom. Obecnie jednak wycofuje się z tej roli w imię radykalnie pojmowanej idei samorządności. Ale nie proponuje także – poza dość ogólnym i nie do końca przekonującym prawodawstwem bibliotecznym – innych form wpływu na krajową sieć bibliotek publicznych, choćby poprzez wspomniane wyżej programy dziedzinowe. Nie zapominajmy, że znaczna część norm i standardów, które porządkowały funkcjonowanie całych sieci i poszczególnych bibliotek publicznych, niejako od wewnątrz została zdezaktualizowana, nie zastąpiły ich do dziś zasady i standardy zachodnioeuropejskie. Grozi to przekształceniem sieci w rzeczpospolite wojewódzkie poddawane różnym eksperymentom organizacyjno-programowym i zabiegom innowacyjno-oszczędnościowym władz samorządowych, nie krępowanych ani wymogami wynikającymi z zasad funkcjonowania sieci, ani obecnością partnera państwowego cenionego za współdziałanie w realizowaniu zadań ponadlokalnych.

## Zakończenie

Jestem zwolennikiem bibliotekarstwa, które tworzy zwartą, logicznie uporządkowaną strukturę dynamiczną. Nowy podział administracyjny nie stanowi dla mnie wzorca gotowej instytucjonalnej struktury sieci. Traktuję go raczej jako bodziec zmuszający do zdefiniowania i finansowego oszacowania zadań ponadlokalnych na poziomie wojewódzkim i powiatowym. W procesie instytucjonalizacji tych zadań należy jednak kierować się tym, co dla bibliotekarstwa jest swoiste: racjonalnym wykorzystaniem istniejącego potencjału materialnego i intelektualnego sieci w województwie, kryteriami jakościowymi, a także istniejącymi tradycjami i więziami międzybibliotecznymi. A przede wszystkim – ogólną zasadą sprawnego działania sieci i efektywnego zaspokajania potrzeb użytkowników z terenu całego województwa.

Autorzy reformy dostarczają wiele organizacyjnych i finansowych narzędzi optymalizacji funkcjonalnej takich sieci w wymiarze wojewódzkim: centralizacja bądź decentralizacja zadań, modele instytucji międzyorganizacyjnych, związki międzybiblieczne, transfery zadań na podstawie umów i porozumień. Umożliwiają one zbudowanie sieci dynamicznej, mobilnej i względnie niezależnej od formalnych zmian w otoczeniu bibliotecznym, wywołanych kolejnymi reformami administracyjnymi kraju. Warunki stabilizacji wewnętrznej takiej sieci, a także zbliżenie jej do praktyki bibliotekarskiej w krajach zachodnioeuropejskich mają zapewnić standardy i wzorce przejmowane stopniowo z Unii Europejskiej.

Na poziomie instytucjonalnym dostrzegam potrzebę zbudowania takiego modelu organizacyjnego biblioteki wojewódzkiej, by poszczególne poziomy działalności lokalnej i ponadlokalnej były powiązane finansowo z odpowiednimi poziomami administracji samorządowej. Pozwoli to znacznie rozszerzyć i zintensyfikować zadania biblioteczne na poziomie wojewódzkim w postaci określonych form usług i świadczeń na rzecz bibliotek terenowych i mieszkańców województwa. Czytelny związek między finansami województwa a działalnością ponadlokalną umożliwi lepszą ocenę realizacji tych zadań, a to z kolei będzie mobilizować zarówno sejmik wojewódzki, jak i bibliotekę wojewódzką do szukania optymalnych rozwiązań organizacyjnych i propozycji programowych. Biblioteka wojewódzka, uczestnicząc w programach pomocowych, wyrównawczych, dziedzinowych, inicjowanych bądź koordynowanych przez państwo, sama także powinna swoje funkcje ponadlokalne konceptualizować i organizować w postaci wojewódzkich programów dziedzinowych pozwalających rozwiązywać systemowo problemy sieci bibliotek publicznych w województwie i zaspokajać potrzeby jego mieszkańców.



Referat wygłasza Wojciech Szymanowski, z lewej – prowadzący obrady Jan Wołosz

## ROLA KSIĘGOZBIORÓW W SIECI BIBLIOTEK WOJEWÓDZTWA

Mówiąc o roli księgozbiorów w sieci bibliotek publicznych województwa, jest się narażonym na kilka niebezpieczeństw. Jednym z nich jest niebezpieczeństwo mówienia o oczywistościach. Wszyscy wiemy, a przytoczę tu opinię z podręcznika, że „Zbiory są najważniejszym z elementów składających się na pojęcie biblioteki: one decydują o jej charakterze, bez nich nie jest możliwe istnienie i funkcjonowanie żadnej placówki bibliotecznej”<sup>1</sup>.

Drugie niebezpieczeństwo to obawa, że po opublikowanych w ostatnich latach artykułach i materiałach konferencyjnych dotyczących gromadzenia zbiorów bibliotecznych, organizacji zasobów bibliotecznych, tworzenia kolekcji, także w bibliotekach publicznych, autorstwa luminarzy naszego zawodu, niewiele sensownego w tej materii da się powiedzieć. Myślę tu o bloku artykułów w „Przeglądzie Bibliotecznym” (1998, z. 1) czy o materiałach z IV Forum Czytelniczego „Blżej biblioteki”. O różnych aspektach problematyki zbiorów bibliotecznych pisali kompetentnie J. Wojciechowski, J. Dunin, Z. Żmigrodzki, J. Maj – by wspomnieć tylko najważniejszych. Trudno też pominąć publikacje zwarte – np. *Za drzwiami bibliotek* J. Kołodziejkiej, czy J. Dunina *Pismo zmienia świat*. Nie bez znaczenia są też publikacje dotyczące księgozbiorów w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza”, w „Nowych Książkach” czy w „Notesie Wydawniczym”.

Jeśli jednak warto, mimo wspomnianych wyżej obaw, wrócić do kwestii roli księgozbiorów w sieci bibliotek publicznych województwa, to głównie z jednego powodu. Tym powodem są skutki reformy administracyjnej państwa po 1 stycznia 1999 r. i, tym samym, zmiana struktury bibliotek publicznych w każdym z 16 województw. W efekcie tych zmian w statystycznym województwie (nieliczne wyjątki pominę) funkcjonuje wbp, przeważnie od 1 do 3 dużych bibliotek, które od kilku miesięcy utraciły status wojewódzki, przeciętnie kilkanaście bibliotek miejskich (potencjalnych powiatowych) i co najmniej sto kilkadziesiąt bibliotek gminnych.

Większość bibliotek znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Dotyczy to wbp, w krytycznym stanie znalazły się biblioteki w miastach o statusie powiatu grodzkiego (byłe wbp), niejasna jest sytuacja biblioteki

<sup>1</sup> *Bibliotekarstwo*. Wyd. 2, uzup. i rozszerz. Pod red. Z. Żmigrodzkiego. Warszawa 1998. s. 47.

powiatowej. Konsekwencją tych trudności będzie niewielki zakup nowości wydawniczych, a zatem słaba możliwość odnowy kolekcji w kluczowych bibliotekach województwa.

Nie sądzę, by sytuacja ta, zrozumiała w pierwszym roku reformy, miała być przejściowa. Trzeba nawet, narażając się na zarzut czarnowidztwa, założyć, że biblioteki publiczne, szczególnie w niezbyt zamożnych województwach, będą w najbliższych latach gromadzić księgozbiory „w sytuacji zmniejszających się środków finansowych” (E. Smith)<sup>2</sup>, przy stale wzrastającej cenie wydawnictw zwartych i ciągłych i przy stale rosnącej podaży oferty wydawniczej.

Może to wymusić pewne zmiany w polityce gromadzenia księgozbiorów, szczególnie w dużych bibliotekach publicznych województwa, zwłaszcza że ich środowisko społeczne jest mobilne. O tych możliwych zmianach w „organizacji zasobów bibliotecznych” będzie tu mowa.

Moje refleksje, nie aspirujące do wyczerpania tematu, nie będą oparte na badaniach ankietowych, zatem będą subiektywne, niewolne od doświadczeń biblioteki, w której pracuję.

Bibliotekarze mówią jednym głosem: biblioteki publiczne „są dostępne dla wszystkich. Posiadają one zbiory uniwersalne ze wszystkich dziedzin (...)”<sup>3</sup>; to biblioteki przeznaczone dla „wszystkich i zarazem dla każdego, wymagają więc zbiorów uniwersalnych...”<sup>4</sup>. Ponieważ, jak się słusznie podnosi, nie można gromadzić wszystkiego, potrzebne są czytelne przesłanki gromadzenia zbiorów w naszym bibliotekarstwie. Wylicza je przejrzysto J. Wojciechowski w swych artykułach<sup>5</sup>.

Oprócz kręgów inspiracji i wartości poziomu przekazu, kluczowe znaczenie ma wyznaczenie funkcji, jakie ma biblioteka publiczna wobec czytającej publiczności. Na czele tych funkcji stawia się zwykle „transmisję wiedzy i wsparcie procesów edukacyjnych sformalizowanych”<sup>6</sup>, sprostać przynajmniej częściowo takiej roli może planowo rozwijana kolekcja, zawierająca wydawnictwa zwarte i ciągle o charakterze naukowym i popularnonaukowym z niemal wszystkich dziedzin wiedzy (do tego „niemal” jeszcze wróć), głównie w dawnych i obecnych bibliotekach wojewódzkich, oraz większych księżnicach miejskich.

Ten segment księgozbioru będzie musiał być budowany i/lub odnawiany pod kątem spełniania edukacyjnych potrzeb ogółu uczących się. Nawet bez szczegółowej analizy społecznego otoczenia biblioteki wiado-

---

<sup>2</sup> *Zarządzanie biblioteką w perspektywie relacji Wschód-Zachód*. Pod red. I. M. i Mowata i M. Śliwińskiej. Toruń 1995. s. 45 i n.

<sup>3</sup> *Bibliotekarstwo*, s. 51.

<sup>4</sup> J. Wojciechowski: *Tworzenie kolekcji w bibliotekach publicznych*. [W:] *Blżej biblioteki. Forum czytelnicze – Kielce 25-28 maja 1997*. Warszawa 1997, s. 125.

<sup>5</sup> J. Wojciechowski: *op. cit.*; tenże: *Z problemów organizacji zasobów bibliotecznych*. „Przegl. Bibl.” 1998 s. 1.

<sup>6</sup> J. Wojciechowski: *Tworzenie kolekcji...*, s. 130.

mo, że będzie to np. literatura historyczna, ekonomiczna, prawnicza i polityczna, w znacznej mierze, jak to zauważył J. Dunin, w istniejących kolekcjach bibliotek publicznych zdezaktualizowana, zatem tym bardziej potrzebująca dopływu nowości<sup>7</sup>.

Warto, zgodnie z trafną uwagą Z. Żmigrodzkiego<sup>8</sup>, w tej części kolekcji gromadzić nie tylko pozycje powszechnie zalecane, standardowe, lecz również czasopisma i książki rzadziej spotykane, niskonakładowe, trudniej dostępne. Dzięki temu będą mogły, np. przez wypożyczenia międzybiblioteczne, trafić do czytelników bibliotek miejskich czy gminnych województwa.

Wspomniane wyżej ograniczenie środków finansowych może wymusić korzystanie z opinii czy doradztwa ekspertów przy wyborze literatury, szczególnie naukowej czy zawodowej z tego segmentu kolekcji. Wiele wydawnictw prezentuje np. szeroką ofertę tekstów prawniczych, także na nośnikach elektronicznych, a bibliotekarz nie zawsze będzie mógł dokonać trafego ich wyboru.

W skład tej części kolekcji, która zaspokaja potrzeby edukacyjne czytelników, wchodzi na pewno komentowane pisma, zebrane czy wybrane, klasycznych autorów w dziedzinie nauk humanistycznych, wychodzące przez długie lata wydawnictwa źródłowe (szczególnie dotyczy to nauk historycznych) oraz zbiorowe wydania klasyków literatury narodowej czy powszechnej. Obowiązek gromadzenia tego typu wydawnictw muszą udźwignąć biblioteki wojewódzkie (dawne i obecne), a nie jest on łatwy, gdyż w naszych warunkach tego typu przedsięwzięcia ciągną się niekiedy latami. Np. zbiorowe wydanie pism Stanisława Brzozowskiego rozpoczęło się w 1973 r., a daleko mu do półmetka.

Jednak, jak się wydaje, duża biblioteka publiczna, nie rezygnując całkowicie z zasady „wszystko dla wszystkich”, może przy tworzeniu kolekcji spełniającej funkcje edukacyjne ograniczyć zakup literatury dla wydzielonej grupy użytkowników. W mieście wojewódzkim, a często i w mieście o statusie powiatu grodzkiego, funkcjonuje z reguły politechnika czy inna szkoła techniczna. Nie sposób spełnić oczekiwań jej słuchaczy w dziedzinie literatury ściśle zawodowej. Tę funkcję na pewno spełni wyspecjalizowany księgozbiór biblioteki uczelnianej.

Podobnie trudno chyba dużej bibliotece powszechnej rozbudowywać księgozbiór służący pogłębionym potrzebom nauczycieli i studentów kierunków pedagogicznych. Tę rolę na pewno lepiej spełnią księgozbiory wojewódzkich czy filialnych bibliotek pedagogicznych. Nie oznacza to, że w publicznym księgozbiorze nie powinny się znaleźć np. podstawowe podręczniki czy kompendia z dziedziny dydaktyki czy pedagogiki.

<sup>7</sup>J. Dunin: *W sprawie aktualnych problemów gromadzenia bibliotecznego*. „Przegląd Bibl.” 1998 z. 1, s. 21.

<sup>8</sup>Z. Żmigrodzki: „*Obyś zbiory gromadził*” – *dylematy czasu obecnego*. „Przegl. Bibl.” 1998 z. 1, s. 35.

Trudno rozdzielić edukacyjne i informacyjne funkcje ogólnych księgozbiorów podręcznych, jeśli działalność informacyjną rozumie się szerzej, a nie w aspekcie bardziej praktycznym czy lokalnym. Trudno też przecenić wartość tych księgozbiorów, zwłaszcza w dotychczasowych bibliotekach wojewódzkich i większych miejskich. Zasadna obawa funkcjonowania biblioteki w ograniczonych warunkach rekonstrukcji kolekcji może być bardzo uciążliwa dla użytkowników księgozbiorów podręcznych. Oczekują oni szybkich i aktualnych informacji, te zaś mogą uzyskać dzięki aktualnym jej źródłom.

Trzeba przyznać, że rynek księgarski i wydawniczy oferuje o wiele częściej, niż dawniej zmienione, rozszerzone i uaktualnione wydania encyklopedii, słowników, kompendiów, etc. Tu rotacja księgozbioru powinna być permanentna. Warunek to jednak niełatwy do spełnienia. Wiadomo, że właśnie na te wydawnictwa przeznaczają się znaczne środki z budżetu biblioteki. Trzeba dodać, że użytkownik ma prawo oczekiwać od ksiąźnicy, że umożliwi mu korzystanie z najnowszych edycji takich, jak „Britannica”, nowego Larousse’a czy Brockhousa. Biblioteka wojewódzka musi, choćby kosztem zakupu innych wydawnictw, zapewnić wymianę tej kolekcji. Bardzo źle by się stało, gdyby nie miały tej możliwości dotychczasowe biblioteki wojewódzkie czy większe biblioteki miejskie. Skupienie dobrze urządzonych księgozbiorów podręcznych tylko w mieście wojewódzkim miałoby fatalne skutki dla użytkowników.

Nie trzeba też przypominać, że w skład księgozbiorów podręcznych wchodzi wydawnictwa ciągle, gromadzone przez lata, bibliografie ogólne i specjalne, słowniki biograficzne, etc. Trudno sobie wyobrazić np. sytuację, że zaniecha się gromadzenia zeszytów *Polskiego Słownika Biograficznego*, czy roczników *Bibliografii Historii Polski* w większej bibliotece. Ewentualność uzupełniania luk w wydawnictwach, czy liczenie na zakupy antykwaryczne może być iluzoryczne.

Nowe, duże województwa na obrzeżach Rzeczypospolitej graniczą często z państwami, które dość niedawno uzyskały suwerenność. Powinnością wojewódzkiej biblioteki, ale nie tylko jej, jest gromadzenie wszelkiego rodzaju wydawnictw informacyjnych dotyczących sąsiadów. Chodzi tu o wydawnictwa w języku polskim, ale i niemieckim, ukraińskim, słowackim, etc. Np. województwo podkarpackie graniczy z Ukrainą i Słowacją. Nieliczne, wydane po ukraińsku encyklopedie, podręczniki historii, historie literatury w naszych bibliotekach pochodzą z epoki Związku Radzieckiego i – jako kuriozum – co najwyżej mogą znaleźć miejsce w magazynie rezerwowym, a najpewniej w składzie makulatury. Wymiana publikacji informujących o wschodnim sąsiedzie, przydatnych do księgozbioru podręcznego, ale i do ogólnego, postępuje, i trudno tego procesu zaniechać. Inna rzecz to pytanie, czy wiele z tych wydawnictw nie grzeszy tendencyjnością innego już pochodzenia.

Statutowym obowiązkiem bibliotek publicznych jest gromadzenie księgozbioru regionalnego. Oczekuje się od nich nie tylko tworzenia ko-

lekcji o ogólnym charakterze, ale przechowania i udostępniania materiałów bibliotecznych, które są „specyficzne dla regionu, a przez to niedostępne gdzie indziej”<sup>9</sup>.

Te oczekiwania biblioteki, głównie wojewódzkiej, spełniały archiwizując wydawnictwa zwarte, ciągłe i dokumenty życia społecznego, przede wszystkim przedmiotowo i podmiotowo związane z regionem. Powstały często obszerne kolekcje, będące dla odbiorców źródłem różnorodnej wiedzy o swojej małej ojczyźnie, o rodzinnym mieście etc. Jest to również warsztat dla badań regionalnych, także o charakterze profesjonalnym, i zaplecze dla ośrodków wiedzy o regionie.

Tego dorobku nie można zaprzepaścić i obecnie wojewódzkie biblioteki muszą gromadzić (przynajmniej w założeniu) wszystkie wydawnictwa zwarte związane tematycznie z terenem ich działalności, podstawowy zrąb czasopiśmiennictwa regionalnego i innych wydawnictw ciągłych oraz dżs-y w sensownym wyborze. Na zakup materiałów (bo to jest głównie źródło ich wpływu) nie może zabraknąć środków finansowych, gdyż w przeciwnym razie ulegałaby załamaniu jedna z podstawowych zasad istnienia biblioteki wojewódzkiej.

Każdy z mieszkańców nowo powstałych regionów – dużych województw – powinien mieć bliskie pewności przekonanie, iż księgozbiór biblioteki w mieście wojewódzkim zawiera pozycję książkową dotyczącą jego często bardzo małej miejscowości, interesujące go mapy i plany oraz archiwalne roczniki regionalnego tygodnika. Jeśli tak się stanie, księgozbiór regionalny będzie również czynnikiem integrującym kulturowo obecne województwa – regiony.

Ważne znaczenie dla nieosiągalnego ideału kompletności zbiorów regionalnych wbp mogłaby mieć ustawa o egzemplarzu obowiązkowym (eo). Gdy funkcjonowało Zarządzenie z 1968 r., „Do bibliotek określonych jako regionalne (...) docierały publikacje z położonych na danym obszarze drukarni, a więc w ogromnej większości przypadków nie mające z regionem nic wspólnego”<sup>10</sup>. Dlatego zakup zbiorów stanowi podstawową formę budowania tej kolekcji. Nowa ustawa z 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych i towarzyszące jej rozporządzenia spowodowały, że poprzez WBP w Białymstoku wskazane (zatem nie wszystkie) biblioteki wojewódzkie, opracowujące bibliografię regionalną, otrzymują eo dotyczący ich regionu. Przywilej otrzymywania eo w dziedzinie wydawnictw ciągłych i dżs-ów WBP w Białymstoku scedowała na zainteresowane biblioteki wojewódzkie.

Nie miejsce tu na refleksję na skutkami ustawy i rozporządzenia. Powiedzieć tylko można, że eo (wydawnictwa zwarte) zainteresowane biblioteki otrzymują bardzo późno. Wiadomo też od dawna, że bardzo

<sup>9</sup> Zarządzanie biblioteką..., s. 47.

<sup>10</sup> K. Ramlau-Klekowska: *Nowa ustawa o egzemplarzu obowiązkowym na cenzurowanym*. „Przegl. Bibl.” 1998 z. 1, s. 47.

wiele wydawnictw całkowicie lekceważy nałożone im przez ustawę obowiązki. Dlatego – jak słusznie pisała K. Ramlau-Klekowska – „Publikacje wydane poza własnym regionem, ale danego obszaru dotyczące, musi biblioteka regionalna wyszukiwać i pozyskiwać w sposób właściwy dla gromadzenia zbiorów o określonym profilu i żadna centralna dystrybucja jej w tym (...) nie wyreżczy w sposób zadowalający”<sup>11</sup>.

Dodać trzeba, że i publikacje wydane na terenie „własnego” regionu czasem trudno zdobyć, bo np. autor lub instytucja zleci druk regionalnej pozycji mało znaczącej drukarni i odbiera nakład w całości, nie przejmując się uregulowaniami ustawowymi.

Podstawową zatem drogą uzupełnienia tego księgozbioru jest zakup nowości wydawniczych, a także zakup antykwaryczny. Tego ostatniego źródła uzupełnienia regionalnego księgozbioru nie można lekceważyć, gdyż jest to forma, kosztowna niestety, uzupełnianie jego luk i dopływu cennych wydawnictw XIX-wiecznych.

Tu należy dodać, że regionalne druki z XIX w. i z początku XX w. o specjalnym charakterze (skorowidze, schematyzmy, księgi adresowe itp.), często udostępniane studentom i badaczom, znajdują się niekiedy w fatalnym stanie i wymagają pilnej konserwacji, na co brakuje środków.

W bibliotekach mających swoją siedzibę w powiatach grodzkich (byłych wbp) przez ponad dwadzieścia lat gromadzono księgozbiory regionalne. Kolekcje te, dalej rozbudowywane, mogą być wzorcowym księgozbiorem regionalnym biblioteki powiatowej i bardzo dobrze służyć lokalnej społeczności, pod warunkiem zapewnienia odpowiednich środków finansowych na zakup książek. To samo, stosując odpowiednie proporcje, można powiedzieć o niektórych bibliotekach miejskich, które pamiętały o potrzebach nie tylko mieszkańców swojego miasta, ale i najbliższego otoczenia.

Podsumowując można powiedzieć, że zasadnicze funkcje księgozbiorów regionalnych: dostarczanie wiedzy o „najbliższej ojczyźnie” i integrowanie jej mieszkańców są na tyle istotne, że nie można zaniedbać obowiązkowych zadań bibliotek powszechnych różnych szczebli, co łatwo może się stać przy ograniczonych ich budżetach.

Dotychczas była mowa o tej części kolekcji, którą tradycyjnie nazywano zbiorami naukowymi i popularnonaukowymi oraz informacyjnymi, ze specyficznym zestawem pełnionych przez nie funkcji. Za J. Wojciechowskim można przyjąć ich nieco zmodyfikowaną nazwę: zbiory informacyjne i nieartystyczne<sup>12</sup>. Stanowią sporą część kolekcji, w dużych bibliotekach publicznych proporcjonalnie wciąż rosnącą, w związku z zauważalną modyfikacją ich funkcji.

Ale przecież użytkownik biblioteki publicznej wybiera się również do niej po to, by przeczytać *Odprawę posłów greckich*, bo za tydzień kla-

<sup>11</sup> Tamże, s. 50.

<sup>12</sup> J. Wojciechowski: *Tworzenie kolekcji...*, s. 142.

sówka, pożyczyć *Heban* R. Kapuścińskiego, nową powieść M. Gretkowskiej czy K. Kofty (mówiono o tym w telewizji), czy wziąć do domu kolejną pozycję T. Clancy'ego czy J. Collins. Młody czytelnik przyjdzie po kolejny tom sag Sapkowskiego, a jeszcze młodszemu pożyczyc się nowy zbiór książek czy baśni.

Mówimy o sporej części kolekcji, która może stanowić 2/3–3/4 zbiorów biblioteki, a nazywana jest tradycyjnie beletrystyką (literaturą piękną) i literaturą dla dzieci (przy czym rozłączność tych zbiorów nie jest całkowita; spora część literatury dziecięcej to literatura piękna przeznaczona dla młodszego adresata). Przyjmijmy, za cytowanym już autorem, dla beletrystyki „dla dorosłych” nazwę zbiory artystyczne (obejmujące również nietradycyjne nośniki, np. wideokasety czy dyski multimedialne; ale o tych nośnikach pewnie będzie mowa w innych referatach)<sup>13</sup>.

Zbiory artystyczne to kolekcja zróżnicowana; obejmuje: utwory opierające fikcją literacką i gatunki graniczne zaliczane do obiegu wysokoartystycznego i popularnego; teksty klasyczne i błahe; powieści T. Manna i J. Chmielewskiej. W myśl zasadom „wszystko dla wszystkich” powinny być gromadzone w bibliotece publicznej. Nie będzie to łatwe, jeśli nie zostaną wzmocnione środki finansowe dla bibliotek.

Jakieś priorytety w tym segmencie kolekcji jednak obowiązują. Na pytanie: co powinno znaleźć miejsce w polskich bibliotekach? – uzyskujemy takie odpowiedzi J. Dunina: „Pełny zasób narodowego piśmiennictwa (...) [i] wybrana część literatury światowej (...). Tylko tyle i aż tyle”<sup>14</sup>. J. Wojciechowski: „Znawcy problemu opowiadają się raczej za jakością kolekcji, nawet w bibliotekach publicznych, w myśl założenia, że jakieś zadania i obowiązki biblioteka ma (...)”<sup>15</sup>.

Zatem klasyczne teksty w obrębie zbiorów artystycznych, przy całej nieprecyzyjności terminu: „klasyczne”, i teksty współczesne, do klasycznych aspirujące. Szekspir i Eco, Słowacki, Miłosz i Lem. Często już obecne w większych bibliotekach, z wyjątkiem nowych pozycji „klasyków” współczesnych. Gromadzone dla zaspokojenia potrzeb estetycznych (to funkcje estetyczne w końcu decydują, że tekst jest dziełem literackim) i intelektualnych (te cele spełniają nie tylko dzieła literackie, ale i klasyczne dzieła z dziedziny myśli politycznej i społecznej czy eseistyki, H. Arendt, D. Bell czy J. M. Rymkiewicz).

Aby te role poprzez udostępnianie zbiorów artystycznych wypełniać, trzeba kolekcje permanentnie zmieniać i uzupełniać. Na półkach jest wydanie narodowe i jubileuszowe *Dzieł* Mickiewicza, ale wydanie rocznicowe, dobiegające końca, jest ostatnim słowem w dziedzinie tekstologii i interpretacji. Mamy Platona w tłumaczeniu Witkacego, co nie znaczy, że należy

<sup>13</sup> Tamże, s. 143.

<sup>14</sup> J. Dunin: *op. cit.*, s. 19.

<sup>15</sup> J. Wojciechowski: *Organizacja zasobów...*, s. 11.

zlekceważyć nowe tłumaczenie Legutki. Szekspir w translacji Ulricha i Słomczyńskiego nie wystarczy, trzeba gromadzić nowe tłumaczenia Barańczaka. Jeśli „klasycy współczesności” wchodzi w ten etap, że wydaje się ich dzieła zebrane/wybrane, to trudno, by takich klasycznych edycji np. Lema czy Gombrowicza i Mrożka, czy zapowiadanych Miłosza i Herberta, w bibliotece nie było.

W dziedzinie klasycznych poloników biblioteki mogą mieć duże braki, szczególnie jeśli chodzi o literaturę emigracyjną, koncesjonowaną do 1989 r. Niemало się w tej mierze zmieniło, gdyż w księżnicach podjęto „starania o uzupełnianie luk, jakie w tej dziedzinie pozostawiła nie tylko ta dawna, ale i najnowsza historia”<sup>16</sup>. Może nie są to zabiegi wystarczające, stąd chyba zbyt surowa uwaga Z. Żmigrodzkiego, że nikt w Polsce nie ma pomysłu, jak „wznović planowo najwartościowsze pozycje piśmiennictwa emigracyjnego”<sup>17</sup>, ale pozwalające wymagającemu odbiorcy korzystać z kolekcji, w której zniknęło sporo „białych plam”.

Oczywiście, pełnienie przez zbiory artystyczne funkcji estetycznych i intelektualnych nie będzie możliwe, jeśli kolekcja w bibliotece publicznej będzie miała jednostronne, np. „lewicowe” zorientowanie. Na ten fakt silnie kładzie nacisk Z. Żmigrodzki, mówiąc, znów być może nieco pochopnie, że „Biblioteki publiczne nie gromadzą z reguły w dalszym ciągu piśmiennictwa religijnego ani książek i czasopism o chrześcijańskiej motywacji światopoglądowej”<sup>18</sup>. Nie ma widocznych przeszkód, by np. w dziale: filozofia do tekstów o orientacji laickiej dołączyć obecne na rynku dzieła o inspiracji niewątpliwie religijnej, w tym chrześcijańskiej, np. M. Bubera, K. Jaspersa, L. Szestowa, K. Wojtyły, M. Schelera.

Ale funkcje estetyczne i intelektualne, pełnione przez zbiory artystyczne, interesują tylko część odbiorców, dokonujących świadomych wyborów czytelniczych. Spora część takiej kolekcji jest czytana dlatego, że wymaga tego przymus szkół różnych szczebli. To zmienny w czasie kanon lektur różnego typu. Biblioteki publiczne od tego obowiązku gromadzenia tekstów artystycznych dla celów edukacyjnych się nie uchylą, całkowicie jednak potrzeb w tej materii nie spełnią. Chociażby ze względów finansowych (ograniczenie wieloegzemplarzowego zakupu), ale i z tego powodu, że biblioteki szkolne też mają zestawy lektur. Uzupełniając zbiory artystyczne służące celom edukacyjnym, warto preferować wydania komentowane (np. wydane przez Ossolineum tomiki „Biblioteki Narodowej”), kosztem innych edycji, wydanych przez mniej znane oficyny. To też element racjonalnego uzupełniania zbiorów w warunkach niedostatku środków finansowych.

Część zbiorów artystycznych, spełniających głównie funkcje estetyczne i intelektualne, to najczęściej „teksty klasyczne na ogół w doborze

<sup>16</sup> J. Dunin: *op. cit.*, s. 19.

<sup>17</sup> Z. Żmigrodzki: „*Obyś zbiory gromadzą*”..., s. 32.

<sup>18</sup> Tamże.

bezdyskusyjne”<sup>19</sup>. Jednak spora liczba czytelników, realizując bez przymusu swoje wybory, poszukuje innej literatury, należącej do obiegu popularnego, rozrywkowej, ocierającej się niekiedy o obieg trywialny. Ten segment kolekcji dostarcza odbiorcy rozrywki, silnych przeżyć emocjonalnych, spełnia też funkcje kompensacyjne, potrzebę „bycia gdzie indziej”.

Trudno jednoznacznie orzec, że są to potrzeby „gorsze” od funkcji estetycznych czy intelektualnych. Zatem należałoby tę literaturę kolekcjonować, realizując postulat „zachowania właściwych proporcji w gromadzeniu literatury zarówno dla masowego, jak i bardziej wybrednego czytelnika”<sup>20</sup>. Jeśli jednak trudności finansowe bibliotek staną się trwałym elementem ich kondycji, to ta część kolekcji ma najmniejsze szanse na rozwój. Gdy stanie się przed wyborem: albo konieczne wydawnictwa informacyjne, kompendia czy lektury, albo literatura rozrywkowa – odpowiedź na ten dylemat będzie prosta. Z niekorzyścią dla odbiorców tej literatury.

Literatura dla dzieci „od zawsze” obecna w bibliotekach publicznych, dostosowana do zróżnicowanego wieku młodych odbiorców, miała i ma do spełnienia ważne funkcje. Kształtuje wrażliwość estetyczną czytelnika dziecięcego, dostarcza ekscytującej rozrywki, mniej czy bardziej dyskretnie preferuje określone wzorce osobowe. Często w atrakcyjnej formie wprowadza w świat współczesnej nauki i kultury.

Książka dla młodego czytelnika, współistniejąc w zbiorach dla dzieci z nietradycyjnymi nośnikami: z audio i wideokasetami, z programami multimedialnymi, etc., będzie, wolno sądzić, nadal ich niezbędnym elementem, kształtującym nawyki czytelnicze, utrwalającym więź z biblioteką, preferującym podstawowe wartości. Trzeba się liczyć z pewnymi przesunięciami w hierarchii funkcji tych zbiorów. Mogą zyskać na znaczeniu jako teksty informacyjne i rozrywkowe, kosztem pewnego ograniczenia funkcji estetycznych i wychowawczych. Byłoby wysoce niekorzystne, gdyby budżetowe ograniczenia uniemożliwiły wymianę i rozwój tych zbiorów, zwłaszcza że, zdaniem specjalistów, ich udział w całości kolekcji powinien wzrosnąć do 30-40%<sup>21</sup>.

Można podnosić znaczenie zbiorów specjalnych bibliotek województwa, szczególnie starych druków, obecnych przeważnie tylko w dużych księżnicach. Są dowodem trwałości dziedzictwa kulturowego i budują prestiż biblioteki. Udostępniane z reguły rzadko i wąskiej grupie odbiorców, muszą mieć przede wszystkim zapewnione warunki właściwego przechowywania i konserwacji.

W nowym wydaniu *Bibliotekarstwa* pod redakcją Z. Żmigrodzkiego można wyczytać, że uniwersalne zbiory bibliotek publicznych „powinny

---

<sup>19</sup> J. Wojciechowski: *Tworzenie kolekcji ...*, s. 128.

<sup>20</sup> Z. Żmigrodzki: *Obyś zbiory gromadził ...*, s. 33.

<sup>21</sup> J. Wojciechowski: *Tworzenie kolekcji ...*, s. 143.

służyć wszystkim szeroko rozumianym potrzebom czytelniczym: kształceniu i doksztalcaniu, zaspokajaniu aspiracji poznawczych, rozrywce, czy wreszcie rozwiązywaniu różnych zagadnień codziennego życia<sup>22</sup>. W sytuacji, gdy brak środków na statutową działalność niektórych bibliotek wojewódzkich i tych, które wojewódzkimi być przestały, gdy nie powstają biblioteki powiatowe – spełnienie tych wszystkich potrzeb przez księgozbiory bibliotek może być znacznie utrudnione.

---

<sup>22</sup> *Bibliotekarstwo*, s. 51.



Referat wygłasza dr Jerzy Maj, z lewej prowadząca obrady – Janina Jagielska

## CO ZMIENIA SIĘ W PRACY INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH?

(na przykładzie WBP im. Hieronima Łopacińskiego  
w Lublinie)

Niniejszy tekst nie rości sobie pretensji do całościowego ujęcia problematyki instrukcyjno-metodycznej, a jest jedynie próbą refleksji nad kierunkiem tej działalności obecnie i w dającej się przewidzieć najbliższej przyszłości.

Zawodowe doświadczenie i pewien pragmatyzm ukierunkowują tok mojego myślenia.

Mam też wątpliwość, czy nadal tę działalność traktować jako odcinek pracy wbp, czy nie należy całą bibliotekę uznać za ośrodek pracy służący – powtórzę tu za prof. Jadwigą Kołodziejską – „realizacji programów stosowania nowych technik, zasad i norm, które powstały w wyniku prac eksperymentalnych, badawczych lub zweryfikowanych doświadczeń praktycznych”<sup>1</sup>.

Zastanawiając się nad tą funkcją biblioteki wojewódzkiej, nie można uwolnić się od świadomości, że jednym z wyznaczników działalności instrukcyjno-metodycznej był też poziom (i chyba nadal będzie) przygotowania zawodowego bibliotekarzy. Planowa i systematyczna opieka metodyczna wnosi wiele do doskonalenia organizacji pracy bibliotek, oddziałuje na rozwój poczucia odpowiedzialności bibliotekarza za podejmowane działania. Skłania go do ciągłej pracy nad sobą.

### Krótką charakterystyka województwa i sieci bibliotecznej

Nowo utworzone województwo lubelskie obejmuje obszar liczący ponad 25 tys. km<sup>2</sup> (jest trzecie w kraju pod względem obszaru), a zamieszkuje je ponad 2.200 tys. osób (7 miejsce w kraju) i jest nieznacznie większe od tego sprzed 1975 r.

<sup>1</sup> J. Kołodziejka: *Biblioteka Narodowa jako krajowy ośrodek pracy metodycznej. W: Działalność naukowa i metodyczna publicznych bibliotek naukowych.* Warszawa BN 1986 s. 33.

Lubelszczyzna została podzielona na 24 powiaty (w tym 4 grodzkie), z 213 gminami, które mają dotychczas 668 placówek, w tym: 1 WBP, 3 były wbp przekształcone w pimbp, 16 mbp, 20 mgbp, 17 gbp oraz 457 filii. Biblioteki te zgromadziły 7. 800 tys. tomów, a korzysta z nich 453 tys. czytelników (co piąty mieszkaniec województwa to użytkownik biblioteki). Zasięg czytelnictwa w poszczególnych gminach jest bardzo zróżnicowany.

W nowym województwie jest zatrudnionych 1129 bibliotekarzy, z których 70% ma średnie i wyższe kwalifikacje zawodowe, przy czym aż 340 osób nie ma przygotowania bibliotekarskiego.

Większość placówek dysponuje nieodpowiednią bazą lokalową, miernym wyposażeniem w urządzenia techniczne, mimo że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpiły korzystne zmiany, szczególnie lokalowe.

Poziom organizacyjny bibliotek stopnia podstawowego jest też różny. Obok placówek wzorowych, nowoczesnych, o wysokim standardzie pracy merytorycznej, mocno osadzonych i liczących się w środowisku, istnieje sporo, szczególnie jednoosobowych bibliotek, które ograniczają się tylko do wypożyczania zbiorów.

Ze względu na niepełną jeszcze wiedzę o dotychczasowej działalności instrukcyjno-metodycznej w całym obecnym województwie, ograniczę się do krótkiej jej oceny, na podstawie doświadczeń z byłego województwa lubelskiego.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego, poza Działem Instrukcyjno-Metodycznym, instruktażem zajmowały się oddziały terenowe, co w naszej ocenie pozwoliło na:

- zachowanie pełnej sieci placówek,
- wzrost poziomu usług czytelniczych i informacyjnych,
- poszerzenie w większości bibliotek działalności oświatowo-środowiskowej,
- poprawę jakości zbiorów (pomoc WBP w zakupie, centralnym opracowaniu, intensywna selekcja,
- zmodyfikowane doszkolenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy.

## **Uwarunkowania działalności instrukcyjno-metodycznej**

W systemie dostosowania sieci bibliotecznej do struktury administracyjnej, każda zmiana powoduje też zmiany w bibliotekarstwie. Szczególnie dziś, gdy wojewódzkie biblioteki publiczne stały się placówkami samorządowymi. Najważniejsze jednak implikacje reform ujawniają się w działalności ponadlokalnej bibliotek, „modyfikują” nadzór instrukcyjno-metodyczny. W dwustopniowej dotąd strukturze: wbp – biblioteki gminne, zgodnie z zapisem art. 19 ustawy o bibliotekach pojawia się ogniwo pośrednie – powiatowa biblioteka publiczna,

Na Lubelszczyźnie, podobnie jak w całym kraju, trwa proces reorganizacji sieci i tworzenia nowych bibliotek. Trwają negocjacje WBP i bibliotek miejskich ze starostwami w sprawie powoływania bibliotek powiatowych, których wbrew wcześniejszym, optymistycznym prognozom do połowy maja 1999 r. udało się utworzyć zaledwie dwie. Starostwa w Biłgoraju i Parczewie przekazały bibliotekom miejskim po jednym etacie oraz ograniczone środki na działalność powiatową. Będą funkcjonować na zasadzie porozumienia starostwa i miasta, jako miejskie i powiatowe biblioteki publiczne. Większość starostw naszego województwa finansowo nie stać na powołanie samodzielnych, kilkuset osobowych bibliotek powiatowych.

Ogniwa powiatowe, rozpoczynające funkcjonowanie od powołania jednego stanowiska – instruktora – ograniczą realizację zadań ustawowych do koordynacji pracy bibliotek gminnych, ogólnego nadzoru merytorycznego, organizacji podstawowego doskonalenia zawodowego. Inne funkcje biblioteki powiatowej, a w tym gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zbiorów, prace informacyjno-bibliograficzne – będą czekać na tzw. lepsze czasy, czyli większe środki, nowe etaty, zrozumienie przez decydentów roli i miejsca tego ogniwa w sieci.

Z dotychczasowych decyzji zarządów i rad powiatów, a także zabiegów WBP wynika, że biblioteki tego stopnia tworzone będą etapami, prawdopodobnie rozłożonymi na 2–3 lata, chyba że powiaty otrzymają środki finansowe dla kultury (czytaj bibliotek). Kształt biblioteki powiatowej, tempo budowy jej struktury docelowej pozostają w bezpośrednim związku z przekształcaniem się pracy instrukcyjno-metodycznej bibliotek wojewódzkich.

## **Działalność instrukcyjna w latach 1999-2000**

Na najbliższy okres programowo założyliśmy:

1. Ustalenie stanu organizacyjnego i merytorycznego bibliotek w dużym województwie (IV kwartał 1998 r. i I kwartał 1999 r.).
2. Rozpoznanie stanu i działalności mbp, dla których przewiduje się status placówki stopnia powiatowego (I kwartał 1999 r.).
3. Współdziałanie w organizowaniu bibliotek powiatowych, stała współpraca ze starostwami (proces potrwa prawdopodobnie do końca 2000 r.).
4. Wstępną ocenę dorobku i potrzeb bibliotek stopnia gminnego w układzie powiatowym (I–III kwartał 1999 r.).
5. Rozpoznanie stanu automatyzacji bibliotek w województwie i przyjęcie wojewódzkiego programu komputeryzacji bibliotek.
6. Umacnianie organizacyjne i kadrowe bibliotek powiatowych i przekazywanie im funkcji instrukcyjno-metodycznych w stosunku do sieci gminnej.
7. Doskonalenie zawodowe.

Powyższy plan znajduje już potwierdzenie w praktyce naszego działania. Tendencje likwidatorskie niektórych organizatorów bibliotek wymuszają także podejmowanie działań ochronnych (interwencje, mediacje), co wiąże się z licznymi wyjazdami.

Dyrekcja WBP przewiduje możliwość włączania byłych bibliotek wojewódzkich w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu, do opieki instrukcyjno-metodycznej nad siecią. Książnice te, zlokalizowane w największych miastach Lubelszczyzny, o dogodnych połączeniach komunikacyjnych, mogłyby także spełniać – na wyznaczonym im terenie – funkcje biblioteki regionalnej, np. w systemie informacyjno-komputerowym, udostępnianiu zbiorów, szkoleniu niektórych grup bibliotekarzy. Trzeba wykorzystać ich doświadczenie, zwłaszcza w sytuacji powszechnych perturbacji związanych z powoływaniem ogniwa powiatowego. Finansowanie tych ponadpowiatowych zadań musiałoby się odbywać ze środków wojewódzkich bądź powiatowych, przewidzianych umowami.

Przy słabym organizacyjnie i kadrowo ogniwie powiatowym, w okresie przejściowym, pozostaje otwarty problem ewentualnej podległości merytorycznej najlepszym mbp, pozostających poza strukturami pbp. Takie układy mogą zaistnieć w pojedynczych przypadkach. Indywidualne, przejściowe rozstrzygnięcia powinny zapobiec prawdopodobnym rozdzwieniom między powiatową a miejską biblioteką publiczną.

Priorytetowym aktualnie zadaniem WBP jest powoływanie bibliotek powiatowych. Stąd ciągłe kontakty dyrekcji i instruktorów ze starostwami. Już w grudniu 1998 r. w Lublinie, po naradzie dyrektorów 4 byłych wbp, ustalono strategię działania i rozesłano do starostw materiały informacyjno-organizacyjne. Kolejnym etapem były osobiste kontakty ze starostwami i dyrektorami mbp, podczas których motywowano potrzebę powoływania wspólnych, powiatowych i miejskich bibliotek publicznych. Starostwa i mbp otrzymały informacje statystyczne obrazujące stan i działalność sieci powiatowej. Różnicowanie placówek w układach powiatowych pozwala wypracować ocenę ich stanu, a w perspektywie ustalić hierarchię prac bibliotecznego ogniwa powiatowego.

W marcu 1998 r. z inspiracji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się spotkanie ze starostami poświęcone funkcjom i rozwiązaniom organizacyjnym przyszłych bibliotek powiatowych.

Podobne spotkania odbywają się w powiatach, a ich celem jest integracja sieci, wysłuchanie zgłaszanych przez bibliotekarzy dezyderatów, w tym oczekiwanych form pomocy ze strony biblioteki powiatowej. Na każdym ze szkoleń m.in. ustala się priorytety pracy merytorycznej i omawia zasady gromadzenia zbiorów.

Sygnalizowany instruktaz interwencyjny dotyczy najczęściej zagrożeń sieci, np. jedna z gmin zwróciła się o opinię – wyrażenie zgody na likwidację aż 3 filii. Wymagało to oceny pracy każdej z tych placówek, poznania sąsiednich bibliotek szkolnych, rozmów z władzami gminnymi, wreszcie konsultacji prawnej.

Zmianie i przewartościowaniu ulega system szkoleń w województwie. Dotychczas WBP doskonaliła na seminariach wojewódzkich 8-10 różnych grup funkcyjnych. Szkolenia kierowników gbp i filii odbywały się w rejonach. Preferowano: wiedzę o literaturze, formy promocji bibliotek w gminie, prasie lokalnej i regionalnej, funkcje środowiskowe, wymianę doświadczeń przy warsztatach pracy dobrych bibliotek, organizację i zarządzanie bibliotekami.

W latach 1999-2000 zamierzamy szkolić bibliotekarzy z bibliotek powiatowych, jak również zastępować je w szkoleniu kadry bibliotek gminnych. Utrzymamy dotychczasowy system doskonalenia zawodowego wybranych grup pracowników bibliotek miejskich.

Odrębnym problemem będzie stworzenie systemu pomocy bibliotekom gminnym w zakresie gromadzenia i opracowania zbiorów. Dotychczas w Lubelskiem z pomocy WBP w zakupie korzystało ok. 80% placówek. Zakupy realizował Dział Zakupu i Dystrybucji i 4 terenowe oddziały, które też opracowywały nowości. Ten system szczególnie zadawała biblioteki wiejskie. Podobną pomocą służyły pozostałe wbp naszego obszaru. Zapowiadająca się skromna obsada kadrowa bibliotek powiatowych uniemożliwia przejęcie realizacji przez te placówki polityki gromadzenia i opracowywanie zbiorów. W związku z tym, uważamy, że nadal może to wykonywać WBP oraz być biblioteki tego stopnia. Biała Podlaska zaoferowała już taką pomoc dwóm sąsiednim powiatom. Pomoc ta powinna być symbolicznie odpłatna. Jest to niewątpliwie, dla części bibliotek, najkorzystniejsza forma pomocy.

Kolejnym zadaniem, które WBP będzie realizować na rzecz sieci, jest poprawa wystroju estetycznego bibliotek i ewentualne poszerzenie wachlarza usług pracowni plastycznej. W ostatnim dziesięcioleciu nie było zmiany lokalu, która nie wiązałaby się z modernizacją wnętrza, odnowieniem sprzętów, podniesieniem estetyki zbiorów. Oceniamy, że estetyka wnętrz bibliotecznych i zbiorów placówek dawnego województwa może być przykładem dla innych. Dla dalszej poprawy tego stanu chcemy przyjąć odpowiednią strategię programowania i świadczenia tych usług (odpłatnie). Pierwszym jej etapem powinna być poprawa wystroju bibliotek miejskich. Być może, w perspektywie uda się zatrudnić w niewielkim wymiarze plastyków w niektórych bibliotekach powiatowych co pozwoliłoby radykalnie pomóc bibliotekom gminnym. Z naszych doświadczeń wynika, że z estetycznie urządzonej biblioteki korzysta więcej czytelników i innych użytkowników.

Rozstrzygnięcia wymaga opieka nad placówkami innych sieci, tj. nad bibliotekami zakładowymi, służby zdrowia i opieki społecznej. Aktualnie jest ich 47. Brakuje podstaw prawnych do kontynuacji tej usługi. Nie wiadomo, kto ma spełniać tę opiekę WBP czy też może położona bliżej i integrująca publiczną sieć biblioteka powiatowa? Wydaje się, że za 2-3 lata ukształtowane i umocnione biblioteki powiatowe mogą przejąć to zadanie, jeżeli działalność taka będzie mieć prawne usankcjonowanie.

Dla instruktorów WBP dokonująca się transformacja sieci oznacza:  
– radykalną zmianę podmiotu instruktażu. Dotychczasową pomoc bibliotek stopnia podstawowego, obsługujących licznych czytelników i osadzonych w konkretnym środowisku, przejmie biblioteka stopnia pośredniego – nadzorująca sieć w powiecie i pełniąca prawie tożsame funkcje z WBP,

– odejście od opieki specjalistyczno-terytorialnej na rzecz wyłącznie specjalizacji. Instruktaż, dotąd bardziej warsztatowy, zmieni się na doradztwo adresowane do pracowników ogniwa pośredniego. Biblioteka powiatowa będzie partnerem do współpracy,

– konieczność szybszego diagnozowania stanu placówek i ustalania racjonalnej polityki doskonalenia poszczególnych ogniw sieci w zakresie własnej specjalizacji. Na tym odcinku będą niezbędne kontakty z samorządami i kierowane pod ich adresem wnioski.

## **Organizacja Działu Instrukcyjno-Metodycznego WBP**

Trudno jest dziś przyjąć kryteria dotyczące liczby instruktorów w wbp. Dotychczas takim wyznacznikiem była liczebność powiatów i placówek w województwie. Wydaje się, że obecnie o liczbie zatrudnionych powinien decydować stan organizacyjny i poziom pracy całej sieci, potencjał organizacyjno-kadrowy bibliotek powiatowych, stopień samodzielności placówek podstawowych, ale także dalekosiężne cele, wynikające z przyjętej w województwie polityki bibliotecznej.

W naszej Bibliotece zakłada się, że przy pracach instrukcyjno-metodycznych, wykonywanych na rzecz sieci wojewódzkiej, na 1 etat (opieka pośrednia) powinno przypadać minimum 100 tys. mieszkańców. Według mnie może to być i 200 tys. mieszkańców. Zatem nasz Dział Instrukcyjno-Metodyczny powinien zatrudniać minimum 9 instruktorów (a pracuje 6 osób).

Należy też odejść od opieki terytorialnej na rzecz specjalizacji. Przyjmuje się, że instruktor będzie specjalizował się w jednej dziedzinie, a gdy zaistnieje potrzeba, dodatkowo podejmie sprawy rzadziej lub czasowo występujące.

Specjalizacje instruktorów w naszej WBP obejmą przede wszystkim zbiory, wybrane grupy czytelników i kształtowanie czytelnictwa. Obejmą zatem:

- kształtowanie zasobów bibliotecznych,
- promocję literatury i jej percepcję,
- czytelnictwo dzieci i młodzieży,
- obsługę specjalnych kategorii czytelników,

- organizację sieci i pracy bibliotek, zarządzanie, działalność bibliotek w środowisku,
- komputeryzację bibliotek,
- analizy i badania zjawisk czytelniczych i funkcjonowania bibliotek.

Specjalizacja, moim zdaniem, pozwala na skierowanie działalności instrukcyjno-metodycznej w większym stopniu na użytkownika biblioteki, a nie tylko na bibliotekarza i jego warsztat pracy (ewidencja, opracowanie, kontrola zbiorów itp.). Wymienione specjalizacje dobrze byłoby łączyć z indywidualnymi predyspozycjami i umiejętnościami instruktorów. Do obowiązków instruktora danej specjalizacji będzie należeć:

- stałe pogłębianie wiedzy fachowej,
- znajomość literatury zawodowej i przepisów prawnych,
- właściwe rozeznanie stanu placówek w obszarze specjalizacji (analizy, badania), udzielanie porad i konsultacji,
- publikacje fachowe,
- organizowanie i realizacja zajęć szkoleniowych,
- przygotowywanie pomocy metodycznych, upowszechnianie dobrych doświadczeń.

Instruktorzy, realizując wymienione zadania, powinni korzystać z konsultacji innych pracowników wbp, znawców problematyki z ośrodków naukowych, a także praktyków. Ważne będzie współdziałanie z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej m.in. poprzez poznawanie dorobku badawczego, metodycznego i przenoszenie rozwiązań teoretycznych na grunt lokalnej praktyki.

Zmiana usytuowania instruktora, a także zadania stawiane instruktorom, konieczność poszukiwania nowych, racjonalnych rozwiązań – wymagają od nich wysokich kwalifikacji i dużej dyspozycyjności. Bycie instruktorem powinno być nobilitacją, a nie „skazaniem”, także w wymiarze materialnej satysfakcji (choćby dodatek funkcyjny).

## **Pomoc innych działów WBP**

W myśl założenia: cała księżnica służy sieci wojewódzkiej – obok Działu Instrukcyjno-Metodycznego – istotną rolę w świadczeniu pomocy w naszej rzeczywistości odgrywają:

– Dział Informacji, Bibliografii i Udostępniania, który ukierunkowuje i ocenia warsztaty informacyjne bibliotek miejskich, realizuje zajęcia na szkoleniach, opracowuje scenariusze dużych wystaw objazdowych oraz bibliografię regionalną.

– Dział Zakupu i Dystrybucji – promuje i oferuje nowości wydawnicze, opracowuje i sprzedaje je bibliotekom stopnia podstawowego.

– Dział Komputeryzacji Biblioteki inspirowuje i koordynuje automatyzację placówek i realizuje zajęcia na specjalistycznych szkoleniach.

– Pracownia Plastyczna – aranżuje wnętrza biblioteczne, wykonuje ich wystrój (za częściową odpłatnością), dba o efekt końcowy modernizacji, realizuje graficznie wystawy objazdowe.

– Zastępca dyrektora ds. administracyjnych (z uprawnieniami budowlano-instalacyjnymi), opracowuje nieodpłatnie projekty remontów kapitalnych i modernizacji obiektów bibliotecznych (do szczebla gminnego włącznie).

Koordinacja całej pomocy WBP na rzecz sieci w województwie spoczywa na dyrektor naczelnej Biblioteki, której bezpośrednio podlega Dział Instrukcyjno-Metodyczny i sieć terenowa. Służy ona także doradztwem prawno-bibliotecznym, kieruje realizacją wojewódzkiej polityki bibliotecznej.

## **Perspektywiczny zakres pracy Działu Instrukcyjno-Metodycznego**

Uwzględniając koncepcję kierownictwa WBP i instruktorów dotyczącą pracy instrukcyjno-metodycznej, można zaproponować perspektywiczny zakres opieki Działu i główne jego zadania jako:

1. Wypracowanie i wskazywanie bibliotekom racjonalnych procesów bibliotecznych dotyczących:

- sieci i organizacji wewnętrznej bibliotek,
- nadzorowania kulturalno-społecznej roli biblioteki w środowisku (ośrodek upowszechniania wiedzy i informacji),
- udziału w organizowaniu systemów informacyjnych bibliotek (lokalnych, powiatowych ewentualnie regionalnych i wojewódzkich), włączenia bibliotek w system informacji edukacyjnej,
- marketingu i wdrażania różnych sposobów oceny potrzeb użytkowników bibliotek, prowadzenia własnych sondaży i badań wspomagających planowanie i prognozowanie,
- komputeryzacji bibliotek (pomoc w budowie sieci i wdrażanie programów bibliotecznych).

2. Pomoc w kierowaniu polityką doboru i doskonalenie zbiorów, a w tym:

- wpływ na zakupy poprzez informacje o nowościach, preferowanych tytułach, promocje literatury,
- badanie przydatności księgozbiorów dla potrzeb użytkowników, inspiracje do intensywnej selekcji w określonych placówkach i powiatach,
- współdziałanie z Działem Zakupu i Dystrybucji WBP (formą bibliotecznej hurtowni), w którym biblioteki mogą zaopatrywać się w nowości.

3. Realizacja polityki doskonalenia zawodowego w województwie, a więc:

- wypracowanie własnego modelu wojewódzkiego doskonalenia wszystkich ogniw sieci,
- organizacja seminariów dla grup funkcyjnych bibliotek powiatowych i miejskich,
- realizacja kursów, praktyk, porad,
- inspiracja do samokształcenia,
- koordynacja i wspieranie szkoleń powiatowych (pomoc w programowaniu, hospitacje, realizacja zajęć przez instruktorów).

\* \* \*

Uogólniając należy podkreślić, że działalność instrukcyjno-metodyczna powinna być uwzględniona w pracy całej wojewódzkiej biblioteki publicznej.

Działalność instrukcyjno-metodyczna wojewódzkiej biblioteki publicznej w okresie tworzenia bibliotek powiatowych, powinna być prowadzona także i w ich zastępstwie. Spod nadzoru merytorycznego można wyłączyć byłe biblioteki wojewódzkie.

Do zadań działów instrukcyjno-metodycznych wbp należy zaliczyć koordynację i pośrednictwo w pomocy na rzecz sieci placówek terenowych i uczynienie tych działów odpowiedzialnymi za realizację wojewódzkiej polityki bibliotecznej.

Odejście od opieki instrukcyjno-metodycznej w wymiarze terytorialnym na rzecz wyłącznie specjalizacji.

Modelowym rozwiązaniem powinna być taka sytuacja, w której biblioteka stopnia podstawowego byłaby jednostką samodzielną, partnerską dla władz i środowiska, a służba instrukcyjna pełniłaby funkcje inspicjenta i konsultanta.

## O WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK Z SAMORZĄDAMI UWAG KILKA

Z wprowadzeniem powiatu ukształtowany został – przynajmniej na jakiś czas – system samorządowy w Polsce. Do zasad prawnych, które go konstytuują, trzeba będzie dostosowywać także w przyszłości wiele innych regulacji, o czym warto pamiętać w dyskusjach nad dalszymi przeobrażeniami prawa bibliotecznego, prawa dla kultury. Specyficzne cechy tego systemu wpływać będą na przekształcanie postaci i funkcjonowanie bibliotek.

W 1999 r. doraźnym, niemal głównym zadaniem bibliotek wojewódzkich, angażującym również uwagę miejskich bibliotek publicznych, stało się zorganizowanie powiatowej części polskiego bibliotekarstwa publicznego. W tym za najważniejsze i najpilniejsze uważać chyba trzeba nowe usytuowanie bez strat wbp przeznaczonych do roli miejskich i powiatowych księżnic. Niestety, przepis art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 29 października 1998 r. *Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną* – nie okazał się skuteczny, więc przejęcie ich przez właściwe samorządy opóźnia się. Sytuację większości tych bibliotek trudno nie nazwać tragiczną. Stało się tak na skutek niepełnego respektowania zasady art. 7 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym przy przekazywaniu bibliotek z państwowej sfery budżetowej samorządom miast. Przywołana norma oznacza, że organy państwowe nie mogą przekazać samorządom nowych zadań bez środków na ich realizację. Ponieważ wojewodowie prowadzili wbp od dawna do końca minionego roku, to dokładnie wiadomo, o jakie środki chodziło. Kłopoty części omawianych bibliotek wyniknęły również z braku szczególnej regulacji dla wbp osadzonych w miastach, które dysponują własnymi miejskimi księżnicami, spełniają wymogi ustawy, nie czekają na jeszcze jedną bibliotekę do utrzymania. Ten drobny szczegół, którego nie rozstrzygnięto decydując, jak ma być od 1 stycznia 1999 r., sprawia teraz ogromnie wiele kłopotów, ludzkich dramatów i bólu.

Tym, którzy starają się doprowadzić sprawę do końca, pozostały peregrynacje do prezydentów, burmistrzów, starostów, by nie dopuścić do zmarnowania różnicowanej co do wielkości, zasobów i doświadczeń, ale bezspornie jednej z najcenniejszych w Polsce grupy bibliotek publicznych. „Są wśród nich biblioteki skomputeryzowane (...) są i takie, które, rozwinęły współpracę w ramach euroregionów (...) są i takie, które

współpracują w programach Unii Europejskiej (...) i zdobywają zagraniczne granty"<sup>1</sup>. To, by je uratować od zagłady czy od degradacji ich działalności, wydaje się ważniejsze od powołania w założonym i już naruszonym terminie innych powiatowych bibliotek. WBP mają na to tylko jeden sposób, namawiać, by samorządy miast i powiatów dały tym bibliotekom stosowne oparcie.

Tematem przedłużających się dyskusji jest sposób powołania powiatowych bibliotek i przypisane im główne cele.

Ze sposobów dopuszczonych przez prawo sensowne wydaje się jedynie zawarcie porozumień w sprawie przekazania realizacji zadań powiatowych od dawna istniejącym miejskim (miejsko-gminnym) bibliotekom w miejscowościach będących siedzibami powiatów; raczej rzadko bibliotekom w innych gminach na terenie powiatów. O to sensowne rozwiązanie zabiegają wbp. Jedynie zabiegają – to znaczy namawiają, objaśniają, przedstawiają korzyści – bo nie są stroną, która mogłaby z innymi partnerami sama stosowne porozumienia podpisać. Mimo opóźnień zapewne dojdzie do takich rozstrzygnięć. Opóźnienia wynikają głównie z braku środków w wielu budżetach powiatowych na opłacenie zleczanych gminom zadań. Nakłady na nie okażą się znaczne (np. na komputeryzację, wzbogacanie zbiorów), ale trzeba je będzie pozyskiwać nie w jednym i zapewne nie w pierwszym roku działalności. Jest już więc sprawą raczej miejscowej taktyki, niż wskazań o powszechnym zastosowaniu, jak układać się i na jaki czas w sprawie powiatowych pieniędzy.

Na formalne przeszkody napotkało zlecenie powiatowych zadań z powiatów ziemskich wbp lub miejskim bibliotekom powiatów grodzkich tam, gdzie radcowie prawni samorządów zaopiniowali projekty takich porozumień jako niezgodne z art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 27 marca 1997 r. o bibliotekach<sup>4</sup>. Chodzi o to, że wbp i biblioteki powiatów grodzkich mają siedziby poza terytorium powiatów ziemskich. Gdzie organizatorzy kierują się tymi opiniami, nie ma sposobu na wdrożenie omawianych porozumień. Wykładnia jest rzeczywiście zgodna z treścią przepisu, chociaż jej skutek jest bez sensu. Przepisy uniemożliwiają także zawarcie jednoczesnej umowy z powiatem ziemskim i powiatem grodzkim na wypełnianie zadań powiatowych na terenie obu powiatów. Sprawy potoczą się więc tak, jak ostatecznie zdecydują organizatorzy.

Ustawowe zadania powiatowych bibliotek realizować się będzie, wytyczając cele najważniejsze i te, o których sądzić można, że okażą się mniej znaczące. Zwiększenie zakupów nowości wydawniczych<sup>5</sup> – w znaczącej liczbie powiatów mających siedziby w kilkunastotysięcznych mias-

<sup>1</sup> J. Kołodziejska: *Przyszłość powiatowych bibliotek publicznych*. „Bibliotekarz” 1999 nr 7/8 s. 4.

<sup>2</sup> Dz. U. z 1998 r. Nr 133 poz 872.

<sup>3</sup> Dz. U. z 1990 r. Nr 13 poz. 74.

<sup>4</sup> Dz. U. z 1997 r. Nr 85 poz. 539 oraz późniejsze zmiany.

<sup>5</sup> J. Kołodziejska: *Przyszłość...* s. 5.

tach – uznać należy za zadania pierwszoplanowe. W latach 1990-1997 zakupy nowości w miastach wahały się od 9,7 do 6,7 wol. na stu mieszkańców. W liczących poniżej 20 tysięcy, z reguły, choć nie zawsze, były jeszcze skromniejsze. Oznacza to, że do powiatowego wspierania czytelnictwa, zwłaszcza edukacji, przygotowano się mizernie. W wielu bibliotekach można znaleźć zaledwie okruchy produkcji wydawniczej minionych ośmiu lat: literatury pięknej, pozycji naukowych, edukacyjnych, w tym z dyscyplin najbardziej poszukiwanych w tym czasie. Jeszcze marniej wyglądają półki z czasopismami. Niemal wszędzie nie ma co pytać o liczące się zbiory audiowizualne.

Ma rację J. Kołodziejska, kiedy wymienia jako główne cele obecnych starań, tuż po dążeniu do powiększenia zbiorów, usprawnienie łączności z bibliotekami gminnymi (telefony, faksy), usprawnienie dostępu do zasobów informacyjnych biblioteki miejskiej, a za jej pośrednictwem również wojewódzkiej, wprowadzenie nowych technologii informacyjnych (komputeryzacja własnej biblioteki oraz bibliotek gminnych na obszarze powiatu, dostęp do Internetu)<sup>6</sup>.

Co do tego ostatniego kierunku finansowania: sukcesem okazałoby się skuteczne wsparcie, w tym bibliotek miejskich, z powiatowych kas. Niestety, niejedna z nich i mniejsza jest na razie, i bardziej pusta od kont miejskich. Jeśli nie zostanie uruchomiony stosowny państwowy program, gminne (więc i miejskie) wypożyczalnie i czytelnie mogą liczyć na komputery niemal wyłącznie za pieniądze od miejscowej rady. Wbp mają szanse, co najwyżej, by w powiatach i gminach agitować za próbą wprowadzenia tych urządzeń do bibliotek i wyciągnięcia stąd korzyści dla edukacji, tworzenia, własnych zasobów informacyjnych, otwarcia drogi do baz regionalnych, krajowych. Są też w stanie oferować pomoc w doborze sprzętu, programów, szkoleniu bibliotekarzy. To, co gminy mogą osiągnąć, wyposażając swoje biblioteki w nowe urządzenia, to oczywiste korzyści ze swobodnego dostępu do cudzych baz, do bogatych źródeł informacji. Efekty, czasem subiektywnie przypisywane jednolitemu zarządzaniu, pochodzą będą raczej ze standardów urządzeń i postępowania.

Profity ze współpracy wbp z samorządami zdecydują ostatecznie o tym, jakie będą jej szanse. Katalog działań, w których pożytki łatwo dostrzegać, a nawet policzyć, układają się będzie rozmaicie w różnych regionach i stale uważany być może za otwarty. Wskazać zatem można jedynie przykłady. Jako stosunkowo łatwo dostrzegalne wydają się korzyści z organizowania przez wbp i pbp wspólnych przedsięwzięć bibliotek: zakupów zbiorów (uzyskiwanie stosownych marż, obniżenie kosztów transportu, trafność wyboru), wyposażenia, urządzeń, programów komputerowych, wspólnego przygotowywania i wydawania regionalnych pozycji; bezpłatnych usług wbp (pbp) dla powiatów, gmin – w tym nieodpłatnego

---

<sup>6</sup>J. Kołodziejska: *Przyszłość...* s. 5.

uczenia pracy na komputerach, poradnictwo w zakresie podstaw edytorstwa, redagowania lokalnych periodyków, opracowywania lokalnych bibliografii (gmin, miast). Najbardziej pożądanym przez gminy, powiaty, udział wbp w finansowaniu części wydatków na gminne, powiatowe zbiory i urządzenia jest niestety najmniej prawdopodobny i pozbawiony podstaw w aktualnym stanie prawnym, w systemie finansowania samorządów i ich jednostek organizacyjnych.

Korzyści szerszej rozumiane ze współpracy z samorządami łączą się przede wszystkim z poprawną organizacją bibliotek, dającą podstawę należytemu wypełnianiu powinności wobec własnych środowisk czytelniczych. Przesłankę stanowi profesjonalne prowadzenie bibliotek gwarantujące efektywne wydawanie samorządowych pieniędzy. Wydawać je trzeba, by osiągnąć cele, ale szukając w profesjonalizmie przestróg przed finansowaniem dawno rozpoznanych, oczywistych błędów, miernoty, oczekując w nim wskazań poprawności i maksymalizacji efektów.

Obie strony – samorzady i biblioteki – czerpać mają z dodatkowych kwalifikacji bibliotekarzy: znajomości prawa samorządowego i prawa pracy, umiejętności redagowania uchwał, statutów i lokalnych periodyków, znajomości podstaw edytorstwa, informatyki i komputerów, gospodarki finansowej i finansów publicznych.

Wbp oplać się starać, by była w cenie ich oferta doskonalenia zawodowego. Przy organizowaniu bibliotek powiatowych przychodzi podzielić się miejscem w tej roli. Rozstrzygnięcia nie będą identyczne i nie ma w tym powodu do obaw i krytyki. Część powiatów – chociażby do niedawna z powodzeniem wypełniających funkcje wojewódzkie – dysponuje wszystkim, co potrzebne, by uczynić to w szerszym zakresie niż pozostałe. Różnorodność bogatsza jest od ujednociających szablonów i spójna z całym samorządowym porządkiem. Dużym województwom z reguły jednak przypadnie organizacja przynajmniej kilku kategorii zajęć doskonalących: specjalistycznych z zagadnień bibliotekoznawczych, wprowadzających w ogólną znajomość zjawisk z otoczenia bibliotek, zjawisk w kulturze, zagadnień innych dyscyplin (np. wybranych zagadnień prawa, finansów) uczących nowych umiejętności, np. budowy i obsługi systemów komputerowych, edytorstwa, negocjacji, marketingu.

Poradnictwo wbp ma dwóch adresatów: samorzady i biblioteki. Dla tych pierwszych obejmuje określanie celów, organizację bibliotek, standardy ich wyposażenia, dobór kadr, programy działania. Na użytek drugich poradnictwo dotyczy planów pracy, form działalności, aktywizacji i obsługi potrzeb kulturalnych i czytelniczych środowisk, poprawnego wykonywania czynności i prowadzenia bibliotecznych urządzeń, podejmowania się nowych zadań i nowych ról w środowisku, zdobywania uznania, dobrej marki, poparcia. Także tego, jak wychodzić z porażek, ze złej passy. W działalności instrukcyjno-metodycznej, służącej temu poradnictwu, konieczne będą nowe kompetencje: znajomość samorządowego systemu, prawa, informatyki i techniki, marketingu, prowadzenia negocjacji. Po-

trzebne wydaje się również ponowne określenie zakresu profesjonalnych, nieustępliwych nakazów: tego co bibliotekarz czyni w ściśle określony taki, a nie inny sposób, czego zaniechać nie wolno, a obok określenia obszernego zbioru spraw: nie tylko celów, ale i sposobów postępowania, o których rozstrzyga się samemu. Zbiór czynności jednakowo powtarzalnych obejmuje – jak wydaje się – przede wszystkim te, które zostały znormalizowane. Druga część, to czynności i sposoby ich wykonywania, o których w ramach zawodowej wiedzy wiadomo, że są dotychczas najbardziej poprawne, efektywne. To już dużo mniej wyraziście i ostro określony zbiór. Co więcej zmieniający się w miarę korekt w nauce i wymagający zdolności przyswajania tych zmian. To, co poza tymi grupami czynności w pracach bibliotecznych, wypadaloby uznać za sferę wyboru zarządzających instytucjami. We współpracy wbp z samorządami byłyby to tematy do dyskusji, opinii, wymiany poglądów.

Czy dotyczy to także formy organizacyjnej bibliotek? Prawnie rozstrzygnięto odpowiedź, że tak, jednocześnie dość wyraźnie zarysowując w art. 18 ust. 2 ustawy o bibliotekach ograniczenie: biblioteki publiczne są zorganizowane w postaci instytucji kultury. Ponieważ stan faktyczny różni się od wskazanego, za właściwe przyjąć można dążenie do jego uporządkowania. Poza tą, wskazaną, formą zróżnicowanie bibliotek publicznych co do ich wielkości, zadań, ról, programów działania – wydaje się być naturalne. System biblioteczny, także dużo pełniej funkcjonujący, niż to w zbiorze bibliotek publicznych w Polsce ma miejsce, nie musi składać się z powtarzalnych, identycznych jednostek organizacyjnych. Ma szansę okazać się sprawny przy sensownym uzupełnianiu się i – kiedy trzeba – współdziałaniu bibliotek. Nie ma racjonalnych powodów, dla których miejska (powiatowa) biblioteka ćwierćmilionowego miasta z wyższymi uczelniami, rozbudowanym szkolnictwem, wieloma instytucjami kultury, znacznym zróżnicowaniem zawodowych środowisk – miałyby posługiwać się identycznym schematem organizacyjnym, jak w sąsiedniej kilkunastotysięcznej stolicy małego powiatu. Bez sensu byłoby ograniczanie wedle wspólnej miary ich zadań i dążeń. W procesie tworzenia bibliotek powiatowych owocne okaże się dążenie do podtrzymania już realizowanego podziału zadań, nie przypisywanych każdej powiatowej ksiąźnicy, do maksymalnego wykorzystania dotychczas nabytych doświadczeń i nawyków. Problem stanowi nie to, że one są, ale to, że w systemie prowadzenia bibliotek, ich finansowania, brak jest czynników wspierających, by pojawiały się częściej. Tym bardziej wypada się starać, by nie stracić, lecz zyskiwać uznanie w powiatowych stolicach w zakresie prac bibliograficznych, uczestnictwa w programach euroregionów, realizacji regionalnych programów dla edukacji, działalności badawczej, wydawniczej, popularyzacji literatury, sztuki, wielu innych. Szczęśliwie okazałoby się, gdyby wśród przyszłych bibliotek powiatowych przybywało tak mierzących swe zadania, a wbp i samorządom udawało się je wspierać.

Otwartość wbp i samorządów na wielość rozwiązań formalnych i programowych wydaje się obiecująca i pożądana. Zaledwie początkowe są dotychczasowe doświadczenia w wykorzystaniu prawnych możliwości porozumień między samorządami o wspólnej realizacji oraz o zleceniu realizacji zadań. Być może dałoby się na tej drodze sporo osiągnąć w zakresie tworzenia pakietów zadań wspólnie realizowanych: komputeryzacji bibliotek, rozwiniętych programów kulturalnych, kreowania nowej grupy bibliotek o funkcjach ponadlokalnych, nie zamykanych granicami jednego powiatu. Prawdopodobne są szanse powstawania we współpracy z samorządami miast i powiatów indywidualnych programów bibliotecznych w określonym zakresie: multimedialnych zbiorów konkretnej biblioteki, współpracy z zagranicą, zaplecza edukacyjnego, informacji gospodarczej. Brak rzeczowych powodów, by tego nie próbować, takich dążeń nie ożywiać.

Część problemów, jakie wyraźnie uwidoczniły się przy próbie tworzenia powiatowego bibliotekarstwa, warto wpisać w trwałe doświadczenie jako przestrożę.

Pierwszy problem wywołały obecnie i mogą wywoływać kiedy indziej decyzje degradujące jednostki organizacyjne, uznane dotychczas za pozytywne, prowadzące z pozytywnym skutkiem działalność bardziej rozwiniętą od przewidywanej dla nich w nowej regulacji. Mechaniczne przyporządkowanie tej regulacji powoduje straty w zakresie potrzebnej i akceptowanej pracy, w postawach grup zawodowych, wykorzystaniu potencjału. Osłabia też motywacje wielu ludzi do twórczej pracy. Sensowną alternatywę stanowi szczególne określenie w nowych, kreowanych strukturach miejsca i pozytywnych ról takich jednostek organizacyjnych.

Problem drugi łączy się z poprawnością przygotowań do wprowadzanych i służących tym zmianom regulacji prawnych. Uleganie pokusie, by to i owo – co trudniejsze w obowiązującym stanie prawnym, zobowiązaniach – ominąć, niewystarczająca dokładność w przestrzeganiu tego, co już obowiązuje, czasem w nieprzewidywanej skali zwiększa trudności realizacji, wypełnia ją konfliktami, skazuje na przewlekłość i zaniechania. Tak właśnie niedokładne przestrzeganie zasad przekazywania samorządom nowych zadań zaciążyło na całym procesie powoływania bibliotek powiatowych i współpracy wbp z samorządami.

Tego rodzaju problemy powstają w otoczeniu bibliotek, które mogą przyczyniać się do rozwiązania tych problemów tylko z wielkim trudem i skromnymi rezultatami. Wyniki często nie zależą od gorliwości bibliotekarzy.

Problem trzeci łączy się z doradztwem, formułowaniem opinii, wniosków dla samorządów, ich administracji w sprawach organizacji i funkcjonowania bibliotek. Dobrze byłoby, gdyby utrwaliła się pozycja wbp jako jednostek organizacyjnych kompetentnych, niezawodnie wypowiadających się w tych sprawach.

Na ten problem składają się także pytania o granicę doradztwa opartego na pewnej wiedzy i o konieczną ostrożność, zwłaszcza gdy przekracza się pole bibliotekarstwa.

Znane są kłopoty z doradzaniem w sprawach regulowanych przez prawo. Jego niespójność przyczynia się do powstania opinii z sobą niezgodnych, podważanych. Taki kłopot od początku sprawia łączne rozumienie konsekwencji art. 10 i 18 ust. 2 ustawy o bibliotekach, czyli określenie łącznie skutków ustawowej zasady, że biblioteka może być samodzielną jednostką organizacyjną, może też wchodzić w skład innej jednostki oraz zasady, że bibliotekę publiczną organizuje się w postaci instytucji kultury. Przykład drugi – dla przestrogi, by bibliotekarz był bardzo ostrożny, kiedy chodzi o przepis prawa – to powoływanie powiatowych bibliotek dla powiatów ziemskich wokół miast-powiatów grodzkich oraz jednej biblioteki dla dwóch powiatów. Zapewnienia, że nie ma przeszkód prawnych dla takich rozwiązań, padające publicznie, od początku były nieprawdziwe, zostały podważone przez radców prawnych części urzędów marszałkowskich oraz w pisemnej opinii z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przykładem trzecim stał się niespodziewanie wzór tekstu porozumienia w sprawie przekazania miejskiej zadań powiatowej biblioteki publicznej. Radca prawny jednego z urzędów marszałkowskich wskazał w nim naruszenie zasad: art. 19 ust. 3 ustawy o bibliotekach (w przypadku umów z powiatami ziemskimi), art. 46 i 48 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w latach 1999–2000 oraz wątpliwość co do sformułowania odnoszącego się do opinii Biblioteki Narodowej. Miał rację, więc to także nauka, jak starannie należy przygotowywać i weryfikować pomoc metodyczną, zanim wprowadzi się ją do bibliotecznego obiegu.

Inne problemy wynikają z zakładanej jako oczywista, prawnie potwierdzonej, dbałości wbp i pbp o poprawne, zgodne z aktualną wiedzą prowadzenie bibliotek. To jest zawsze odwoływanie się do znanych modeli, wzorów, sprawdzonych wielokrotnie sposobów. Takie starania mają zazwyczaj jakiś aspekt zachowawczy. Problem określić można przez pytanie o granice działań wbp, stabilizujących istniejący model bibliotek, poziom zatrudnienia, system wynagrodzeń, o granice uzasadnionego domagania się, by było tak, jak sprawdzało się dotychczas; o granice uzasadnionego konserwatyźmu i niezbędnej otwartości na zmiany. Kiedy „inaczej” oznacza błąd, zaniedbanie, a kiedy należy dostrzec w zmianie powód do zastanowienia, próbę sprawdzenia czy nie okaże się, że „inaczej” równa się „lepiej”, że niezbędna już innowacja.

Na przykłady uda się chyba powołać. Pierwszy: zabiegi o zachowanie już istniejącej sieci, o biblioteki publiczne w postaci samodzielnych instytucji były na początku lat dziewięćdziesiątych ochroną przed dewastacją tej sieci, przed likwidacją dużo większej, niż stało się to, liczby bibliotek. O tej samej sieci równocześnie wiadomo, że jest rozmieszczona dość

przypadkowo, w sposób kosztowny, w obiektach wymuszających nadmierne zatrudnienie i wydatki; składa się w części z jednostek o nieporównywalnie niskiej efektywności ponoszonych nakładów; że taka jak jest, stwarza trudne bariery dla budowy systemów informacji itd. Czy stale i zawsze więc gminy, powiaty, mają słyszeć „nie”, kiedy inaczej rozumieją biblioteki, zmieniają ich liczebność?

Przykład drugi: środowisko zawodowe postrzega w dotychczasowym poziomie zatrudnienia potencjał dla rozwoju usług bibliotecznych; także obronę przed bezrobociem, dalszą pauperyzacją. Łatwo też jednak wyliczyć, że jest to zatrudnienie na granicy sprawcy powszechnego długotrwałego spauperyzowania i że ono utrwała je. Dotyczy to zresztą dużo większych obszarów sfery budżetowej.

Przykład trzeci: dotychczasowy system wymogów kwalifikacyjnych i wynagrodzeń, scentralizowany, rok po roku dający impuls do jakiś – zazwyczaj drobniutkich – korekt wynagrodzeń, uważany jest – i słusznie – za barierę chroniącą przed zupełnie dowolnym, na poziomie minimum, kształtowaniem płac bibliotekarzy. Tyle tylko, że ta bariera okazała się łatwa do zlekceważenia, formalny rozdział między samorządową a państwową sferą budżetową pogłębił się<sup>7</sup>, jeszcze bardziej osłabiając przydatność tego systemu. On sam jest zupełnie nieprzydatnym instrumentem dla większego różnicowania płac. To zróżnicowanie zaś czasem przydałoby się; z jednej strony – po to, by płacić tylko na poziomie uzasadnionym koniecznymi kwalifikacjami (pytanie, czy każdej bibliotece i przy każdej czynności niezbędni są starsi kustosze, wydaje się retoryczne), z drugiej – byłoby zbawienne jako bodziec do starań o nowe kwalifikacje, umiejętności, o mistrzostwo. Bez znacznej swobody posługiwania się systemem wynagrodzeń trudno też myśleć o regionalnych ambicjach, by mieć najlepsze kadry, osiągnięcia.

Współpraca bibliotek z ich organizatorami zmierza zawsze do ustanowienia jakiegoś ładu. Tego ładu nie udaje się, bez skutków negatywnych, traktować jako niezmiennego. Polskie bibliotekarstwo dalekie jest jeszcze od ukształtowania modelu na czas przyszły i wydaje się, że warto o tym pamiętać przy obecnym współdziałaniu z samorządami.

---

<sup>7</sup> Patrz: Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych.

## WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA JAKO CENTRUM INFORMACJI REGIONALNEJ I LOKALNEJ

O wojewódzkiej bibliotece publicznej jako bibliotece centralnej dla regionu, wydawać by się mogło, powiedziano już wszystko. Stwierdzenie, że biblioteka ta ma pełnić przewodnią rolę w gromadzeniu i upowszechnianiu wiedzy, czy – jak wolą inni – informacji o regionie brzmi dziś prawie banalnie. Dlaczego zatem wracamy do tego tematu przy różnych okazjach? Przecież nie tylko z potrzeby przypominania o tych zadaniach młodym adeptom bibliotekarstwa. Częste przypominanie dziecku zasad dobrego zachowania nie wynika wszak tylko z rodzicielskiej chęci permanentnej edukacji swoich milusińskich, ale także i z braku widocznych na co dzień efektów tej edukacji.

Sytuacja, w jakiej biblioteki wojewódzkie, te byłe i te obecne, znalazły się po ostatniej reformie, skłania jednak nie tyle do refleksji, co przede wszystkim do jej oceny i próby pogodzenia podstawowych funkcji i miejsca biblioteki w lokalnej społeczności z nową rzeczywistością regionalnych podziałów i administracyjnych zależności, ale nade wszystko – z potrzebami użytkowników.

Przypomnijmy zatem kilka faktów, już historycznych. Na III Zjeździe Bibliotekarzy w 1932 r. zrodziła się koncepcja powołania w każdym regionie biblioteki publicznej, do zadań której miało należeć systematyczne gromadzenie piśmiennictwa niezbędnego dla rozwoju nauki i kultury regionu oraz gromadzenie produkcji umysłowej regionu i dotyczącej regionu. W koncepcji tej można dziś zmienić jedynie pojęcie „regionu” na pojęcie „województwa”. Idea bibliotek gromadzących zbiory dla regionu i o regionie jest wciąż aktualna, niezależnie o warunków społeczno-politycznych.

Informacja o regionie miała być drugim kierunkiem działania „biblioteki regionalnej” obok, oczywiście, informacji o zakresie uniwersalnym. W uchwałach III Zjazdu postulowano także, aby biblioteka pełniąca funkcję „regionalnej”, oprócz gromadzenia zbiorów, prowadziła także bibliografię regionalną. Redakcja bibliografii powinna ściśle współpracować z istniejącymi w regionie towarzystwami, muzeami i archiwami. Postulaty te świadczą o tym, że już wówczas widziano potrzebę istnienia ośrodka wszechstronnie interesującego się sprawami regionu. Zainteresowania te miały dotyczyć zarówno historii, jak i współczesnego życia regionu, a informacje o tych sprawach miały za pomocą bibliografii regionalnej docierać do

wszystkich zainteresowanych. Jak pisała w 1985 r. Zofia Kolanowska „model biblioteki regionalnej lat trzydziestych można przenieść do naszych bibliotek z niewielkimi tylko zmianami, dotyczącymi nie tyle zakresu dokumentowania wiedzy o regionie, co form rozpowszechniania informacji o niej”<sup>1</sup>. Rzeczywiście, trudno, pomimo rozlicznych „reform”, jakie dotyczą bezpośrednio lub pośrednio biblioteki w ostatnich dziesięcioleciach, nie przyznać racji zarówno tym stwierdzeniom sprzed siedemdziesięciu prawie laty, jak i tym sprzed piętnastu.

Jak bardzo ważnym zadaniem dla bibliotek była ich „regionalność” świadczy fakt wielokrotnego powracania do tych problemów. Na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w 1936 r. Stefan Burhardt, mówiąc o bibliografii regionalnej, podkreślał, że „warunkiem niezbędnym ciągłości i wysokiego poziomu prac nad bieżącą, a nawet nad retrospektywną bibliografią regionalną jest [...] powierzenie jej bibliotekom regionalnym [...] a na to zaś, ażeby biblioteka regionalna mogła sprostać temu zadaniu, trzeba, **aby regionalizm był jej zadaniem głównym, nie ubocznym**, jako to ma, niestety, miejsce w Bibliotekach uniwersyteckich”<sup>2</sup> [podkreślenie – AG]. Do problemów związanych z bibliografią powrócimy później, bo niepodobna przecież mówić o informacji o regionie z pominięciem zagadnień bibliograficznych. Słowa S. Burhardta przytoczyłem, ponieważ trudno o lepsze motto dla naszych rozważań.

Po wojnie wszystkie ustawy o bibliotekach, poczynając od dekretu z 1946 r., kodyfikowały te regionalne zadania biblioteki wojewódzkiej w sposób jednoznaczny, choć ustawa z 1968 r. wymienia je na końcu w przeciwieństwie do najnowszej z 1997 r., która w art. 20 mówi o nich jako o zadaniach pierwszoplanowych, wskazując, że: „...do zadań [biblioteki wojewódzkiej] należy:

- 1) gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych służących obsłudze potrzeb informacyjnych, edukacyjnych i samokształceniowych, zwłaszcza dotyczących wiedzy o własnym regionie oraz dokumentujących jego dorobek kulturalny, naukowy i gospodarczy,
- 2) pełnienie funkcji ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznej [...] oraz opracowywanie i publikowanie bibliografii regionalnych, a także materiałów informacyjnych o charakterze regionalnym”<sup>3</sup>.

Warto zwrócić uwagę na brzmienie ustępu 2 cytowanego wyżej artykułu. Otóż zadania, o których mówimy może wykonywać także biblioteka publiczna, której organizatorem jest powiat lub miasto na prawach powiatu, choć nie wiadomo dlaczego tylko wtedy, gdy działa ona w mieście będącym siedzibą samorządu województwa. Ten zapis może okazać się istotny przy organizacji regionalnego warsztatu informacyjnego w województwie.

<sup>1</sup> Z. Kolanowska: *Działalność informacyjna wojewódzkich bibliotek publicznych*. „Poradnik Metodyczny”. Warszawa BN 1985 s. 38-39.

<sup>2</sup> S Burhardt : *Bibliografia regionalna*. W: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Referaty. Cz.1. Warszawa 1936 s. 289-293.

<sup>3</sup>Dz.U 1997 nr 85 poz. 539 zm. Dz.U. 1998 nr 106 poz. 668.

Temat podejmowany na dzisiejszej konferencji omawiano wcześniej wielokrotnie. Między innymi zorganizowane przez Bibliotekę Narodową w 1987 r. w Łodzi seminarium też miało temat „Wojewódzka biblioteka publiczna jako centrum informacyjne regionu”. W różnych opracowaniach, artykułach, wystąpieniach nakreślono, jak się wydaje, wszystkie możliwe postulaty, kierunki i potrzeby, jakie biblioteki wojewódzkie powinny brać pod uwagę, organizując pracę informacyjną, dokumentacyjną i bibliograficzną na własnym i o własnym terenie. Podczas konferencji i zjazdów usłyszeć można było wiele relacji o konkretnych rozwiązaniach i osiągnięciach, rzadziej mówiono o trudnościach i przeszkodach w tej pracy.

Po reformie administracyjnej w 1975 r. powstało kilka oficjalnych programów rozwoju bibliotekarstwa, nawet do 2000 r., z których każdy zawierał założenia i cele rozwoju działalności informacyjnej, także i w bibliotekach publicznych. Przypomnijmy też, że i krajowy system informacji SINTO zakładał, że biblioteki wojewódzkie miały stać się jego istotnym ogniwem terenowym. Dziś warto wziąć do ręki któryś z tamtych programów. Może ta lektura pozwoli na bardziej realistyczną ocenę bibliotecznej rzeczywistości dzisiaj.

W 1979 r. Zakład Informacji Naukowej BN przy współpracy z Komisją ds. Informacji powołanej przez Departament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Kulturalnej MKiS opracował szczegółowy „Program rozwoju informacji w wojewódzkich bibliotekach publicznych”<sup>4</sup>. Program ten przedstawiono na ogólnopolskiej konferencji w styczniu 1979 r. w Rzeszowie. Zawierał on bardzo szczegółowe wskazówki co do organizacji warsztatu informacyjnego.

Dziś mówimy o tych samych właściwie problemach. Dlatego chyba nie będzie niestosowne pytanie, „jak daleko zaszedliśmy w tym rozwoju”. Pytanie jest o tyle uzasadnione, że sieć bibliotek publicznych znalazła się znów na etapie pewnego chaosu, podobnie jak przed dwudziestoma paroma laty. Na szczęście, na płaszczyźnie merytorycznych rozwiązań osiągnęliśmy pewien postęp. Jakby nie oceniać tamtego „Programu” to przyznać trzeba, że porządkował on w znacznym stopniu kierunki pracy, szczególnie w nowo powstałych w 1975 r. bibliotekach wojewódzkich, w miastach, które z dnia na dzień stały się stolicami nowych regionów. Warto byłoby ten program znowelizować i ponownie go przypomnieć, teraz po kolejnej reformie administracyjnej.

W 1986 r. ukazał się przygotowany w Zakładzie Informacji Naukowej BN, pierwszy, tak obszerny poradnik metodyczny dotyczący działalności informacyjnej w wojewódzkich bibliotekach publicznych, opracowany przez wspomnianą już Z. Kolanowską. Wiele miejsca poświęcono w nim problemom organizacji informacji o regionie. Zachował on aktualność, choć uaktualnienia niewątpliwie wymagają proponowane rozwiązania formalne.

---

<sup>4</sup> Z. Kolanowska : Op. cit. Aneks 2 s.120-135.

Kiedy jednak dziś chcielibyśmy dokonać jakiejś syntezy naszych dokonań i niepowodzeń przed wejściem w nowy etap, mielibyśmy z tym pewien kłopot. Niestety, w ostatnich latach nikt nie podjął, trzeba przyznać, dość kłopotliwych badań dotyczących organizacji działalności informacyjnej, jej warsztatów, w kontekście ich terytorialnych zasięgów i powiązań w tzw. makroregionie, istniejących barier i uzyskiwanych efektów. Jeśli pojawiały się jakieś oceny, to dotyczyły one fragmentów tej działalności, głównie bibliografii regionalnej.

Ostatnia taka ocena pochodzi sprzed ponad 20 lat. Badania przeprowadził Zakład Informacji Naukowej BN w 1977 r. Analiza kończyła się stwierdzeniem, że pełna koncentracja sił i środków wszystkich jednostek powołanych do pełnienia funkcji informacyjnych jest podstawowym warunkiem odpowiedniej obsługi środowiska i informacji na temat regionu. Ten wniosek, czy raczej apel, sformułowano w sytuacji, kiedy w 15 bibliotekach nie istniały jeszcze w ogóle wyodrębnione działy informacyjno-bibliograficzne<sup>5</sup>.

W opublikowanych przed rokiem wynikach badań przeprowadzonych na terenie tylko trzech województw w l. 1993-1994 przez Instytut Książki i Czytelnictwa, dotyczących sytuacji bibliotek publicznych w nowym ustroju i w nowym systemie administracji państwa, znalazł się tylko niewielki akapit mówiący o pracy działów informacyjno-bibliograficznych bibliotek wojewódzkich<sup>6</sup>. Zawiera on optymistyczną informację, że wg opinii ankietowanych „teraz bardziej ich [bibliotek wojewódzkich] działalność ukierunkowana jest na region [...], tworzone są bibliografie regionalne, otwierane regionalne czytelnie [...], nasiliło się też zainteresowanie informacją”. Stwierdzono też, że „przemiany polityczne sprawiły, iż w działach informacji zlikwidowano niektóre kartoteki, np. PZPR, bo nie było już użytkowników”. Jakie nowe kartoteki natomiast powstały i czego użytkownicy oczekiwali, tego już nie zbadano. A szkoda!

W kilku bibliotekach wojewódzkich jeszcze przed 1975 r. w ramach działów informacyjno-bibliograficznych wydzielono 2-3-osobowe zespoły opracowujące bibliografie regionalne. Z czasem przekształciły się one w ośrodki wiedzy o regionie, pracownie regionalne lub sekcje czy działy posiadające wyodrębnione czytelnie i zbiory oraz warsztaty informacyjne, których podstawą były przede wszystkim materiały gromadzone dla potrzeb bibliografii regionalnej. Sytuacja skomplikowała się po pierwszej reformie administracyjnej, w wyniku której powstało 49 województw, co w praktyce przełożyło się szybko na 49 „regionów”. Z perspektywy czasu i pewnych doświadczeń należy stwierdzić, że najwięcej kłopotów i problemów w systematycznej realizacji regionalnych zadań bibliotek wojewódzkich przyniosły właśnie reformy administracji państwowej, przepro-

<sup>5</sup> Z. Kolanowska: Op.cit. Aneks 1 s.105-118.

<sup>6</sup> W. Przybyszewski, A. Rusek: *Na wirażu. Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa*. Warszawa: BN 1998 s. 52.

wadzone w stosunkowo krótkim czasie, które w sposób bezpośredni rzutowały na organizację sieci bibliotecznej, reformy o diametralnie różnych kierunkach – gwałtownego rozdrabniania i równie gwałtownego scalania poszczególnych terytoriów i regionów. Ledwie 49 wojewódzkich bibliotek dopracowało się czegoś w zakresie swoich regionalnych warsztatów, obecnie znów trzeba szukać nowych rozwiązań dla układu złożonego z 18 bibliotek wojewódzkich i z 16 regionów. I trudno się dziwić rozgorzeniu jednych i nowym kłopotom innych.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych i później bibliotekarze pozostawieni samym sobie próbowali w różny sposób współpracować w ramach starych województw, by nie popaść w skrajny izolacjonizm. Tworzenie różnych nieformalnych powiązań kilku bibliotek wojewódzkich znajdujących się w tzw. makroregionie miało służyć wykorzystaniu istniejącego potencjału w „starych” bibliotekach wojewódzkich o bogatych tradycjach i większym doświadczeniu. Podstawę tych inicjatyw stanowiły dobra wola i umiejętności współpracy bibliotekarzy, i to niekoniecznie organizowanej na poziomie dyrekcji. W budowaniu nowych więzów między bibliotekami administracja państwowa, trzeba przyznać, zachowywała się nadzwyczaj wstrzemięźliwie, bowiem po prostu ją to niewiele obchodziło. Najtrudniej w nowej sytuacji było odnaleźć się bibliotekom w tzw. miastach wydzielonych, gdzie przed 1975 r. funkcje bibliotek wojewódzkich i miejskich były rozdzielone, a do nowej roli biblioteki miejskie nie były przygotowane.

Dla zilustrowania tych bibliotekarskich prób budowania powiązań między bibliotekami przypomnijmy jedną, która skończyła się niepowodzeniem, w części także z winy samych bibliotek i bibliotekarzy. Na powstały chaos związany z pracami nad bibliografią regionalną po utworzeniu 49 bibliotek wojewódzkich odpowiedzią była koncepcja tzw. bibliografii terytorialnej ogłoszona pod koniec lat siedemdziesiątych. I nie o nazwę wtedy chodziło, jak to uporczywie wmawiały nawet bibliotekarskie autorytety, lecz o ucieczkę od sztywnych administracyjnych podziałów, które ciągle narzucane są bibliotecznym poczynaniom. Pomysł podziału kraju na 23 obszary, terytoria czy regiony nie powiązane z podziałami administracyjnymi, dla których tworzone byłyby bibliografie terytorialne, a których sumaryczny zasięg obejmowałby cały kraj, był próbą wyeliminowania nadmiernego rozdrobnienia prac, które jednak powinny być prowadzone w ośrodkach odpowiednio do tego przygotowanych, a jednocześnie próbą nowego spojrzenia na pojęcie regionu, bez bagażu historycznych obciążeń i lokalnych patriotyzmów. Projekt zakładał obowiązek ścisłej współpracy między bibliotekami. Niestety, pozostał on na papierze. W większości bibliotek wojewódzkich, które miały być siedzibą redakcji bibliografii terytorialnej, różne niemożności, nazywane przyczynami obiektywnymi, nie pozwoliły stworzyć makroregionalnych powiązań zarówno merytorycznych, jak i organizacyjnych na tyle trwałych, by zaowocowały kolejnymi

rocznikami bibliografii, ani zorganizować na tyle silnych zespołów, by przejęły one cały ciężar redagowania bibliografii. W 1987 r., przed wspomnianym już seminarium w Łodzi, przeprowadziłem ankietę nt. współpracy bibliotek przy redagowaniu bibliografii. Na 13 bibliotek, które na nią odpowiedziały, tylko w 2 udało się zorganizować w pełni taką współpracę, w 6 – fragmentaryczną, a w 5 – nie była ona możliwa.

W tej sytuacji prawie w każdej bibliotece wojewódzkiej powstawały osobne zespoły redakcyjne, zgodnie ze statutowymi obowiązkami wobec własnego regionu i potrzebami użytkowników. Oceniając dziś ich dorobek i uwzględniając rozmaite trudności, jakie musiały pokonać, należy w wielu przypadkach wystawić im wysoką ocenę. Mimo to stan bibliografii regionalnych w Polsce daleki jest od zadowalającego. Podkreślano to na kolejnych ogólnopolskich naradach bibliografów ( III w 1978 r., IV w 1995 r.), a ostatnio na konferencji w BN poświęconej ocenie i zamierzeniom bibliografii narodowej i bibliografii regionalnej (1998 r.). Ogromna to szkoda, bo stanowić ona będzie zawsze, niezależnie w jakiej postaci, jedno z najważniejszych narzędzi w regionalnym warsztacie informacyjnym biblioteki.

Kłopoty z bibliografią regionalną związane są z ogólną kondycją bibliotekarstwa publicznego, zdeterminowanego nie tylko administracyjnymi rozwiązaniami i finansową mizérią. Jakże często o powodzeniu naszych przedsięwzięć decydują wewnątrzśrodowiskowe ambicje, nierzadko błędy w zarządzaniu i organizacji pracy.

Wiadomo, że zmiany społeczne i gospodarcze na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wywarły znaczny wpływ na sytuację w bibliotekarstwie, co zresztą od kilku lat jest tematem rozlicznych konferencji, zjazdów i seminariów. Jednocześnie na negatywne zjawisko permanentnego ubożenia bibliotek i administracyjnych rozsad nałożyło się gwałtowne otwarcie naszego kraju na świat i prawdziwa rewolucja technologiczna, ważna i kosztowna dla bibliotek. Przy braku jakiegokolwiek polityki bibliotecznej państwa i atomizacji poszczególnych ogniw sieci bibliotecznej nie wróży to najlepiej naszym planom szukania spójnych rozwiązań oraz obsłudze informacyjnej użytkowników. Niepotrzebnym posunięciem było „upaństwowienie” na krótko bibliotek wojewódzkich u progu narodzin systemu samorządowego. Pozorna niezależność finansowa tych bibliotek i samodzielność bardzo często prowadziła do zerwania więzów nie tylko z lokalnymi strukturami władzy samorządowej, ale także z bibliotekami samorządowymi i lokalnym otoczeniem. Dało się to zauważyć szczególnie w ośrodkach wielkomiejskich.

Nieuregulowany prawnie przez lata problem regionalnego egzemplarza obowiązkowego, przy gwałtownym rozwoju lokalnego ruchu wydawniczego i obowiązywaniu zasad gospodarki rynkowej, pozbawił biblioteki dopływu znacznej ilości dokumentów, co przy ich mizerii finansowej, pomimo państwowego mecenatu, oznaczało znaczne zubożenie bibliotecznych zbiorów i to przede wszystkim publikacji dotyczących regionu. Nowa usta-

wa też, niestety, nie ułatwia drogi regionalnym drukom do biblioteki regionalnej. Ma to poważne konsekwencje dla budowy regionalnego warsztatu informacyjnego. Może warto pomyśleć o nowelizacji ustawy, skoro mamy już 16, a nie 49 województw.

Ostatnia reforma administracyjna nie niosłaby tylu niepokojów, gdyby jednocześnie z wyznaczeniem nowych granic wpływów kilkunastu bibliotek wojewódzkich, o ileż większych terytorialnie od dotychczasowych, nie przyporządkowała ich nowym właścicielom, o wiele biedniejszym od byłego mecenasa państwowego. Jednocześnie, jak wiadomo, znakomita większość bibliotek wojewódzkich zmienia status na powiatowy.

Niepodobna nie mówić o tych znanych powszechnie faktach dzisiaj, kiedy próbujemy odpowiedzieć sobie na pytanie o bibliotekę wojewódzką w zreformowanym systemie administracyjnym, a także na pytanie o bibliotekę jako centrum informacji regionalnej i lokalnej u progu XXI w. Z jakim dorobkiem, ale i brakami, doświadczeniami i zadaniami wchodzimy w nową epokę? O bagażu i zdobywanych przez ostatnie dziesięciolecia doświadczeniach wspominaliśmy. Jak sprostać zatem tym nowym wyzwaniom – żywiołowym zmianom społecznym, gospodarczym przekształceniom, zreformowanemu szkolnictwu, nowym technologiom, nieograniczonemu otwarciu na świat?.

Biblioteki wojewódzkie muszą dziś, niewątpliwie zacząć od „rozpoznania” swojego nowego terytorium. To bardzo ważne, bowiem wszystkie dawniejsze granice straciły rację bytu. Trzeba opracować szczegółową charakterystykę województwa uwzględniając wszystkie jego aktualne aspekty i dziedziny życia – gospodarkę, życie społeczne, kulturę, naukę. Dokładnie rozpoznać będziemy musieli potencjał informacyjny województwa, co dziś wydaje się być, pierwszoplanowym zadaniem. Rekonesans musi objąć środowisko użytkowników, uwzględniając wszystkie kategorie użytkowników aktualnych i potencjalnych.

To, czy będziemy te dane gromadzić w formie tradycyjnych kartotek, czy w komputerowych bazach, nie jest rzeczą najważniejszą, bo przecież z wyposażeniem w sprzęt komputerowy nawet działów informacji jest jeszcze różnie. Warto jednak myśleć o budowaniu baz faktograficznych, a nie tylko katalogowych czy bibliograficznych. Warsztat informacyjny biblioteki wojewódzkiej musi stać się po okresie przebudowy warsztatem naprawdę bogatym i w miarę wszechstronnym, jeżeli biblioteka wojewódzka ma być centrum informacji o regionie. To wielkie wyzwanie, od sprostania któremu zależy, czym będzie biblioteka dla lokalnej społeczności u progu XXI w., szczególnie w kontekście naszego gospodarczego i kulturalnego otwarcia na świat i rychłego wejścia do UE.

Pierwszoplanowym wszak zadaniem dla każdego regionu jest jego jak najlepsza promocja, nie tylko w kraju, ale i za granicą. Rodzi się zatem pytanie, czy biblioteki, które teraz tyle wysiłku, sądząc po ilości publikacji na ten temat, wkładają w marketing i promocję samych siebie,

są w stanie sprostać zadaniu promocji własnego regionu? Dobrą wizytówką, naturalnie, będzie umiejętna sprzedaż własnych usług i możliwości, ale czy będziemy w stanie szybko i sprawnie dostarczyć narzędzi lub materiałów ludziom i instytucjom, którzy profesjonalnie zajmują się promocją regionu?

Bez wątpienia bogate zbiory, dobrze opracowane i pełna informacja o mieście i regionie to duży i bardzo cenny potencjał, jakim w zasadzie dziś powinna już dysponować każda biblioteka wojewódzka, zważywszy na wieloletnią przecież jej działalność i doświadczenia jako biblioteki centralnej w regionie. Zapewne rozpoczną się znów dyskusje na temat granic regionów i granic administracyjnych nowych województw. Ale należy mieć nadzieję, że nie będą one stanowić głównego nurtu dyskusji np. o sprawach bibliografii regionalnej. Jedynym rozsądnym wyjściem obecnie jest przyjęcie granic województw jako zasięgów terytorialnych, także i dla bibliografii regionalnej i praca nad nią w przyspieszonym tempie. Chyba w większości bibliotek te materiały trafiły już do baz komputerowych. Mamy już do dyspozycji sprawne narzędzia do tworzenia komputerowych baz bibliograficznych z możliwością wydruku zgodnego z przyjętym schematem bibliografii regionalnej w różnych programach, w tym w MAK-u i w SOWIE, co praktycznie eliminuje żmudne i czasochłonne „prace ręczne” w jakimkolwiek edytorze. To stwarza wreszcie realną szansę na nadrobienie ogromnych opóźnień i zmniejszenie kosztów, choćby przez wydawanie bibliografii na CD-ROM-ach, zanim nadarzy się możliwość druku. Należy tym pracom nadać w bibliotece odpowiednią rangę, bowiem dokumentacja bibliograficzna pozostanie, jak już mówiliśmy, najważniejszym narzędziem informacji regionalnej i lokalnej, a możliwość wykorzystania jej w promocji miasta i regionu znacznie podniesie ocenę biblioteki. Jeżeliby wszystkie biblioteki posiadały już umiejętność sprawnej organizacji prac nad bibliografią i współpracy w tym zakresie z innymi bibliotekami, to można byłoby zaryzykować twierdzenie, że żadna reforma już nas nie zaskoczy. Ale tak, niestety, nie jest.

Obecnie warunkiem niezbędnym budowy regionalnego warsztatu informacyjnego, zwłaszcza w początkowym okresie, jest problem scalania zasobów informacyjnych dotyczących nowego regionu, zasobów dziś rozproszonych, bo tworzonych przez lata w dawnych bibliotekach wojewódzkich, a dziś powiatowych. A dorobek ten w wielu bibliotekach jest znaczący. Trudno mi oceniać stan warsztatów regionalnych we wszystkich byłych bibliotekach wojewódzkich, ale na podstawie znajomości z autopsji tylko kilku bibliotek w centralnej Polsce, na podstawie doniesień w prasie fachowej, a także na podstawie wielu inicjatyw wydawniczych w zakresie bibliografii regionalnych i lokalnych, można chyba zaryzykować twierdzenie, że warsztaty owe w tych właśnie bibliotekach są o wiele pełniejsze, nie mówiąc o zbiorach (np. dżs-ów), niż w wielkomiejskich bibliotekach, które wojewódzkimi stawały się z przyczyn wyłącznie administracyjnych.

Dziś trzeba znaleźć odpowiedź na pytanie, jak zorganizować ten szeroki wojewódzki warsztat, nie niszcząc dorobku pozostającego w gestii bibliotek powiatowych. Na pewno nie można uciekać się do administracyjnych posunięć. Pamiętajmy, że nowe regiony stały się województwami małych „ojczyzn”, z których wiele przez poprzednie lata okrzepło, tworząc samodzielne organizmy o historycznych korzeniach i niemałym dorobku. Niedawna walka o utrzymanie takiego lub innego województwa miała częstokroć nie tylko ambicjonalne przyczyny. Szkoda, że w fazie kształtowania nowej sieci bibliotek publicznych nie potraktowano poważniej idei bibliotek rejonowych czy regionalnych (nazwa jest sprawą drugorzędną), utworzonych na bazie byłych bibliotek wojewódzkich, choćby na okres przejściowy, dopóki nie okrzepną, nie tylko finansowo, powiaty. Za zrównanie wszystkich bibliotek na szczeblu powiatowym, tych byłych gminnych i byłych wojewódzkich, polskie bibliotekarstwo już płaci i płacić będzie wysoką cenę. Pośrednio płacić będzie za to i biblioteka wojewódzka. Wydaje się, że w tej nowej sytuacji biblioteki wojewódzkie powinny przede wszystkim rozpocząć ewidencjonowanie zasobów informacyjnych (oczywiście, nie w sensie statystycznym) znajdujących się nie tylko w bibliotekach na terenie województwa. Trzeba też szukać własnej recepty na szybkie stworzenie z tych danych własnej bazy lub systemu informacyjnego o warsztatach informacyjnych w regionie. To chyba jedyny możliwy kierunek scalania warsztatów, a właściwie jak najpełniejszych informacji o nich. Należy bowiem odrzucić myśl o fizycznym przejmowaniu zbiorów informacji z byłych bibliotek wojewódzkich. Uzupelnianie naszych braków powinno się odbywać na drodze wzajemnej wymiany dokumentów i zbiorów informacji, tym bardziej że spora ich część znajduje się już w bazach komputerowych, co znacznie taką wymianę upraszcza. Pamiętajmy też o tym, że wiele z bibliotek, dawniej wojewódzkich, pomimo biedy, w jakiej się teraz znalazły, i często nawet konieczności redukcji personelu, zamierza kontynuować rozbudowę swoich regionalnych warsztatów i nadal pracuje nad bibliografią lokalną czy regionalną. Biblioteka wojewódzka w żadnym wypadku nie powinna lekceważyć tych inicjatyw, a wręcz przeciwnie – wspierać je w miarę swoich możliwości. Niewątpliwie, będzie to wymagać większej mobilności służb informacyjnych biblioteki wojewódzkiej. Może trzeba będzie skorzystać z pomocy wędrujących po nowym regionie pracowników działów instrukcyjno-metodycznych, przed którymi też przecież stanęły nowe zadania.

Ważnym zadaniem w trakcie budowy regionalnych warsztatów informacyjnych w bibliotekach wojewódzkich powinna być jak najpełniejsza ewidencja potencjału informacyjnego w regionie, zlokalizowanego w różnych instytucjach, na nośnikach zarówno tradycyjnych, jak i elektronicznych. To biblioteka publiczna powinna być najlepszym źródłem **informacji o informacji** w regionie, w myśl starej, dobrej zasady pracy informacyjnej – „nie wiedzieć co, ale wiedzieć gdzie”. Nie powinniśmy dążyć do wytwa-

rzania i gromadzenia u siebie informacji z każdej dziedziny, bo temu po prostu nie podołamy. Dziś, kiedy każdą dziedziną życia zawładnęły prawa rynku, a zasady marketingu stały się niemalże dekalogiem każdej instytucji, firmy, organizacji, ba, nawet osób prywatnych, trudno byłoby bibliotece ścigać się np. z ośrodkiem informacji turystycznej w gromadzeniu i udostępnianiu informacji o walorach rekreacyjnych regionu. Nie znaczy to, oczywiście, że w bibliotece użytkownik takiej informacji w ogóle nie znajdzie. Chodzi tylko o to, byśmy umiejętnie kształtowali proporcje między informacją faktograficzną a bibliograficzną, a także nasze priorytety w budowaniu zbiorów informacji. Wydaje się to ważne także i w modnej obecnie, choć przecież niezupełnie nowej dziedzinie naszej działalności, jaką stała się tzw. informacja biznesowa. Ogromny wzrost zainteresowania możliwościami, jakie daje własna przedsiębiorczość, przyczyniły się do pojawienia się nowych kategorii użytkowników. I na ich zapotrzebowanie biblioteka musi odpowiedzieć. Rodzi się jednak pytanie, na ile informacja biznesowa w bibliotece powinna być „zregionalizowana”, tzn. dotyczyć miasta i regionu w zakresie np. tworzenia baz o miejscowych firmach, organizacjach gospodarczych, spółkach i ich aktualnych ofertach, o miejscach pracy. Zadaję to pytanie nie bez przyczyny, bowiem takie zadania wyznaczają sobie w planach działania niektóre biblioteki wojewódzkie z siedzibą w wielkomiejskim ośrodku, gdzie działa kilka urzędów pracy, izby gospodarcze, wywiadownie gospodarcze różnego typu, wyspecjalizowane poradnie zawodowe, gdzie bez trudu można dotrzeć do rozlicznych wydawnictw informacyjnych w tradycyjnej formie i na nośnikach elektronicznych. A wszystko to dlatego, że zgodnie z owymi planami „biblioteka powinna kreować działalność gospodarczą” przez powołanie ośrodka informacji gospodarczej, co ostatecznie ma doprowadzić do stworzenia bliżej nieokreślonego – informacyjnego systemu pomocy gospodarczej w regionie. Staram się rozumieć te nasze sny o wielkości, ale jednak na razie warto zachować umiar w sytuacji, gdy tak wiele jest do zrobienia ciągle „u podstaw”. Chyba, że trzeba będzie tworzyć bazę danych miejsc pracy dla rosnącej rzeszy bezrobotnych bibliotekarzy!

W kryzysowym momencie dla bibliotek, nie tylko z racji końca wieku (mam nadzieję, że bibliotekarzy nie dotknie tak bardzo komputerowy „problem 2000”, choćby z racji większych zapóźnień technologicznych niż w innych dziedzinach), nie ma już chyba biblioteki wojewódzkiej, w której nie działałaby lepiej lub gorzej, przynajmniej lokalna sieć komputerowa, a służby informacyjne nie miały do swojej dyspozycji Internetu. Jeżeli mówimy o scalaniu rozproszonych warsztatów informacyjnych, o tworzeniu baz danych o zbiorach informacji i dokumentów, musimy wykorzystać dziś do tych celów nowoczesne narzędzia. Trudno też zapomnieć o tysiącach stron WWW instytucji, organizacji, a także osób prywatnych z regionu, zawierających aktualne dane, jakich nie znajdziemy w żadnych drukowanych źródłach. I jak tu nie tworzyć regionalnego katalogu ich adresów i linków!

Warto powędrować nieco po katalogach różnych bibliotek w Internecie i odnotować choćby informacje o drukach związanych z naszym regionem, które nigdy do nas nie dotrą. W regionalnych zbiorach powinna się znaleźć osobna baza tych elektronicznych publikacji. Nie czekajmy z tym, bo wkrótce nie dogonimy czasu.

Stały kontakt ze zbiorem regionalnym w bibliotece powiatowej, szybki i w gruncie rzeczy najtańszy, umożliwią nam tylko łącza komputerowe. Jeżeli bazy komputerowe są jeszcze w powijkach i na próżno ich szukać w Internecie, nieodzowna staje się poczta elektroniczna. Takie połączenia biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami powiatowymi powinny stać się obowiązującym standardem w pracy informacyjnej, bo przecież przepływ informacji każdej, a regionalnej w szczególności, musi odbywać się w obie strony na bieżąco. Biblioteka, stając się centrum informacji regionalnej, będzie oddziaływać w „terenie” przecież niejako przez „swoje filie”, czyli biblioteki powiatowe. To pierwsze elementy „systemu” informacyjnego w regionie, bo na inne systemy z prawdziwego zdarzenia przyjdzie nam jeszcze poczekać. Te formy współpracy, dla których nie istnieje potrzeba aparatu administracyjnego, do których nie są potrzebne specjalne porozumienia na szczeblu marszałków, prezydentów czy burmistrzów, a nawet samych dyrektorów bibliotek, bo pozostają w ręku i dobrej woli samych bibliotekarzy, ratowały nieraz i należy mieć nadzieję, że i ratować będą nadal dobre imię służb informacyjnych, a tym samym i bibliotek. Tym bardziej, że konieczność takiej wzajemnej komunikacji bibliotek wymuszają bieżące potrzeby użytkowników.

Dlatego, jak zawsze tak i teraz, konieczne jest dokładne rozpoznanie tych potrzeb i nowych kategorii użytkowników naszej informacji, zarówno indywidualnych jak i instytucjonalnych. A zmiany są znaczne! Powiększyła się grupa młodzieży uczącej się i studiującej w licznych collegach i szkołach wyższych, państwowych i prywatnych. A co najważniejsze, znacznie wzrosła liczba użytkowników zainteresowanych problematyką regionalną. Niemalą rolę odgrywają zmiany programów nauczania i wprowadzenie do nich wiedzy o mieście i regionie. Dostarczenie w takiej sytuacji informacji zróżnicowanej w zależności od poziomu wiedzy użytkownika, w miarę syntetycznej, często przy braku gotowych opracowań, to dla biblioteki też nowe wyzwanie.

Przez wiele lat biblioteki budowały warsztat informacji regionalnej dla odbiorcy instytucjonalnego, ze szczególnym uwzględnieniem organów miejscowej władzy. Obecnie, jak się wydaje, sytuacja zmieniła się znacznie. Już w latach osiemdziesiątych tzw. informacja ekspresowa typu „Co piszą o województwie...” dostarczana np. różnym instancjom wojewódzkim nie znajdowała odbioru proporcjonalnego do wysiłku i kosztów jej redagowania i publikowania. Dziś, kiedy instytucja rzecznika prasowego i biur prasowych objęła wszystkie formy organizacyjne życia społecznego, a nawet osoby prywatne i ludzie tam zatrudnieni gromadzą skrzętnie każdy

wycinek prasowy dotyczący ich podwórka, zainteresowanie informacjami tego typu, otrzymywanymi z biblioteki, z reguły zawsze nieco opóźnionymi z różnych powodów, zmalało, by nie powiedzieć zanikło, z wyjątkiem zapotrzebowania na informację retrospektywną. I trudno ocenić jednoznacznie, czy dzieje się tak z racji zbyt małej mobilności bibliotecznych służb informacyjnych, czy też chęci posiadania własnych służb informacyjnych, jako bardziej wiarygodnych i operatywnych. Pewnie jak zwykle prawda leży pośrodku. Choć trzeba przyznać, że stopień zorganizowania naszych warsztatów informacyjnych, a także nasze zasoby informacyjne, nie mówiąc o tzw. zapleczu technicznym, rzadko pozwalają na uruchomienie rzeczywiście ekspresowej informacji.

Tytuł mojego wystąpienia sugeruje, że biblioteka wojewódzka winna być centrum zarówno informacji lokalnej, jak i regionalnej, natomiast w toku moich rozważań tylko niekiedy odwołuję się do informacji lokalnej. Czynię tak z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze – pojęcie „informacji regionalnej” jest szersze od pojęcia „informacji lokalnej”. Trudno sobie wyobrazić warsztat informacyjny biblioteki wojewódzkiej z siedzibą w wielkim mieście, w którym znalazłyby się zbiory dokumentów i informacji o oddalonym powiecie a zabrakłoby informacji o własnym mieście. Po drugie – biblioteki osadzone od dziesięcioleci w stolicy województwa, niezależnie od administracyjnych podziałów kraju i funkcji, jakie im w związku z tym nadawano, gromadziły, dokumentowały i udostępniały informację, przede wszystkim, o swoim mieście. A zatem, należy przypuszczać, że ta część regionalnych warsztatów informacyjnych jest w stanie prawie doskonałym i nie potrzeba tu większych ani wysiłków, ani finansowych nakładów, by po ostatniej reformie administracyjnej coś zmieniać. Wszystkie moje wcześniejsze uwagi są w pełni aktualne także w odniesieniu do warsztatów informacji lokalnej, tym bardziej że i na terenie miasta mamy do czynienia z rozproszeniem warsztatów, nawet w samych bibliotekach publicznych. Pamiętajmy, że od prawie dziesięciu lat działają w dużych miastach zupełnie samodzielnie, duże biblioteki dzielnicowe o statusie samorządowym. Zdążyły one już okrzepnąć. Nas to dopiero czeka.

Nie wspominałem w swoim wystąpieniu o problemach kadrowych i koniecznych, chyba, nowych rozwiązaniach organizacyjnych w działach informacyjno-bibliograficznych, nie wyliczałem też finansowych i technicznych przeszkód, które właśnie po reformie dadzą się szczególnie bibliotekom wojewódzkim odczuć; nie mówiłem o konieczności czynnego uczestnictwa biblioteki wojewódzkiej w wypracowaniu regionalnej polityki bibliotecznej przez nowe i bez większych doświadczeń sejmiki wojewódzkie – licząc, że omówione zostaną w innych referatach. Doświadczenia pierwszych miesięcy po reformie są mało optymistyczne. Uświadomienie nowym działaczom samorządowym, a przede wszystkim urzędnikom, czym biblioteka powinna być w środowisku lokalnym to zadanie trudne i nieodwzajemnione w sytuacji, kiedy nieustannie trwa przetarg o każdą złotówkę.

Wiemy nie od dzisiaj, że w oczach większości przedstawicieli władzy biblioteka nigdy nie była i nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Niezbędne zatem wydają się nasze starania nie tylko o sponsorów czy fundację, ale także o powołanie np. regionalnych rad bibliotecznych, w skład których weszliby wpływowi przedstawiciele zarówno biznesu, jak i intelektualnych elit, którym pojęcie „biblioteka” nie jest obce.



Na sali obrad

## **WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA JAKO CENTRUM ZARZĄDZANIA BAZAMI DANYCH W REGIONIE**

Nowy podział administracyjny kraju na 16 województw spowodował zmiany strukturalne w sieci bibliotek publicznych. Ponownie na mapie bibliotekarstwa polskiego pojawiają się biblioteki powiatowe, a byłe placówki szczebla wojewódzkiego mają nowego organizatora – samorząd wojewódzki. Owe zmiany organizacyjno-prawne wymuszają opracowanie nowych statutów, określających zadania biblioteki, jej organizację oraz sposób gospodarowania środkami finansowymi. Tak więc jest to okres, mówiąc językiem ekonomistów, sporządzania planów strategicznych, a więc wyznaczania celów i sposobów ich realizacji przez poszczególne placówki tworzące sieć bibliotek publicznych.

Z racji ogólnopolskiej konferencji, której tematem przewodnim są zmiany w zarządzaniu wojewódzkimi bibliotekami publicznymi (wbp), wynikającymi z reformy administracyjnej kraju, podejmę próbę określenia modelu zarządzania wbp jako centrum koordynującym bazami danych w ramach sieciowego systemu informacji w regionie. Przez region rozumie się obszar województwa, na którym działalność prowadzą oprócz bibliotek publicznych księżnice innych sieci, np. biblioteki naukowe, w tym szkół wyższych, które winny tworzyć wspólny, zintegrowany, regionalny system przepływu informacji. Opracowanie koncepcji modelowego systemu pracy różnych typów bibliotek we wspólnej sieci wymaga odpowiednich podstaw prawno-ekonomicznych i organizacyjnych. Stąd potrzeba określenia zasad strukturalno-organizacyjnych systemu i reguł jego współfinansowania przez organy założycielskie, którym podlegają biblioteki zainteresowane pracą w sieciowym, zintegrowanym systemie informacji. Ponadto konieczne jest jasne sformułowanie i przydzielenie konkretnych zadań placówkom, które będą je realizować, wykorzystując przyjęte, międzynarodowe normy i standardy oraz kompatybilne oprogramowanie przy przesyłaniu informacji. Niezbędne jest także określenie warunków korzystania z baz danych (bd) w ramach zintegrowanego systemu. Udział w zintegrowanej sieci bibliotek publicznych i naukowych winny opierać się na zasadach współpracy i partnerstwa. Podjęcie wspólnych działań w ramach zautomatyzowanego systemu przepływu informacji jest bez wątpienia ważnym i, być może, nawet koniecznym warunkiem działalności nowoczesnej placówki bibliotecznej zarówno naukowej jak i publicznej.

Współpraca bibliotek podwyższa jakość świadczonych usług, umożliwia dostęp do większych pod względem ilościowym i bogatszych, pod względem jakościowym zasobów informacji, eliminuje dublowanie prac związanych z opracowaniem tych samych tytułów, a także obniża koszty i skracza czas związany z poszukiwaniem materiałów bibliotecznych.

Stąd też w ramach zintegrowanego systemu przepływu informacji winno się dążyć do tworzenia centralnych baz, których zasoby są rozproszone w różnych placówkach bibliotecznych, a które są zainstalowane na jednym serwerze, obsługującym regionalną sieć bibliotek. W ramach sieciowego systemu biblioteki naukowe, wzorem modelu niemieckiego<sup>1</sup>, byłyby odpowiedzialne za opracowanie wspólnego regionalnego katalogu bibliotek, a wbp za tworzenie centralnej bazy bibliograficznej piśmiennictwa regionalnego.

Regionalny katalog publiczny, a więc OPAC, rejestrowałby zbiory bibliotek naukowych i publicznych, podając ich sigla oraz informację o statusie dostępności konkretnego tytułu. W ten sposób zostałby uruchomiony sieciowy system katalogowania kooperatywnego zbiorów oraz moduł wypożyczeń międzybibliotecznych wraz z możliwością wykonywania niezbędnej statystyki i wykorzystania poczty elektronicznej do składania zamówień.

Podobnie wspólna baza piśmiennictwa regionalnego, rejestrująca różne typy piśmiennictwa: druki zwarte, mapy i plany, wydawnictwa ciągłe, artykuły z czasopism (w tym recenzje książki, sztuki teatralnej, opery, koncertu i itp.), dżs-y oraz niesamoistnie wydawniczo części druku swartego – umieszczalaby sigla bibliotek, a poczta elektroniczna umożliwiłaby złożenie zamówienia na interesujący użytkownika tytuł, bądź wykonanie odbitki kserograficznej konkretnego artykułu czy niesamoistnej wydawniczo części druku swartego i przesłanie jej zamawiającemu.

Kolejny etap współpracy bibliotek w ramach zintegrowanej regionalnej sieci to wdrożenie elektronicznego udostępniania tekstów. Biblioteki naukowe oraz wbp skanowałyby artykuły z czasopism, przesyłając je do wspólnej bazy, która, być może, byłaby początkiem biblioteki elektronicznej, zastępując tradycyjne czytelnie czasopism bibliotek w regionie.

Obserwując szybki rozwój najnowszych rozwiązań technologii komputerowej, można przypuszczać, iż dystrybucja zakupionych baz na CD-ROM-ach oraz baz multimedialnych mogłaby odbywać się poprzez wspólną regionalną sieć rozległą. W zintegrowanym regionalnym systemie sieciowym serwer musiałby być maszyną multimedialną o ogromnej pojemności dyskowej, albo „serwerem-wieżą” z odpowiednim oprogramowaniem, umożliwiającym jednoczesne wykorzystanie różnych baz przez wielu użytkowników. Oczywiście, jest to możliwe, ale koszty zakupu odpo-

---

<sup>1</sup> *Bibliotheken ans Netz!: öffentliche Bibliotheken als Partner moderner Informationsbünde.* Berlin, 1997.

wiedniego sprzętu i oprogramowania są bardzo wysokie. W związku z tym uzasadnione jest tworzenie konsorcjów bibliotek, które by współfinansowały i realizowały kosztowne rozwiązania sieciowe.

Tak więc współdziałanie w zintegrowanym systemie daje różne możliwości i czyni bibliotekę bardziej atrakcyjną. Ale fakt pracy w sieci wymusza na placówkach bibliotecznych z góry określone reguły – ujednolicone dla wszystkich jednostek współpracujących w zintegrowanym systemie przepływu i wymiany informacji. Dla bibliotek publicznych, będących podsystemem regionalnej sieci komputerowej, wbp powinna być jednostką zarządzającą.

A przez zarządzanie rozumiemy proces tworzenia reguł ładu, w danym układzie, na podstawie obowiązujących aktów prawnych, norm, planów, instrukcji. One zaś są swoistego rodzaju instrumentami koordynacji określonych zadań. Ale zarządzanie to także proces ustawicznej kontroli przestrzegania obowiązujących zasad, proces ciągłego ich przystosowywania do zmieniających się sytuacji oraz sposób kierowania działalnością ludzką, czyli jej wytworami<sup>2</sup>.

Definicję tę możemy odnieść do każdego systemu, czyli do podsystemu bibliotek publicznych (bp) funkcjonującego w ramach zintegrowanej regionalnej sieci komputerowej, do każdej instytucji, a więc również do wojewódzkiej biblioteki publicznej.

W związku z tym spójrzmy na wbp jako na instytucję pełniącą z jednej strony funkcję aktywnego, a więc współtworzącego centralne bazy danych, użytkownika zintegrowanego, sieciowego systemu informacji regionalnej, a z drugiej strony – jako na ośrodek zarządzający subsystemem bibliotek publicznych: powiatowych, miejskich i gminnych, będących użytkownikami biernymi zintegrowanego systemu regionalnego. W związku z tym owe placówki, korzystając z regionalnego katalogu OPAC, mogłyby wyszukiwać dane, kopiować opisy do swoich baz lokalnych oraz zamawiać konkretne tytuły – w ramach usług wypożyczeń międzybibliotecznych. Na podobnych zasadach odbywałoby się korzystanie z centralnej bazy piśmiennictwa regionalnego. Ale w odniesieniu do podsystemu bp placówki szczebla powiatowego przekazywałyby wbp informacje o zasobach regionalnych, zwłaszcza o czasopiśmie, artykułach z prasy lokalnej oraz dżs-ach, a ta z kolei po zatwierdzeniu poprawności przekazanych danych i wyeliminowaniu ich powtarzalności przesyłałaby je do centralnej bazy piśmiennictwa regionalnego, zainstalowanej na serwerze zarządzającym zintegrowanym systemem sieciowym.

Placówka wojewódzka w odniesieniu do sieci bibliotek publicznych jest ośrodkiem zarządzającym jakością baz danych. A więc jest odpowiedzialna za tworzenie takiego systemu przedsięwzięć, którego efektem jest udostępnianie baz danych oraz świadczenie takich usług wspomagających, które zaspokajają potrzeby użytkowników systemu.

---

<sup>2</sup> *Encyklopedia biznesu*. T. 2. Warszawa, 1995, s. 1138.

W związku z tym zadaniem wbp wobec sieci bp jest:

- określenie zadań i funkcji usługowych wobec użytkowników systemu;
- zbudowanie spójnej struktury funkcjonalno-organizacyjnej systemu, z podziałem zadań pomiędzy biblioteki i zespoły odpowiedzialne za współtworzenie zintegrowanej sieci;
- określenie norm i standardów obowiązujących przy budowie baz danych;
- opracowanie instrukcji wypełniania rekordu baz danych;
- prowadzenie kontroli danych;
- odpowiedzialność za kompatybilność programów umożliwiających pracę w sieci;
- organizowanie szkoleń dla zespołów odpowiedzialnych za poprawność i wysoką jakość współtworzonych baz danych oraz za szybką i bezkolizyjną ich transmisję;
- prowadzenie badań marketingowych, których celem jest sprawdzanie, czy to co zostało przekazane użytkownikowi – tj. produkt – wynik przeszukiwań dostępnych baz bądź efekt świadczonych usług – zaspokaja jego potrzeby, czy też dochodzi do rozbieżności pomiędzy jakością danych, a oczekiwaniami klienta – użytkownika.

Tak prowadzone zarządzanie określa się jako **TQM (zarządzanie jakością)**<sup>3</sup> – a więc jest to zarządzanie bazami danych na wielu płaszczyznach, które umożliwia kompleksową kontrolę sieciowego systemu przepływem informacji pod względem jakościowym – zwane także **zarządzaniem globalnym lub totalnym**<sup>4</sup>.

Kolejnym rozwiązaniem modelowym – umożliwiającym kierowanie systemem baz danych udostępnianych przez wbp, w ramach wspólnego, sieciowego systemu regionalnego, bibliotekom publicznym – jest **zarządzanie systemowe**<sup>5</sup>. Jego elementami wyróżniającymi są:

- użytkownik wraz ze swoimi potrzebami;
- bazy danych;
- użytkownik ze zrealizowanymi i zaspokojonymi potrzebami.

Tak więc w procesie zarządzania systemowego elementem wejścia i wyjścia z systemu jest klient–użytkownik naszych baz danych bądź usług, a więc produktów, będących efektem procesów gromadzenia i przetwarzania danych. W związku z tym wbp występuje w podwójnej roli – jako wytwórca baz danych oraz jako ich nabywca. Własne bazy danych, opracowywane przez biblioteki współtworzące zintegrowaną sieć, a także bazy zakupione, lub wykorzystanie których odbywa się poprzez sieci rozległe – w ramach płatnych usług abonamentowych – mogą być udostępniane przez serwer wbp bibliotekom powiatowym, miejskim i gminnym. Ale usługi wynikające z możliwości korzystania z baz danych zakupionych

<sup>3</sup> Tamże, s. 1155.

<sup>4</sup> E. Głowacka.: *Zarządzanie totalne TQM w bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1995 nr 5 s. 9-14.

<sup>5</sup> A.P. Muhlemann, J.S. Oakland., K. G. Lockyer: *Zarządzanie, produkcja i usługi*. Warszawa, 1995, s. 19-42.

lub udostępnianych w ramach abonamentowanych usług świadczonych przez komercyjne serwisy, np. DIALOG, czy DATA-STAR powinny być płatne, a ich wysokość regulowana cennikiem lub umową świadcząca o współfinansowaniu komercyjnych serwisów przez wbp i biblioteki publiczne zainteresowane tego typu usługami. Sformułowanie jasnych i precyzyjnych zasad korzystania z baz danych oraz zapewnienie niezawodnej i płynnej komunikacji w ramach zintegrowanej sieci to kolejne elementy zarządzania systemowego. Jego elementem jest również analiza użyteczności udostępnianych baz danych. W związku z tym zarządzanie systemowe polega na nieustannym analizowaniu potrzeb i oczekiwań klientów – użytkowników baz danych oraz określeniu ich profiliów.

Stąd też zarządzanie jest procesem twórczym, wymuszającym permanentne doskonalenie i weryfikowanie zasad i zadań zintegrowanego systemu, oraz zmusza do dokładnej analizy postawionych celów i sprawdzania skuteczności ich realizacji. W związku z tym następuje przesunięcie akcentów z funkcji gromadzenia informacji na jej kompleksową obsługę i szybkie jej dostarczanie użytkownikom.

Zarządzanie zarówno jakościowe, jak i systemowe jest czynnikiem porządkującym działalność placówek bibliotecznych pracujących w ramach zintegrowanej sieci.

W związku z tym wbp, chcąc pełnić funkcję centrum zarządzania bazami danych, zmuszona jest przyrzeć się dotychczasowej pracy całej placówki, czynnościom jej poszczególnych agend, aby je wpisać w nowy system, umożliwiający pracę w zintegrowanej i skomputeryzowanej sieci regionalnej.

Zweryfikowane i dostosowane do zmieniającego się otoczenia zasady funkcjonalno-organizacyjne ksiąźnicy wojewódzkiej powinny uwzględniać podstawowe elementy zarządzania jakościowego i systemowego. Dlatego też należałoby zweryfikować:

- cele biblioteki;
- priorytety i profile w gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów i zasobów informacji;
- grupy ich użytkowników (informacji);
- zakresy i rodzaje świadczonych im (użytkownikom) usług;
- przebieg procedur bibliotecznych;
- strukturę biblioteki, która umożliwi najbardziej efektywną realizację postawionych celów i zakresów usług.

Planując wewnętrzną strukturę organizacyjną i przebieg procedur bibliotecznych wbp powinna pamiętać, iż jako centrum zarządzające bazami danych – zmuszona jest wykorzystywać najnowsze rozwiązania organizacyjne i technologiczne, które ułatwią i umożliwią jej realizację zadań koordynacyjnych w zintegrowanej, regionalnej sieci informacyjnej.

Oczywiście realizacja tak postawionych celów jest procesem długofalowym, wymagającym dużych nakładów finansowych i ogromnego zaangażowania ze strony osób podejmujących decyzje, jak i całej kadry bibliotecznej.

Ale należy być świadomym, że sukcesem w zarządzaniu bazami danych jest otwartość na użytkownika i chęć współpracy z instytucjami je współtworzącymi. O tym w sposób szczególny powinna pamiętać biblioteka wojewódzka, ponieważ fakt ten umożliwi jej realizację funkcji wielozadaniowych jako zarządcy zintegrowanego systemu informacji w regionie.

## PROBLEMATYKA ANALIZY EFEKTYWNOŚCI KOSZTOWEJ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ I KSIĄŻNICY MIEJSKIEJ W TORUNIU

Obowiązek prowadzenia analiz różnych aspektów działalności sieci bibliotek publicznych przez biblioteki wojewódzkie wynika z ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. Art.20 ust.3 ustawy brzmi: Do zadań wojewódzkiej biblioteki publicznej należy *badanie stanu i stopnia zaspokojenia potrzeb użytkowników, analizowanie stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek oraz formułowanie i przedstawianie organizatorom propozycji zmian w tym zakresie.*

Różnym analizom służą lub powinny służyć sprawozdania bibliotek za dany rok, wymagane przez GUS, MKiS, organy założycielskie i inne organizacje finansujące działalność statutową bibliotek. Czy rzeczywiście materiały te dają obraz całościowy funkcjonowania bibliotek? Przykładem negatywnym jest podstawowy dla statystyki arkusz K-03 GUS, na podstawie którego kreowana jest polityka kulturalna i edukacyjna państwa. Jakkolwiek nie patrząc na opracowywane dane, to nie wydaje się, aby ich treść była adekwatna do bieżących działań bibliotek, struktury zakupów, działalności informacyjnej, prac naukowych, a ponadto, przeglądając roczniki statystyczne i raporty o stanie kultury, widzimy zdumiewające wyniki świadczące o tym, że opracowywane dane nie są jednorodne.

Każda analiza, jeśli jest przeprowadzana zgodnie z jasnymi zasadami metodycznymi, powinna dać odpowiedź na pytanie, czy podjęte działania dają oczekiwany, maksymalny efekt. Wyniki analiz przeprowadzanych na odpowiednio dużej próbie danych i w zdefiniowanym czasie, stają się podstawą tworzenia planów strategicznych i trudno się bez nich obejść przy wprowadzaniu metod zarządzania przez jakość. Identyfikacja poszczególnych elementów niezbędnych w konstruowaniu planów, umożliwia prawidłowe funkcjonowanie i rozwój instytucji.

Kilkuletni plan działania firmy, szczególnie w warunkach rezygnacji państwa ze sterowania centralnego, ma kapitalne znaczenie. Niezbędne elementy każdego planu to:

- Identyfikacja.
- Diagnoza.
- Analiza strategiczna.
- Projektowanie.

- Generowanie wariantów.
- Ocena i wybór wariantów.

Czy można założyć, że możliwe jest przetransponowanie na grunt zarządzania instytucją non-profit elementów analizy przedsiębiorstwa produkcyjnego? Odpowiedź brzmi tak, jeśli potrafimy zdefiniować kapitał, produkt i ceny nakładu takiej instytucji.

Stałymi elementami analizy strategicznej są:

- analiza finansowa dotychczasowej działalności;
- analiza szans i zagrożeń ze strony otoczenia;
  - analiza sektora,
  - analiza rynku,
  - analiza konkurencji;
- analiza słabych i silnych stron instytucji;
  - reputacja,
  - potencjał,
  - czynnik ludzki,
  - majątek trwały,
  - majątek obrotowy;
- produkty;
- technika i technologia;
- marketing:
  - reklama, promocja;
- system zarządzania;
- sytuacja finansowa;
- struktura organizacyjna;
- syntetyczna ocena słabych i silnych stron.

W związku ze zmianami administracyjnymi kraju, a także komplikacjami w finansowaniu bibliotek, najpilniejsze wydaje się przeprowadzenie analizy efektywności kosztowej sieci bibliotek publicznych.

Kryteria efektywności kosztowej wydają się o tyle podstawowe, że w sposób obiektywny wykazują zasadność funkcjonowania i potrzeby finansowe jednostki budżetowej. Podejście ekonometryczne, traktowane jako podstawa oceny biblioteki, jest istotne także i dlatego, że pozwala na stworzenie matematycznego modelu prawideł funkcjonowania i w efekcie daje w miarę obiektywne kryteria oceny całości instytucji.

Niestety, nikt nie zajmował się dotychczas analizą efektywności kosztowej bibliotek publicznych, wychodząc zapewne z założenia, że instytucje non-profit nie dają zysku, a tym samym nie powinny podlegać ogólnym zasadom funkcjonowania przedsiębiorstw. Jest to stanowisko z gruntu fałszywe, ponieważ każda instytucja posiadająca pewien kapitał i działająca w ramach określonej misji, obecnie na nowo definiowanej, może i powinna być traktowana jako jednostka produkcyjna, która dąży do wytworzenia specyficznych dla siebie produktów<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> P. B. Kantor : *Library cost analysis*. „Library Trends”. 38 (2) Fall 89, s. 186.

Okazuje się, że badania efektywności kosztowej mogą być użytecznym instrumentem sprawnego zarządzania makro i mikroekonomicznego i są stosowane w bibliotekach w USA i niektórych wysoko rozwiniętych krajach europejskich. W Polsce pionierem takich badań jest Akademia Ekonomiczna w Krakowie, w której przeprowadzono testową analizę 13 polskich bibliotek akademickich. Jest to co prawda próba zbyt mała, aby pokusić się o uogólnienia, tym bardziej że dane nie zawsze były jednorodne, ale już pokazuje, że dla określenia efektywności najważniejsza jest obiektywna ocena, czy jakość i ilość produkcji odpowiadają poniesionym kosztom.

Jak podaje Jacek Osiewalski<sup>2</sup>, „ocenę działalności instytucji „non-profit” można przeprowadzać na dwa sposoby:

1. Przez porównanie aktualnego produktu z maksymalnym, jaki dałoby się uzyskać przy ustalonych nakładach czynników (analiza efektywności technicznej).

2. Przez porównanie faktycznie poniesionego kosztu z najmniejszym, przy którym dałoby się uzyskać ustalony produkt (analiza efektywności kosztowej na podstawie granicznej funkcji kosztu, wyznaczającej minimalny koszt przy danych cenach czynników)”.

W literaturze zachodniej przyjęło się uważać, że drugi sposób oceny jest właściwszy w przypadku bibliotek, ponieważ ich produkty są określane przez zapotrzebowanie użytkowników, a tym popytem na razie nie umiemy sterować w sposób planowy<sup>3</sup>.

Analiza powinna wykazywać odchylenie rzeczywiście poniesionego kosztu od funkcji granicznej – tzw. nieefektywności kosztowej – sumy nieefektywności technicznej i alokacyjnej.

Pomiar nieefektywności może być punktem wyjścia do decyzji proporcjonalnego zmniejszenia nakładów przy ustalonej produkcji i zmiany proporcji nakładów poszczególnych czynników. Obserwując nieefektywność techniczną, a więc zbyt wysokie nakłady w stosunku do uzyskanej produkcji, należy proporcjonalnie zredukować nakłady i obniżyć koszty.

Typowym przykładem nieefektywności technicznej w bibliotekach jest zakup i instalacja specjalistycznych urządzeń bez przygotowania odpowiedniej kadry specjalistów do ich obsługi oraz bez badań rynku, czyli liczby odbiorców nowej produkcji. Biblioteki nie są jeszcze rozliczane z kosztów magazynowania produkcji zbędnej oraz z amortyzacji maszyn i urządzeń starzejących się fizycznie i psychicznie. Dla biblioteki toruńskiej takim dylematem w ubiegłym roku stało się pytanie, czy korzystniejszy

---

<sup>2</sup>A. Osiewalska, J. Osiewalski: *Wprowadzenie do analizy efektywności kosztowej polskich bibliotek akademickich*. W: *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach „non-profit” na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej*. Materiały z konferencji. Kraków 1998 s. 193-209.

<sup>3</sup>S. A. Roberts: *Financial and cost management for libraries and information services*. East Grinstead, Bowker-Saur 1998 s. 318.

jest zakup bazy danych Justis-CELEX na CD-ROM-ach, czy też zakup dostępu online. To samo pytanie dotyczyło organizacji pracowni konserwacji zbiorów: czy zakupić niezbędne urządzenia, przystosować pomieszczenia, przewody kanalizacyjne itp. oraz zatrudnić wysoko kwalifikowanych pracowników, czy też raczej powierzyć konserwację obiektów profesjonalnym pracownikom; a może tylko urządzić pracownię i nie zatrudniać w niej konserwatorów na etatach, a tylko na umowę-zlecenie do konkretnego zadania?

Nieefektywność alokacyjna to niewłaściwe proporcje struktury nakładów i relacji cen czynników produkcji, czyli sytuacja, w której w zbyt dużym stopniu zaangażowane są czynniki o wysokiej cenie.

Dla bibliotek publicznych przykładem nieefektywności alokacyjnej są przede wszystkim ogromne koszty ponoszone w związku z wynajmowaniem lokali filii bibliotecznych, a także niewłaściwą częstokroć strukturą organizacyjną oraz strukturą zatrudnienia pracowników. Generalnie w bibliotekach polskich nieproporcjonalnie wysokie koszty są ponoszone w związku z zamkniętym dostępem do zbiorów w tych bibliotekach, które mają wydzielone pomieszczenia magazynowe i są zmuszone do zatrudniania dużej ilości pracowników magazynowych.

Przeprowadzone w 13 bibliotekach akademickich badania i oceny parametrów wskazały, że na przykład kosztowne jest zwiększenie się liczby wypożyczeń, ponieważ jest to bardzo silnie związane ze wzrostem kosztu. Liczba wypożyczeń większa o 1% odpowiada kosztowi większemu średnio o 0,94%. Wśród czynników produkcji najsilniej na koszt oddziałuje płaca; jej wzrost o 1% powoduje wzrost kosztu o 0,6%. Wzrost o 1% pozostałych czynników wywoła zatem wzrost kosztu o ok. 0,4%. Niestety, wniosek jest tu jednoznaczny – wzrost nakładów o 1% powodujący wzrost kosztu o 1%, daje przyrost produkcji zaledwie o 0,68%. Badania wstępne 13 bibliotek szkół wyższych wykazały, że są one efektywne średnio tylko w 70%. Ranking badanych bibliotek udowadnia jednak, że przy porównywalnej skali działalności oraz podobnych płacach, odchylenia standardowe dla efektywności kosztowej są od 0,11 do 0,37. Oznacza to, że biblioteka z efektywnością kosztową 0,37 ponosi kilkakrotnie wyższe koszty od biblioteki ze współczynnikiem 0,11<sup>4</sup>.

Opracowanie Anny i Jacka Osiewalskich wydało się tak interesujące i przydatne dla przeprowadzenia całościowej oceny działalności bibliotek, że Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska w Toruniu postanowiła przeprowadzić analizę efektywności kosztowej dla bibliotek filialnych miasta Torunia. Zakładając poddanie testowi 13 bibliotek filialnych w 1998 r., otrzymaliśmy dość jednolitą próbę badanych jednostek. Opracowany przez A. i J. Osiewalskich formularz został uzupełniony o dane cen nakładu w postaci:

---

<sup>4</sup>A. Osiewalska, J. Osiewalski: *ibidem* s. 203.

- Kosztów wynajmu lokali,
- Opłat za ciepło, energię elektryczną, wodę, wywóz nieczystości,
- Kosztów remontów.

Koszty te będą znaczącą pozycją w obliczaniu krzywej odchyleń i należy oczekiwać znacznych różnic w uzyskiwanej efektywności.

Ankieta, która została zmodyfikowana, przyjęła następującą postać:

### **Nazwa Biblioteki:**

**C** Koszt całkowity działalności Biblioteki w roku 1998:

**Y** Produkt Biblioteki w roku 1998:

**y1** Liczba czytelników posiadających konto w wypożyczalni w roku 1998:

**y2** Liczba wypożyczeń indywidualnych w roku 1998:

– liczba czytelników wypożyczających książki

– liczba książek wypożyczonych przez czytelników

**y3** Liczba odwiedzin w czytelnich w 1998 roku:

**K** Kapitał Biblioteki:

**k1** Druki zwarte ogółem (w vol.) stan z 31.XII.1997:

**k2** Czasopisma ogółem (ilość vol.) stan z 31.XII.1997:

**k3** Liczba miejsc w czytelnich:

**X** Nakład Biblioteki:

**x1** Liczba zatrudnionych pracowników:

**x2** Liczba tytułów czasopism z kupna w roku 1998:

**x3** Liczba egzemplarzy czasopism z kupna w roku 1998:

**x4** liczba druków zwartych z kupna w roku 1998:

**W** Cenę nakładu:

**w1** Przeciętna płaca pracowników w roku 1998:

**w2** Wartość czasopism z kupna w roku 1998:

**w3** Wartość druków zwartych z kupna w roku 1998:

**w4** Koszty mediów ogółem:

Bazując na wzorze przyjętym dla obliczania efektywności kosztowej bibliotek akademickich, zgodnym z stochastycznym modelem granicznym krótkookresowej funkcji kosztu Cobba-Douglasa, dane interpretowano następująco:

$$\ln C_i = \beta_0 + \beta_1 \ln y_{i1} + \beta_2 \ln y_{i2} + \beta_3 \ln k_{i3} + \beta_4 \ln w_i + v_i + u_i$$

gdzie:

$C_i$  jest całkowitym kosztem działalności i-tej biblioteki w roku 1998

$y_{i1}$  jest liczbą czytelników posiadających konto

$y_{i2}$  jest liczbą wypożyczeń w i-tej bibliotece

$k_{i3}$  jest liczbą miejsc w czytelni w i-tej bibliotece

$w_i$  jest średnim wynagrodzeniem w i-tej bibliotece

$v_i$  jest składnikiem losowym o rozkładzie symetrycznym względem zera

$u_i$  jest składnikiem losowym reprezentującym nieefektywność kosztową biblioteki

$\beta_0$  jest stałą

$\beta_1$  jest logarytmem liczby czytelników

- B2 jest logarytmem liczby wypożyczeń  
 B3 jest logarytmem liczby miejsc w czytelniach  
 B4 jest logarytmem średniej płacy

Obliczenia przyniosły zaskakujące rezultaty, ponieważ ukazały drastyczne różnice w kosztach działalności poszczególnych filii miejskich i skłoniły do podjęcia natychmiastowych działań naprawczych.

Koszt działalności wynosi od 6,59 do 81,22 a więc różnica jest ogromna. Najmniejszy koszt wykazała filia usytuowana w szkole, największy zaś placówka funkcjonująca w dawnym osiedlowym domu kultury i pełniąca po trosze zadania klubu osiedlowego. Znaczne koszty funkcjonowania tej placówki wynikają między innymi z konieczności utrzymywania sali widowiskowej o powierzchni kilkakrotnie większej, niż powierzchnia pomieszczeń bibliotecznych.

Poniższa tabela ilustruje dane dla badanych bibliotek

Biblioteka (i)	Koszt całkowity	Wartość oczekiwana	Ranking
Filia nr 1	10,28	0,63	3
Filia nr 2	13,47	0,56	6
Filia nr 3	12,71	0,46	5
Filia nr 4	25,93	0,84	11
Filia nr 5	15,52	0,65	8
<b>Filia nr 7</b>	<b>81,22</b>	<b>3,58</b>	<b>13</b>
<b>Filia nr 8</b>	<b>6,59</b>	<b>0,34</b>	<b>1</b>
Filia nr 11	9,11	0,35	2
Filia nr 12	27,45	0,90	12
Filia nr 14	16,36	0,66	9
Filia nr 16	14,65	0,69	7
Filia nr 21	12,59	0,60	4
F. Dz. nr 3	18,33	1,29	10

W wyniku przeprowadzonej analizy rozpoczęto przegląd efektywności wykorzystywania na cele biblioteczne wynajmowanych lokali, co w rezultacie powinno doprowadzić do znacznych oszczędności finansowych.

Analiza ta jest tylko częścią prac, jakie należy wykonać, aby przedstawić kondycję biblioteki we wszystkich aspektach jej działania. Należy bowiem dokonać jeszcze analizy reputacji i potencjału, oferowanych produktów, wreszcie analizy sektora i rynku.

Zawarty w niniejszym opracowaniu materiał nie stanowi kompleksowej analizy działalności biblioteki publicznej. Dotyka on jedynie efektywności kosztowej. Oceniając całokształt funkcjonowania biblioteki, nie można nie brać pod uwagę również istotnych czynników, jakimi są np. struktura zbiorów, preferencje czytelników, działalność naukowa.

Trudna sytuacja finansowa bibliotek publicznych w Polsce, zmusza jednak do zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na koszty tej działalności.

## **ROLA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W KOMPUTERYZACJI BIBLIOTEK W REGIONIE**

W ostatnich latach biblioteki wojewódzkie włożyły wiele wysiłku w komputeryzację własnych placówek oraz innych bibliotek samorządowych. Staraly się przy tym, by instalowane programy komputerowe, a zwłaszcza te przeznaczone do automatyzacji działalności ściśle bibliotecznej, pochodziły od tych samych dostawców. Wówczas łatwiej było wymieniać informacje, przeprowadzać szkolenia, postulować wprowadzanie niezbędnych zmian w stosowanych programach.

Wysuwany na początku procesu komputeryzacji polskich bibliotek publicznych postulat ujednoczenia programów, nie doczekał się realizacji. Z perspektywy mijającego czasu tracę pewność, czy rzeczywiście korzystniejsza dla bibliotek byłaby taka unifikacja. Ponieważ tak się nie stało, to aktualnie biblioteki mogą wybierać spośród kilku, a nawet kilkunastu programów spełniających zróżnicowane wymagania bibliotek te, które są dostosowane do ich możliwości finansowych.

Sytuacja skomplikowała się po wprowadzeniu reformy administracyjnej kraju. W jej rezultacie w nowych, większych województwach biblioteki niejednokrotnie posługują się różnymi programami bibliotecznymi. Do bibliotek wojewódzkich i zainteresowanych bibliotek niższego szczebla organizacyjnego należeć będzie decyzja, czy taki stan rzeczy utrzymywać, a jeżeli go zmieniać, to w jaki sposób i w jakim czasie.

Aktualnie rolę biblioteki wojewódzkiej w komputeryzacji bibliotek dostrzegam w kilku płaszczyznach. W moim przekonaniu, najważniejsze są wszystkie działania zmierzające do odciążenia mniejszych i słabszych bibliotek od czasochłonnych procesów przenoszenia informacji o ich zbiorach do komputerowych baz danych. Słupska biblioteka przekazywała nieodpłatnie wszystkim zainteresowanym bibliotekom samorządowym z dawnego województwa słupskiego swoją, liczącą ponad 80 tys. rekordów, bazę katalogową – poprzednio na dyskietkach, a obecnie na CD-ROM-ach. Biblioteki te nadal zainteresowane są tą bezpłatną usługą, mimo że niektóre z nich znalazły się w innym województwie. Jedną z przyczyn nieprzemijającego „powodzenia” naszej bazy jest wciąż rosnąca liczba haseł przedmiotowych. Już niemal 70% opisów katalogowych zawiera hasła przedmiotowe, a zarówno bibliotekarze, jak też czytelnicy wolą poszukiwać potrzebnej im informacji za pomocą haseł przedmiotowych, niż posługiwać się Uniwersalną Klasyfikacją Dziesiątą.

Za bardzo cenną uważam inicjatywę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku, która wyszła z propozycją powołania „Stowarzyszenia Rozwoju Komputeryzacji Bibliotek”. Stowarzyszenie praktycznie rozpoczęło swoją działalność na początku bieżącego roku. Do jego głównych celów należy m. in.:

1. Szeroko pojęty rozwój komputeryzacji bibliotek różnych sieci.
2. Stworzenie ogólnopolskiego systemu współpracy bibliotek różnych sieci w zakresie katalogowania zbiorów, który to system nie będzie zastępował, lecz uzupełniał istniejące serwisy bibliograficzne.
3. Stworzenie centralnego katalogu bibliotek – uczestników systemu i jego bezpłatnej dostępności w Internecie.
4. Wspomaganie bieżącego i retrospektywnego katalogowania w lokalnych systemach informatycznych bibliotek – uczestników.
5. Dbalność o jakość opisów bibliograficznych zgodnych z międzynarodowymi standardami.
6. Udzielanie pomocy bibliotekom – uczestnikom słabiej zaawansowanym w komputeryzacji.

Zakłada się, że obsługa systemu będzie w maksymalnym stopniu zautomatyzowana poprzez oprogramowanie bazy i oprogramowanie zarządzające dostępne na stronach WWW. Automatyczna powinna być zarówno rejestracja nowego uczestnika, jak też rozliczanie uczestników oraz wysyłka opisów pocztą elektroniczną.

Uczestnicy systemu będą posiadać zróżnicowane prawa dostępu do bazy. Grupa biernych uczestników będzie mogła jedynie wyszukiwać i przeglądać opisy znajdujące się w bazie. Pozostałe grupy, oprócz wymienionych czynności, będą mogły aktywnie włączyć się w tworzenie bazy i jej modyfikację z zatwierdzaniem opisów włącznie. Przewiduje się niewielką odpłatność za pobierane opisy, ale cały system ma pracować na zasadzie „non profit”.

Do pierwszych bibliotek, które zgłosiły swoje uczestnictwo w systemie należą:

- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku
- Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku
- Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni
- Miejska Biblioteka Publiczna w Sopocie

Kolejnym krokiem będzie wykonanie i uruchomienie oprogramowania serwera centralnej bazy danych oraz dodatkowego oprogramowania zarządzającego systemem. Nie musimy dodawać, że realizacja ostatniego zadania wymagać będzie pewnych nakładów finansowych.

Biblioteki wojewódzkie, z racji posiadanej potencjału ekonomicznego i kadrowego, są w stanie przeprowadzać różnorodne szkolenia i kursy komputerowe. Wspomniana wyżej Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku (z pomocą filii CUKB w Warszawie) proponuje organizację szkoleń przede wszystkim w zakresie programów bibliotecznych takich, jak:

- PATRON,
- MOL,
- LIBRA,
- MAK.

Bibliotekarze mogą uczestniczyć także w kursach obsługi systemu operacyjnego Windows, pakietów biurowych MS Office, obsługi programów multimedialnych. Szczególnie interesująca jest propozycja szkoleń przysposabiających do korzystania z Internetu.

Myślę, że biblioteki wojewódzkie, oprócz szkoleń w zakresie korzystania z programów multimedialnych, mogłyby dokonywać oceny oferowanych na rynku programów, potencjalnie przydatnych w bibliotekach. A może tego zadania podjęłyby się nasze czasopisma bibliotekarskie, publikując informacje, opinie, bibliotek o stosowanych w nich programach komputerowych? Można by uniknąć wielu rozczarowań, jakich doznają bibliotekarze skuszeni niską ceną niektórych programów o zenująco niskiej wartości merytorycznej i marnym interfejsie (co się niestety często okazuje dopiero po zakupieniu zakupionego produktu).

Z drugiej strony, biblioteki niejednokrotnie posługują się bardzo wartościowymi programami, niezwykle przydatnymi w codziennej pracy, które śmiało mogą polecać innym bibliotekom.

Przykładem programu godnego polecenia, często używanego w naszej bibliotece zarówno przez czytelników, jak też przez pracowników biblioteki, jest program LEX – sopockiego wydawnictwa o tej samej nazwie. LEX jest bazą aktów prawnych publikowanych w „Dzienniku Ustaw”, w „Monitorze Polskim”, w wojewódzkich dziennikach urzędowych, niektórych wybranych dziennikach urzędowych urzędów centralnych. Ostatnio można w nim znaleźć również niektóre przepisy prawa Unii Europejskiej.

Aktualnie w bazie LEX-a znajduje się ponad 52 tys. aktów prawnych, z tego 15 tys. z pełnym tekstem. LEX posiada bardzo rozbudowany aparat wyszukiwawczy. Niezwykle przydatny jest powszechnie stosowany także w wielu encyklopediach i leksykonach tzw. hipertekst umożliwiający poruszanie się po tekstach wielu systematycznie uaktualnianych aktów, powiązanych ze sobą formalnie i funkcjonalnie. Spora część aktów ma odсылące do odpowiednich orzeczeń sądowych znajdujących się w osobnej bazie orzecznictwa TEMIDA.

TEMIDA zawiera około 35 tys. orzeczeń i też niepublikowanych oraz opublikowanych w kilkudziesięciu czasopismach prawniczych, a także licznych publikacjach książkowych. Program zawiera również bibliografię z ponad 13 tysiącami pozycji: artykułów, glos, przeglądów orzecznictwa, pism Ministerstwa Finansów itp. Z zawartej w TEMIDZIE wykładni prawa również można korzystać za pomocą skorowidzów, słowników, filtrów, katalogów itp.

Obie bazy są ściśle ze sobą powiązane i aktualizowane co miesiąc w postaci przesyłanych CO-ROM-ów. Na odpowiedniej stronie internetowej możemy korzystać z bazy aktualizowanej cotygodniowo.

Sądzę, że obecne biblioteki wojewódzkie, a także spora część byłych wojewódzkich, jest w stanie przekazywać innym swoje doświadczenia w obsłudze sprzętu komputerowego i stosowaniu wielu programów. Można w pracowniach komputerowych, tam gdzie one są, lub na zwykłych stanowiskach pracy pokazywać mniej doświadczonym bibliotekarzom korzyści płynące ze stosowania nowoczesnego sprzętu i wprowadzanych na rynek programów. Oto kilka przykładów takich działań:

– Niewątpliwie, sporym zainteresowaniem mogłby się cieszyć pokaz programów komputerowych, filmów, encyklopedii znajdujących się na krążkach DVD z jednoczesnym zwróceniem uwagi na olbrzymią pojemność, jaką ma ten nowy, coraz częściej stosowany nośnik. Co prawda, obecnie poza kilkudziesięcioma tytułami filmowymi, w ofercie znajduje się niewiele pozycji, po które mogłaby sięgnąć typowa biblioteka – takich jak: film przyrodniczy „Mikrokosmos”, Encyklopedia PWN, kurs języka angielskiego. Ale sytuacja ta niewątpliwie szybko się zmieni. Płytką DVD o pojemności nawet kilkunastokrotnie większej niż typowe CD-ROM-y umożliwia umieszczenie na niej olbrzymich ilości danych: filmów, kursów językowych, słowników, baz aktów prawnych, różnorodnych poradników itp.

– Ważnym i często niedopełnianym obowiązkiem każdej biblioteki jest archiwizacja własnych danych. Oprócz stosowanej powszechnie archiwizacji na dyskietkach (bardzo zawodnym nośniku), o wiele bezpieczniejszym sposobem jest archiwizacja z pomocą streamera lub nagrywanie własnych płytek CD-R. Przy okazji można pokazać działanie nagrywarek CD-R lub coraz częściej kupowanych nagrywarek CD-RW oraz stosowanych do nich programów do nagrywania.

– Jednym z urządzeń komputerowych spotykanych w bibliotekach jest skaner. Pokaz jego działania, zwłaszcza przy zastosowaniu programu OCR, może uświadomić bibliotekarzom, że jest również inna droga przenoszenia tekstów do komputera, niż dotychczasowe ręczne wklepywanie treści istniejących już dokumentów za pomocą klawiatury. Do bibliotek docierają już oferty przenoszenia ich zbiorów, zwłaszcza czasopism, na krążki CD-ROM. Myślę, że jest to bardzo interesująca propozycja, której realizacja pozwoliłaby na odciążenie przeładowanych magazynów i zwiększenie wachlarza archiwizowanych czasopism.

– Kolejnym problemem, często nie docenianym przez użytkowników komputerów, jest zagadnienie ochrony przed wirusami. Niestety, i tutaj zbyt często sprawdza się znane powiedzenie: „mądry Polak po szkodzie”. Powinniśmy ciągle uświadamiać bibliotekarzom o konieczności stosowania nieustannej „higieny” przy pracy z komputerem. Stosowanie przynajmniej dwu różnych i wciąż aktualizowanych programów antywirusowych powinno stać się stałą praktyką. Na płytkach CD-ROM dołączanych do czasopism komputerowych, a także w Internecie znaleźć można kilkanaście znanych ze skuteczności programów, które można przetestować przed zakupem licencji, a następnie aktualizować np. z pomocą Internetu.

– Oprócz kłopotów, jakie mogą nam sprawić wirusy, nie mniejszych szkód mogą nam wyrządzić buszujący po sieciach różnej maści – hakerzy i crakerzy. Nie łudźmy się, że u nas nie mają czego szukać. Prędzej czy później nieproszeni goście mogą zawitać i do nas. Powinniśmy być na to przygotowani. Niestety, stworzenie profesjonalnej ochrony przed tzw. firewall – „ściany ogniowej”, to trudne i kosztowne zadanie, któremu podołać mogą jedynie informatycy o dużej wiedzy i doświadczeniu. Nie można zapominać także o ochronie zasobów komputerowych przed „dowcipnymi” własnymi czytelnikami oraz przed nieuprawnionymi pracownikami.

– Z ciekawostek, które mogą mieć zastosowanie w bibliotekach, zwłaszcza gromadzących zbiory muzyczne, można wymienić nowy, coraz częściej stosowany format zapisu dźwięku, mianowicie format MP3. W tym formacie pojawia się w Internecie coraz więcej utworów muzycznych (podobno znajduje się tam już ponad 200 tys. pozycji). Z niektórych stron można ściągnąć sporo wartościowej muzyki, bez jednoczesnego naruszania praw autorskich. Wyższość tego sposobu zapisu dźwięku, a właściwie jego kompresji, nad dotychczas stosowanymi polega na tym, że na takiej samej płycie mieści się kilka godzin muzyki, bez widocznej utraty jej jakości.

– Sądzę, że biblioteki wojewódzkie mogłyby pomóc bibliotekom samorządowym w uporaniu się z problemami pojawiającymi się w naszej pracy w związku z koniecznością stosowania ustawy o ochronie danych osobowych i nie tylko tam, gdzie stosowany jest komputerowy system udostępniania zbiorów. Z moich obserwacji wynika, że problem ten, zwłaszcza w mniejszych bibliotekach, jest zupełnie niedostrzegalny.

– Co prawda, niewiele czasu dzieli nas od nadejścia roku 2000 i związanych z tą datą wielu obaw i niespodzianek, ale i tutaj biblioteki, które sprawdziły zabezpieczenia swoich programów przed niespodziankami roku 2000, mogłyby zdobyte doświadczenie przekazać innym.

Na koniec przedstawię jeszcze jedną sprawę, w rozwiązaniu której biblioteki samorządowe mają prawo oczekiwać pomocy od bibliotek wojewódzkich bądź powiatowych, jeśli te w końcu powstaną. Niestety, zdarzają się przypadki, gdy władze samorządowe gmin traktują postulat komputeryzacji bibliotek jako niczym nieuzasadnione fanaberie. Owszem komputer w szkole, w urzędzie to tak – ale w bibliotece... Nam w ciągu kilku ostatnich lat, przy okazji prowadzonego współzawodnictwa bibliotek, udało się zmienić to nastawienie. Biblioteki – laureatki kolejnych edycji współzawodnictwa wzbogacały się przede wszystkim o sprzęt komputerowy kupowany przez gminy (za pieniądze wojewody).

W drugiej części mojego wystąpienia przedstawię aktualny stan komputeryzacji w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku.

W sieci obsługiwanej przez oprogramowanie NetWare Novell 5.0 pracuje 35 komputerów o bardzo zróżnicowanych parametrach. Nadal używany jest zakupiony, m. in. w 1991 r., przestarzały sprzęt kompute-

rowy, który może pracować wyłącznie pod DOS-em. Ale w użyciu znajdują się również jednostki z procesorami Pentium II 300 Mhz, pamięcią RAM 128 MB. Niektóre komputery są wyposażone w czytniki DVD. Korzystając z tych czytników, uzyskujemy dostęp do nowych, bardziej pojemnych źródeł informacji.

Część z dziesięciu znajdujących się w bibliotece drukarek pracuje w sieci, co pozwala korzystać z nich wielu użytkownikom komputerów. Jednocześnie przekonaliśmy się, że mimo większych na ogół kosztów związanych z zakupem drukarek laserowych, ich późniejsza eksploatacja jest dużo tańsza niż atramentowych. Wyższy jest także komfort pracy i wydajność. W naszej bibliotece drukarki atramentowe używane są w zasadzie tylko do wydruków kolorowych, a igłowe są nadal bezkonkurencyjne jedynie w księgowości, chociaż i tam coraz częściej niezbędne są także laserowe, zwłaszcza przy drukowaniu licznych deklaracji ubezpieczeniowych (wymóg ZUS-u).

Biblioteka posiada jedną drukarkę termotransferową, za jej pomocą wydrukowano i oklejono kodami kreskowymi księgozbiór Wypożyczalni Centralnej, obecnie trwają prace nad oklejeniem księgozbioru Magazynu (razem ok. 100 tys. wol.). Sądzę, że – najpóźniej od początku przyszłego roku – również proces wypożyczania zbiorów zostanie skomputeryzowany.

Ubolewam nad tym, że wciąż nie mamy dostępu do Internetu za pomocą stałego łącza. Jego namiastkę stanowią trzy modemy i zwykle zapchane łącza telefoniczne TPSA, co niejednokrotnie zamienia próby wysłania bądź odebrania poczty elektronicznej w „drogę przez mękę”.

Chcemy w najbliższym czasie, zamiast stosowanej dotychczas formy rozliczania się z ZUS-em za pomocą drukowanych bądź przekazywanych na CD-ROM-ach deklaracji – przysłać siecią elektroniczne dokumenty ubezpieczeniowe generowane z wykorzystaniem Programu Płatnika Teletransmisji. Sposób ten powinien przynieść pewne korzyści finansowe, ale przede wszystkim zaoszczędzić sporo czasu.

Wydaje się, że rozwiązaliśmy pomyślnie problem archiwizowania naszych danych. Streamer z kasetami o pojemności 4 GB, nagrywanie własnych danych na płytkach CD-R i CD-RW oraz kopiowanie niektórych baz na innych komputerach, w znacznym stopniu zabezpiecza nas przed konsekwencjami wypadków losowych, awarii sprzętu, czy też zwykłej kradzieży. Zakupiona nagrywarka Hitachi RW. 800, jak dotąd, sprawuje się niezawodnie.

Natomiast zbyt rzadko wykorzystywany jest u nas skaner. Jednym z możliwych zastosowań przydatnych w bibliotece jest skanowanie dokumentów drukowanych do pamięci komputera w postaci pliku tekstowego. Do realizacji tego celu niezbędny jest dobry program OCR, rozróżniający polskie czcionki, „samouczący się” oraz potrafiący pracować z tabelami. Na rynku jest obecnie kilka programów spełniających te wymagania. Niewątpliwie najpopularniejszy i najczęściej stosowany – to węgierski program z obsługą w polskim języku – Recognita plus. Pierwsze próby z de-

monstracyjną wersją tego programu były bardzo udane. Niestety, zakup pełnego licencjonowanego programu to wydatek ponad 3 tys. zł.

Jak już jestem przy sprzęcie komputerowym, to wypada wspomnieć o konieczności dostosowania go do wymogów Rozporządzenia MPlPS w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe. Zakup odpowiednich biurek, fotelików, zapewnienie właściwej wilgotności powietrza, a zwłaszcza potrzeba wymiany wielu monitorów w ciągu niespełna dwu lat spowoduje konieczność wydania kwoty ok. 20-30 tys. zł. Na całe szczęście, ceny dobrych monitorów, spełniających wysokie normy bezpieczeństwa, bardzo w ostatnich latach spadły. Coraz częściej można dostać po przystępnych cenach monitory 15" a nawet 17". Jestem przekonany, że na zdrowiu pracowników, a także na wygodzie, a nawet komforcie pracy nie warto oszczędzać. Poprawa warunków pracy pracowników to dobra inwestycja.

W ubiegłym roku obok Czytelni utworzono Informatorium z czterema komputerami, do którego trafiają czytelnicy poszukujący potrzebnych im informacji. Pracownicy Czytelni są bardzo zadowoleni z tego, że czytelnicy często z niezbyt sprecyzowanymi problemami, trafiają przede wszystkim właśnie do Informatorium, przez co w Czytelni łatwiej jest zachować tak pożądaną tam ciszę.

Do dyspozycji czytelników oddanych zostało w naszej bibliotece 8 komputerów. Za ich pomocą mogą oni korzystać z kilku baz komputerowych zawierających informacje o naszych zbiorach, łącznie około 110 tys. rekordów. Od kilku lat cały katalog książek znajdujących się w bibliotece i jej filiach przeniesiony został do komputera. Obecnie uzupełnia się opisy o hasła przedmiotowe i sygnatury wypożyczalni oraz czytelnicy. Nie prowadzi się już od ponad dwu lat w bibliotece głównej kartkowego katalogu, a czytelnicy przyzwyczaili się do takiego stanu rzeczy i go zaaprobowali.

W naszej bibliotece straciła na znaczeniu klasyfikacja UKD do tego stopnia, że wielu bibliotekarzy nie widzi potrzeby przeprowadzania kolejnej, związanej z nowymi zmianami w UKD, pracochłonnej reklasyfikacji. Nie jest to może „słuszny” pogląd, ale bardzo powszechny wśród bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotece średniej wielkości, takiej jak MBP w Słupsku. Niewątpliwie, w naszych warunkach o wiele łatwiej można poszukiwać w komputerze określonej informacji za pomocą kryteriów formalnych lub właśnie haseł przedmiotowych niż za pomocą UKD.

Już tylko dla formalności wspomnę, że od kilku lat zarówno sprawy kadrowe, jak też księgowość są skomputeryzowane, a w swojej pracy coraz częściej z komputera korzystają także pracownicy administracji.

## **ROLA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W PROCESIE KOMPUTERYZACJI BIBLIOTEK W REGIONIE**

Informacje zawarte w niniejszym opracowaniu stanowią przykład konkretnego rozwiązania jakie zastosowano w bibliotece publicznej w Pile oraz przedstawiają propozycje możliwych dalszych działań. Zwracają uwagę na aspekty administracyjne zastosowanego rozwiązania oraz na korzyści wynikające z przedstawionych propozycji.

### **Sytuacja aktualna**

Rola biblioteki wojewódzkiej to głównie przekazanie bibliotekom w terenie doświadczeń i uwag, jakie poczyniono w Pile w procesie komputeryzacji, dla uniknięcia przez sieć bibliotek publicznych w regionie nieprześlanych do końca wydatków na zakup programów i sprzętu.

W komputeryzacji biblioteki wojewódzkiej (obecnie powiatowej i miejskiej) w Pile wyróżnić można dotąd dwa etapy. Pierwszy – przygotowawczy, od 1992 r. polegał na poznaniu i badaniu rynku. Służyły temu konferencje specjalistyczne organizowane głównie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, oraz prezentacje wybranych programów bibliotecznych w Pile. Następnie dokonano wyboru programu przyjaznego użytkownikowi, tj. czytelnikowi i bibliotekarzowi, i przystosowanego do zadań statutowych biblioteki. Przystąpiono także od 1994 r., do systematycznego szkolenia – poznawania zakupionego programu przez pracowników. W 1997 r. opracowano docelowy program komputeryzacji biblioteki i filii, w lipcu tegoż roku położono sieć lokalną w budynku głównym, wraz z właściwym oprzyrządowaniem.

Etap właściwy tworzenia własnej bazy danych rozpoczęto w 1995 r., i przebiegał on zgodnie z drogą książki w bibliotece. W pierwszym okresie na jednym stanowisku wprowadzano bieżące nabytki biblioteki dla czytelnika dorosłego, później – od lutego 1997 r. na kilku stanowiskach powiększano bazę o zbiory wypożyczalni, zaś od listopada 1997 r., po chwilę obecną powiększa się bazę o zbiory magazynowe, wszystko z autopsji. W listopadzie i grudniu 1997 r. tworzą kartotekę czytelników

wypożyczalni oraz wydrukowywano karty biblioteczne. 7 stycznia 1998 r. wdrożono komputerową obsługę czytelnika w tej agendzie. Następnie, w lutym 1998 r., przystąpiono do podobnych działań w oddziale dla dzieci i młodzieży a 21 listopada uruchomiono komputerową obsługę czytelnika dziecięcego. W grudniu 1998 r. podjęto także prace, zaczynając od płyt CD, nad tworzeniem bazy danych zbiorów nieksiążkowych. Także od 1 stycznia 1999 r. prowadzi się komputerową bazę nabytków 9 filii miejskich. Wspomnieć należy, że tak szybkie wdrożenie obsługi czytelnika możliwe było dzięki zakupieniu baz danych innych bibliotek: WBP Sieradz, WIMBP Słupsk i Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Program SOWA, w którym pracuje biblioteka w Pile, obejmuje pełną obsługę czytelnika łącznie z wydrukiem monitów, naliczaniem kar za przetrzymywanie książek, wprowadza informację o książce dla czytelnika od chwili zamówienia jej u kontrahenta itp. Ponadto program jest na bieżąco nowelizowany, rozszerzany i dostosowywany do potrzeb lokalnych piłskiej biblioteki. Obecnie trwają prace nad wdrożeniem komputerowej obsługi użytkownika w czytelni biblioteki i uruchomieniem wypożyczalni multimedialnej. Rejestrację tych działań za pomocą czytnika laserowego przewiduje się na styczeń 2000 r. Jednocześnie wraz z wdrożeniem własnej strony WWW pod koniec 1999 r., umożliwi się wyszukiwanie książek w zbiorze biblioteki w Pile (przez sieć Internet) oraz ich zamawianie.

Biblioteka w Pile posiada sieć składającą się z 15 komputerów (docelowo 35) klasy PC. Komputery te pracują pod kontrolą sieciowego systemu operacyjnego Novell IntranetWare 4.11. Fizyczne medium transportowe stanowi skrętka kategorii 5. Odpowiedni rozdział pakietów (informacji) realizowany jest przez dwa 8-portowe hub-y 3Com oraz switch SuperStack II 12 portowy. Każda stacja wyposażona jest w kartę sieciową, dzięki której możliwa jest wymiana informacji i dostęp do zasobów sieci (10/100Mb/s.). Zasobami sieci zarządza serwer o następującej konfiguracji: procesor Pentium II 333MHz, pamięć RAM 256 MB, dyski twarde – 2 x 4,2 GB pracujące w tzw. mirroringu. Do archiwizacji zastosowano streamer Tandberg Data 4/8 MB, przeprowadza się ją codziennie po zakończeniu pracy. Zabezpieczenie przed zanikiem napięcia stanowi zasilacz awaryjny APC 1000VA wraz z oprogramowaniem PowerChute.

Sieć wyposażona jest również w drukarki, na których wykonuje się szereg dokumentów, np. nalepki na książki, karty biblioteczne, statystykę ruchu czytelniczego itp. Wykorzystywane są drukarki laserowe, igłowe i atramentowa. Obsługa czytelników realizowana jest za pomocą czytników laserowych. Ponadto dwie stacje (docelowo cztery w tej agendzie) przeznaczone są dla czytelnika dorosłego, który za ich pomocą może sprawdzić czy dana książka znajduje się w zbiorze biblioteki, czy jest dostępna, kiedy winna być zwrócona przez obecnego użytkownika. Przeszukiwanie bazy danych może odbywać się za pomocą różnych kluczy, np. nazwisk autorów, tytułów książek, haseł przedmiotowych. Biblioteka wyposażona

jest również w modem umożliwiającą korzystanie z zasobów Internetu oraz wymianę poczty elektronicznej.

Rola biblioteki wojewódzkiej w stosunku do bibliotek w terenie polegała początkowo na przełamywaniu stereotypu myślenia, że przed komputeryzacją biblioteki się uchronią. Kolejnym, była popularyzacja własnej – pilskiej drogi dochodzenia do osiągniętego celu poprzez prezentację tych działań na seminariach i szkoleniach dla kadry bibliotek terenowych oraz prowadzenie szkoleń przywarsztatowych na miejscu w Pile. Konsekwencją stało się opracowanie regionalnego – pilskiego planu tworzenia systemu informatycznego, m.in. ustalenia zasady nadawania kodów kreskowych. W miarę zaopatrywania się bibliotek terenowych w sprzęt komputerowy, dla przyspieszenia procesu tworzenia własnych katalogów komputerowych, nabywały one pilską bazę danych, a także odbywał się instruktaż na stanowisku w tych jednostkach. Reasumując można stwierdzić, że dotychczasowe działania biblioteki w Pile skupiały się na szkoleniu i poradnictwie w zakresie zakupu programu i sprzętu.

## **Biblioteka za parę miesięcy..., lat...**

W pierwszym etapie przewiduje się wyposażenie każdej z 9 filii w lokalne sieci komputerowe umożliwiające odpowiedni poziom usług, niczym nie odbiegający od zasad obowiązujących w bibliotece macierzystej. W procesie wprowadzania nowatorskich, technologicznie nowych rozwiązań, jakimi niewątpliwie są sieci komputerowe, nie można zapominać o systematycznych szkoleniach pracowników, które umożliwią łatwe i bezstresowe przystosowanie się do nowych warunków pracy. Szkolenia te powinny dać możliwość poznania programu SOWA oraz nabycie umiejętności obsługi nie tylko komputera „swojego”, ale każdego w sieci. Po skomputeryzowaniu filii, którego zakończenie przewiduje się w 2001 r., nastąpi integracja sieci lokalnych w sieć rozległą. Jako medium transmisyjne wykorzysta się sieć opartą na światłowodach lub technologii ISDN. Decydować o tym będą środki finansowe 2002 r. i postęp technologiczny w tym zakresie.

Po zakończeniu fizycznej „integracji” sieci filii z siecią biblioteki głównej podejmie się kolejne prace administracyjne polegające na zbudowaniu logicznej struktury biblioteki komputerowej w Pile tak, aby można było łatwo, efektywnie i bezpiecznie nią zarządzać.

W tym miejscu zachodzi konieczność krótkiego omówienia struktury systemu NetWare. Sieci Novell opierają się na usługach katalogowych NDS, które przechowują wszystkie obiekty znajdujące się w sieci (obiekto-baza danych), Dzięki czemu można w sposób szybki i łatwy zarządzać całą siecią. Usługi NDS zawierają i udostępniają niezależny od miej-

sca w sieci biblioteki cyfrowy opis każdego użytkownika, profile jego drukarek, aplikacji itp.

Aby efektywnie zarządzać taką strukturą proponuje się wdrożyć oprogramowanie Z.E.N.works. Obecnie powstaje wersja 2.0 ww. oprogramowania, na którą warto poczekać. Z.E.N.works poszerza ogromne możliwości usług NDS w taki sposób, że każdy cyfrowy opis użytkownika „wędruje” wraz z nim, co oznacza, że niezależnie od miejsca w sieci, z którego będzie korzystał, ma zawsze własne aplikacje, przydzielone drukarki, własne prawa dostępu itp. Kolejną korzyścią dla użytkowników będzie sposób zarządzania aplikacjami, tzn. w przypadku gdy użytkownik przez pomyłkę usunie pliki, które niezbędne są do uruchomienia danej aplikacji, Z.E.N.works uzupełni je, dzięki czemu po chwili uzyska aplikację w pełni funkcjonalną. Należy pamiętać, że proces odtwarzania aplikacji odbywa się bez udziału użytkownika, co wyeliminuje jednocześnie jego omyłność. Jednak Z.E.N.works to nie tylko korzyści dla użytkowników, to przede wszystkim doskonałe narzędzie dla administratora sieci, m.in. dla zdalnego diagnozowania oprogramowania, zdalnego diagnozowania zasobów danego komputera, uaktualnienia aplikacji i systemów operacyjnych w sposób automatyczny, instalacji sterowników drukarek.

Zastosowanie zaproponowanego oprogramowania wydaje się sensowne, tym bardziej, że zgodnie z wynikami analiz przeprowadzonych przez Gartner Group – 78% kosztów sieci jest związanych z obsługą środowiska stacji roboczych. Alternatywą dla oprogramowania Z.E.N.works może być Novell ManageWise.

W dalszym etapie przewiduje się rozszerzenie dostępu do sieci Internet wraz z zastosowaniem oprogramowania Novell BorderManager Enterprise Edition 3. Jednocześnie nie można zapomnieć, że przyłączając się do Internetu, wystawiamy własną sieć na ataki tysięcy hakerów. Produkt BorderManager Enterprise Edition 3 oferuje obecnie cztery zintegrowane usługi. BorderManager Firewall Services 3 pozwala na zarządzanie biblioteką w zakresie ochrony danych i nadzorowania dostępu użytkowników do zasobów intranetowych i internetowych. Jest skuteczną zaporą ogniową, uniemożliwiającą dostęp osób nieupoważnionych. Druga – BorderManager VPN Services 3 – udostępnia sposób bezpiecznego przyłączenia zdalnych użytkowników, instytucji. Trzecia – BorderManager Authentication Services 3 zapewnia rozbudowane mechanizmy zabezpieczania zdalnego dostępu zgodne z protokołem RADIUS, z jednoczesnym zachowaniem łatwości korzystania z usług NDS. Czwarta BorderManager Fast-Cache Services 3 zapewnia usługi buforowania w przypadku wdrożenia własnej witryny WWW. Po odpowiednim skonfigurowaniu powyższego oprogramowania (a w szczególności BorderManager FireWall Services 3) można rozpocząć wielostanowiskowe udostępnianie sieci Internet czytelnikom biblioteki.

Nie wolno również zapomnieć o ochronie antywirusowej sieci komputerowej – tym bardziej po podłączeniu do sieci Internet, ściągnięcie jakiegokolwiek wirusa może odbyć się bez naszej wiedzy i może wiązać się z utratą danych, zniszczeniem sprzętu itp. W sprzedaży znajduje się obecnie wiele rozwiązań antywirusowych, dlatego też trudno wskazywać na jedyne rozwiązanie czy oprogramowanie.

Wszystkie dotąd omawiane rozwiązania wymagają zastosowania nowoczesnego sprzętu komputerowego, trudno jednak dzisiaj jednoznacznie określić konkretne typy urządzeń. Pamiętać trzeba o jednym – nie oszczędzajmy na sprzęcie, gdyż od niego w dużej mierze zależy niezawodna i efektywna praca sieci.

Wydaje się ponadto, że koncepcja opracowana w pilskiej bibliotece publicznej stanowi przykład i propozycję przy podejmowaniu podobnych działań przez biblioteki w Pile i powiecie pilskim. Może być także sugestią przy tworzeniu zintegrowanej sieci bibliotecznej o zasięgu ponadlokalnym.

## ZNAK OBECNOŚCI. DZIAŁALNOŚĆ ŚRODOWISKOWA WiMBP im. C. K. NORWIDA W ZIELONEJ GÓRZE

Zielonogórska księżnica, oprócz udostępniania zbiorów, swoją obecność w mieście i województwie przez wszystkie minione lata akcentowała licznymi imprezami czytelniczymi. W początkowym okresie skromne warunki lokalowe ograniczały tę działalność, dopiero przydzielenie Biblioteki w 1956 r. odrębnego budynku przyczyniło się do większej aktywności, rozszerzonej jeszcze po oddaniu do użytku w 1975 r. nowoczesnego i przestronnego gmachu. Znalazło się w nim wiele pomieszczeń, służących organizacji imprez. Duże spotkania odbywają się w sali widowiskowej mieszczącej 150 osób, o połowę mniejsze – w klubie „Pro Libris”, kameeralne – w „saloniku literackim”. W okresie wiosenno-letnim na spotkania wykorzystywane jest też patio, mające swój specyficzny klimat, dzięki zieleni, płaskorzeźbom 10 wybitnych polskich pisarzy i znajdującemu się tam popiersiu C. Norwida.

Wszystkie te pomieszczenia, w zależności od przewidywanej frekwencji, wykorzystywane są na „Czwartki Lubuskie”, a odbywa się ich ponad 20 w ciągu roku. Organizowanie „Czwartków” zapoczątkowano 40 lat temu, a uczestnikami było wielu znaczących we współczesnej literaturze polskiej autorów, m.in.: W. Broniewski, J. Iwaszkiewicz, M. Wańkiewicz, J. Andrzejewski, W. Szymborska. Spotkania te opisał Janusz Koniusz w swoich dwóch książkach: *Kamień z serca* i *Wiązania pamięci*, wydanych przez naszą oficynę wydawniczą „Pro Libris”. W bieżącym roku gościliśmy: M. Jagiełłę, W. Chotomską, J. Kawalca i W. Whartona.

Oprócz spotkań autorskich, w ostatnich latach na wielu „Czwartkach” organizowane są promocje nowo wydanych książek lubuskich autorów. Wiąże się to z dużą liczbą publikacji, ukazujących się na zielonogórskim rynku wydawniczym. Wśród promowanych książek są tomiki poetyckie, powieści, zbiory opowiadań. Przebiegiem takiego „Czwartku” kieruje prowadzący go krytyk literacki lub dziennikarz radiowy; jest rozmowa z autorem, dyskusja z czytelnikami, prezentacja wierszy lub fragmentów prozy w wykonaniu aktora, często też minikoncert instrumentalny lub wokalny. Przykładowo na spotkaniu promującym tomik poezji ks. Zygmunta Kowalczyka, wiersze zaprezentowane zostały przez śpiewający je zespół „Wyspa” z Żar. Obecnie ukazała się już płyta kompaktowa z tymi utworami.

Dla oddania atmosfery „Czwartków” posłużę się tekstem prof. Jana Kurowickiego z „Gazety Lubuskiej”, będącym recenzją i opisem promocji książki Michała Kaziowa *A jednak w pamięci*. Bohaterem powieści jest ociemniały oficer Jan Silhan, który utracił wzrok podczas I wojny światowej. Autora, wybuch miny pod koniec II wojny, pozbawił oczu i rąk.

„Nabita po brzegi obszerna sala, do której trzeba było wносить dodatkowe krzesła. Dużo młodzieży. Dużo ludzi starszych. Wymieszanie tych, co zawodowo zajmują się kulturą, literaturą i sztuką z tymi, co sięgają po literaturę od czasu do czasu. Wszyscy z uwagą i napięciem słuchający najpierw aktora czytającego fragmenty utworu, potem autora. I dyskusja: właśnie nie ograniczająca się do literatury, lecz buszująca po zawitych rewirach życia, cierpienia, nadziei i jej braku. To naprawdę było niezwykle. Jeśli bowiem na spotkanie, nawet z głośnym w kraju pisarzem, przychodzi kilka, kilkanaście osób, to na tym tle widać, jak samotną sztuką jest twórczość literacka. Tu odbył się spektakl wiary w sens zmagania się z losem, którego nikt z nas nie jest w stanie w pełni zwyciężyć. Chcemy jednak wierzyć, że niektórym to się udaje”.

Taka atmosfera panuje na spotkaniach autorskich i promocjach książek literackich, inna natomiast na „Czwartkach”, podczas których prezentowane są publikacje eseistyczne i monografie, często dotyczące regionu, opracowane przez zielonogórskich naukowców. Inna też jest na nich publiczność. I tak dla przykładu promocji książki W. Kwaśniewicza pt. *Historia szablą pisana* towarzyszyła wystawa „Dr Włodzimierz Kwaśniewicza o dawnej szabli publikacje” oraz prezentacja szabli z Muzeum Wojskowego w Drzonowie. Spotkanie natomiast urozmaicił koncert filharmoników (fortepian i klawesyn), którzy wykonali m.in. „Taniec z szablami”. Był też pokaz fechtunku oraz zafundowany przez wydawcę poczęstunek.

Z kolei spotkanie, na którym promowano monografię *Ludzie Środkowego Nadodrza*, przygotowaną pod red. prof. K. Bartkiewicza z WSP, przerodziło się w wieczór wspomnień o opisanych w publikacji, zasłużonych dla regionu osobach.

Najbardziej uroczysty przebieg ma „Czwartek”, na którym wręczone są Lubuskie Wawrzyny Literackie, przyznawane od 5 lat autorom mieszkającym na Środkowym Nadodrzu, za najlepszą książkę roku w dziale prozy i poezji. Laureaci oprócz dyplomu i nagrody pieniężnej, otrzymują wykonany ze złota liść laurowy. Wręczenia dokonują fundatorzy nagród – wojewoda, a od tego roku marszałek lubuski oraz prezydent Zielonej Góry. Uroczystość, ze względu na oprawę literacko-muzyczną i liczbę gości, odbywa się zawsze w sali widowiskowej. Lubuski „Nobel” ma już swoją rangę w środowisku literackim, a jury konkursu od tego roku przewodniczy A. K. Waśkiewicz.

Z kolei, podczas Winobrania Biblioteka organizuje spotkanie pisarzy i wydawców z władzami miasta, poprzedzone kiermaszem książek zielonogórskich wydawnictw. Tradycją stały się również wigilijne spotkania literatów – „Dzielenie się opłatkiem wiersza”.

Biblioteka przygotowuje także uroczystości jubileuszowe pisarzy. Z tej okazji, oprócz uroczystego spotkania czwartkowego, ukazuje się publikacja zawierająca materiał informacyjny o autorze i dokonaniach twórczych, wywiad z nim, bibliografia wydanych utworów oraz recenzji.

Częstymi gośćmi w Bibliotece są pisarze niemieccy, przebywający tu przy okazji „Statku poetów” lub polsko-niemieckiej konferencji nt. literatury dziecięcej.

Poczynania Biblioteki, zdominowane w ostatnich latach upowszechnianiem literatury współczesnej, zaowocowały utworzeniem „Gabinetu polskich pisarzy współczesnych”. Uroczystość otwarcia, połączona z wręczeniem Wawrzynów, odbyła się 25 lutego 1999 r. Materiały eksponowane są w trzech działach; w pierwszym zgromadzono fotografie, plakaty, listy, książki z autografami, dokumentujące instytucjonalne oraz prywatne kontakty i związki Środkowego Nadodrza z wieloma wybitnymi polskimi pisarzami współczesnymi, którzy gościli u nas w minionych latach, w drugim – prezentowani są pisarze, którzy w różnych latach swego życia tworzyli na Ziemi Lubuskiej i już nie żyją lub wyjechali do innych miast, w trzecim dziale – w „saloniku literackim” eksponowane są portrety fotograficzne i rysunkowe oraz książki pisarzy aktualnie tworzących w województwie lubuskim.

WiMBP ma również, wspomnianą wcześniej, oficynę wydawniczą „Pro Libris”. Istnieje ona od 1996 r. i może się poszczycić 18 tytułami książek, ukazujących się w seriach: proza, poezja, esej. Cztery z dotychczas wydanych książek otrzymały Lubuski Wawrzyn Literacki. Przy czym zasadą jest, że oficyna publikuje książki autorów mających już pewien dorobek literacki. Wśród wydanych książek jest również słownik pisarzy lubuskich, zatytułowany *Miejsce zmagać*.

Promocji książek znajdujących się w zbiorach Biblioteki i filiiach, w tym również autorów lubuskich, służą telewizyjne audycje „Książka na weekend”. Przygotowują je i prowadzą bibliotekarze z Działu Udostępniania w każdy piątek wieczorem, a powtarzane są w sobotę rano. Prezentacji dokonują dwie osoby: jedna poleca książki dorosłym, druga dzieciom.

Do stałych form działalności Biblioteki należą wystawy. Do 1975 r. duże ekspozycje organizowano poza jej siedzibą. Spośród wielu z nich powszechne zainteresowanie wzbudziły wystawy, prezentujące „Ekslibrisy polskich bibliotek publicznych” oraz „Białe kruki w zbiorach WiMBP”. W nowym gmachu wystawy organizowane są w przestronnym salonie wystawowym, w łączniku i hallu głównym.

WiMBP, mając bogate zbiory, zarówno książkowe, jak i ikonograficzne oraz materiały dokumentujące życie społeczne, przygotowuje często wystawy o tematyce regionalnej. Prezentowane są uczelnie zielonogórskie, instytucje kultury, zabytki architektoniczne, sztuka ludowa, zasłużeni dla regionu ludzie. Organizowane są również wystawy miejscowych artystów, a także osób z innych środowisk twórczych – literatów, naukowców.

Kontynuowane są tradycje organizowania wystaw związanych z rocznicami historycznymi i literackimi. Z okazji Roku Mickiewiczowskiego przygotowano dwie ekspozycje: „Zaczarowan w pieśni – z nami nierozdzielny” oraz wystawę pokonkursową prac dziecięcych – „Bajkowy świat Adama Mickiewicza”. Obecnie w salonie wystawowym oglądać można wystawę poświęconą Juliuszowi Słowackiemu, której mottem jest cytat z Beniowskiego: „Ja syn pieśni! Syn królewski”.

Od ponad 20 lat organizowane są prezentacje dorobku poszczególnych oficyn wydawniczych, m.in.: Ossolineum, Naszej Księgarni, Państwowego Wydawnictwa Naukowego, a w ubiegłym roku – Wiedzy Powszechnej. Ekspozycjom towarzyszą kiermasze, spotkania z kierownictwem prezentowanych oficyn.

Wystawy o innej tematyce, przygotowane niedawno, to m.in. „Lwów naszych wspomnień”, „Sieger Köder – Medytacje” oraz „Madonny Europy”.

W salonie pokazuje się też prace osób niepełnosprawnych, ostatnia – rękodzieła artystycznego, nosiła tytuł „Jesteśmy wśród was”, poprzednie „Pokażę ci mój świat...” oraz „Twórczość moja jest wszystkim”.

W Bibliotece znajdują się też stałe ekspozycje. Na ostatniej kondygnacji usytuowane jest Muzeum Książki Środkowego Nadodrza, otwarte w 1977 r. Zgromadzone tam eksponaty ukazują dzieje książki i bibliotek polskich na obszarze obejmującym obecne województwo lubuskie. W ekspozycji uwypuklono trwające poprzez wieki związki Środkowego Nadodrza z Polską. Zgromadzone materiały ułożone są chronologicznie, poczynając od średniowiecza do czasów tuż powojennych i zasiedlania tych ziem poprzez osadników. W zbiorach znajduje się wiele rzadkich druków, interesujących rękopisów, największy w kraju zbiór książek z bibliotek Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz unikatowa kolekcja książek Katolickiego Towarzystwa Robotników.

Stałą ekspozycją jest także „Galeria polskiej ilustracji książkowej”, istniejąca od 1980 r., usytuowana na I piętrze. Ekspozycja prezentuje na oryginalnych przykładach metody zdobienia i ilustrowania książki polskiej od „Statutów” Łaskiego z 1506 r. po czasy współczesne. Znaczną część Galerii zajmują ilustracje wybitnych polskich artystów, m.in.: A. Uniechowskiego, J. M. Szancera, A. Strumiły, J. Stannego, J. Wilkonia i in. Utworzenie „Galerii” możliwe było dzięki cyklicznym wystawom poszczególnych ilustratorów i odkupywaniem od nich części wystawianych prac.

Do stałego kalendarza imprez weszły też Dni Kultury Łużyckiej. Dwa lata temu zainaugurowano je otwarciem wystaw: jednej – „Serbowie w Niemczech”, przygotowanej przez budziszyńską Fundację dla Narodu Łużyckiego i drugiej z Instytutu Łużyckiego – „Powojenna książka Serbów Łużyckich”. Ponadto można było posłuchać koncertu kwartetu grającego na historycznych instrumentach oraz uczestniczyć w spotkaniu autorskim z Łużyczanką Jevą Marją Čornakec.

W ubiegłym roku Dni zorganizowano przed Wielkanocą, odbyły się w związku z tym warsztaty pisankarskie, prowadzone przez twórców ludowych z Łużyc, kiermasz wielkanocny z poczęstunkiem tradycyjnym pieczywem obrzędowym. Ponadto wystąpił chór z Chociebuża.

Biblioteka jest również miejscem obchodów świąt narodowych poszczególnych państw.

Kolejny już raz zorganizowano Dni Kultury Greckiej. W ubiegłym roku w programie znalazła się wystawa malarstwa Telemacha Pilitsidisa, koncert w wykonaniu Iliasa Wrazasa, poprzedzony wystąpieniem okolicznościowym I-szego sekretarza Ambasady Greckiej. W tym roku zorganizowano wystawę „Grecja w obiektywie Andrzeja Lewalskiego”, której otwarcie uświetnił koncert zespołu „Kompakt”. W uroczystości wzięł udział ambasador Grecji.

Wprowadzane są kolejne cykliczne imprezy. Jedną z nich jest zapoczątkowana przez Sławę promocja miast i gmin naszego województwa. Sława pokazała urok swoich uliczek i piękno krajobrazu, eksponując w salonie wystawowym fotografie Marka Chwistka. W hallu natomiast wystawiono dokumenty i materiały obrazujące przeszłość i współczesne dokonania regionu śląskiego. Uroczystość otwarcia obydwu ekspozycji, z udziałem władz wojewódzkich i gminnych, połączona była z występami miejscowych zespołów, wyświetleniem filmu o Sławie oraz degustacją potraw dwóch tamtejszych zakładów spożywczych.

Dwukrotnie Biblioteka uczestniczyła w organizacji międzynarodowego sympozjum literatury dla dzieci i młodzieży „Zbliżenia II”, którego głównym organizatorem jest Niemiecko-Polskie Biuro Literatury we Frankfurcie n/O, W programie znalazły się spotkania autorskie pisarzy niemieckich i polskich w Zielonej Górze i województwie, konferencja naukowa z udziałem około 50 osób, w tym wielu znanych profesorów niemieckich. Imprezą towarzyszącą była promocja polsko-niemieckiej antologii, wydanej przez WiMBP, pt. *Mosty ze słów*, połączona z wręczeniem nagród dzieciom – autorom najlepszych tekstów i prezentacją filmu „Das Schulgespenst” z udziałem scenarzysty Petera Abrahama oraz koncertem wiośnennym w wykonaniu chóru „Polirytmia”.

Swoje odbicie w działaniach Biblioteki mają rocznice literackie. Wspomniany już Rok Mickiewiczowski, oprócz wystaw uczczono organizując, wraz z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza i Instytutem Filologii Polskiej WSP, dwa Sympozja; pierwsze poświęcone utworom A. Mickiewicza, drugie natomiast – „Inspiracji Wieszcza w twórczość polskich poetów XX wieku”. Referaty wygłosili naukowcy, m.in. z Wrocławia, Warszawy, Poznania, Wilna i Zielonej Góry. Zostały one opublikowane przez naszą oficynę wydawniczą w materiałach konferencyjnych pt. „Maska i cień” pod red. prof. Cz. Dutki.

Podczas drugiego Sympozjum jego uczestnicy obejrzeli również esej sceniczny, przygotowany przez Studium Teatralne „Komedianci”, pt.

„Kochać nienawiścią, czyli trzy kobiety w życiu Mickiewicza” oraz fragmenty biografii poetyckiej pt. „Słowo Poety i Pielgrzyma”, w wykonaniu słuchaczy Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W Sympozjum uczestniczyli poeci polscy z Wilna.

Dużą uwagę bibliotekarze zielonogórcy przywiązują do pracy z najmłodszym czytelnikiem. Najwięcej imprez odbywa się zawsze w Oddziale dla Dzieci. W jednym tylko 1998 r. zorganizowano ich 214 dla 9484 dzieci. Największym zainteresowaniem cieszą się konkursy, i to zarówno plastyczne, jak i literackie. Wszystkie konkursy każdego miesiąca kończą się uroczystym finałem – wręczeniem nagród zwycięzcom i ciekawą imprezą.

Ponadto Oddział, tak jak dawniej, przyjmuje liczne wycieczki uczniów ze szkół podstawowych, przeprowadza lekcje biblioteczne, wprowadzając dzieci w świat książek i biblioteki. Co roku organizuje także całonocne zajęcia w czasie ferii zimowych. Tegoroczne przebiegały pod hasłem „Baśniolandia – podróże po Europie”.

Od roku 1993 przy Oddziale działa Małe Studium Teatralne, stawiające sobie za cel rozwój osobowości dziecka i przygotowanie go do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym. Organizowane są warsztaty doskonalące możliwości głosowe i interpretację tekstu, wykłady z zakresu historii i teorii teatru, spektakle wystawiane dla dzieci i młodzieży. Za swoje przedstawienia Studium otrzymało już wyróżnienia i nagrody.

Działalność Oddziału, a także filii dziecięcych realizowana jest przy współpracy z zielonogórskimi przedszkolami, szkołami i instytucjami kultury. I tak np. wspólnie z Zielonogórskim Ośrodkiem Kultury od września 1998 r., w jednym z pomieszczeń Oddziału dla Dzieci, powołano Galerię Młodych „Na Piętrze”.

Na osobne podkreślenie zasługuje praca Oddziału Obsługi Niepełnosprawnych. Oprócz udostępniania swoich zbiorów na miejscu, a także dowożąc je do domu, Oddział przygotowuje imprezy integrujące środowisko osób niepełnosprawnych na spotkaniach biblioterapeutycznych i samopomocowych. W jednym tylko roku (dane pochodzą z 1998 r.) odbyło się 120 spotkań, w których uczestniczyło 2006 osób. Są to m.in. zajęcia biblioterapeutyczne z pacjentami Dziennego Oddziału Psychiatrycznego Szpitala Wojewódzkiego, na których słuchane są „w odcinkach” książki mówione o tematyce psychologicznej lub oglądane filmy nawiązujące do problemów tej grupy ludzi. Wykorzystuje się do tego kasety sublimacyjne, prowadzi dyskusję. Pacjenci korzystają również z Czytelnii Multimedialnej i Internetowej.

Z kolei dla dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego Niepełnosprawnych odbywają się spotkania z cyklu „pierwszych”, podczas których uczestnicy zapoznają się z książkami i miejscem, w którym się gromadzi, poznają bajkę magnetofonową oraz multimedialną.

Co tydzień w Oddziale Niepełnosprawnych odbywają się spotkania samopomocowe członków Stowarzyszenia Chorych na Stwardnienie Rozsiane, skupiającego chorych i ich rodziny. Na spotkania zapraszani

są specjaliści rehabilitacji, terapeuci. Ponadto prace plastyczne chorych na stwardnienie rozsiane, są eksponowane raz w roku na wspólnych wystawach rękodzieła artystycznego, natomiast przez cały rok sukcesywnie prezentowane w Oddziale.

Z uczestnikami Środowiskowego Domu Samopomocy prowadzone są zajęcia biblioterapeutyczno-poznawcze, podczas których organizowana jest zabawa, często w teatr, kończąca się przygotowaniem przedstawienia. Prowadzi się aukcję i sprzedaż prac wykonanych przez uczestników.

WiMBP wspiera również biblioteki terenowe w ich działaniach popularyzatorskich. Przygotowuje m.in. konkursy wojewódzkie dla dzieci i młodzieży, pomaga w organizacji spotkań autorskich, wypożycza swoje zbiory na duże ekspozycje. W dziale Instrukcyjno-Metodycznym przygotowuje się różnego rodzaju pomoce metodyczne i konspekty lekcji bibliotecznych, scenariusze imprez czytelniczych, małe wystawy tematyczne, literackie, bądź rocznicowe.

Funkcję informacyjną, a także integrującą środowisko bibliotekarskie spełnia czasopismo „Bibliotekarz Lubuski”. Zamieszczane w „Bibliotekarzu” artykuły poruszają problemy związane z działalnością bibliotek różnych sieci, opisują warunki finansowe i lokalowe, wyniki w czytelnictwie, a także ciekawe formy popularyzacji książki.

Artykuły i informacje o działalności WiMBP i bibliotek terenowych, ukazujące się w czasopiśmie dokumentuje, opracowywany od pięciu lat, album wycinków prasowych, zatytułowany „Biblioteki publiczne województwa zielonogórskiego w prasie”. Z każdym rokiem album ten jest obszerniejszy.

Opisane działania Biblioteki Wojewódzkiej, nie oddają w pełni tego, co ta instytucja robi dla upowszechnienia książki i zaznaczenia swej obecności w środowisku. Nie mniej dowodzą, iż zapał i pomysłowość zatrudnionych w niej bibliotekarzy, życzliwość i wsparcie finansowe władz wojewódzkich i miejskich, których członkowie licznie i stale uczestniczą w organizowanych imprezach, bardzo dobre warunki lokalowe, są w pełni wykorzystywane i tworzą z Biblioteki znaczący ośrodek kultury. Jednocześnie jest to miejsce, gdzie na licznych imprezach własnych oraz przygotowywanych wspólnie z innymi instytucjami, organizacjami społecznymi, spotykają się różne grupy ludzi, od przedszkolaków poczynając, a na seniorach kończąc. Czyni to z Biblioteki im. C. Norwida instytucję potrzebną i użyteczną mieszkańcom Zielonej Góry i województwa, na stałe wpisaną w pejzaż kulturalny regionu.

## DOSKONALENIE KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH W NOWEJ STRUKTURZE SIECI BIBLIOTECZNEJ

W społecznej świadomości ukształtował się stereotyp bibliotekarza – osoby mało aktywnej, mającej spokojną pracę, wykonującej te same czynności od wielu lat. Dla wielu pracowników bibliotek taka charakterystyka rzeczywiście może być właściwa, ponieważ do bibliotek ciągle jeszcze trafiają ludzie przypadkowi. W tym miejscu powtórzę za Janem Wołoszem, który wielokrotnie wypowiadał się na ten temat, że zawód bibliotekarza w naszym kraju, odmiennie niż w krajach Europy Zachodniej jest zawodem otwartym i prawnie nie chronionym. Konsekwencją tego jest fakt, że bibliotekarzem staje się każdy, kto podejmuje pracę w bibliotece i zajmuje się wykonywaniem czynności bibliotekarskich. W rezultacie, stwierdza J. Wołosz, bibliotekarzem może być zarówno pracownik z tytułem naukowym, jak i z wykształceniem zaledwie podstawowym, zarówno ten, który przypadkowo i na krótko zatrudnił się w bibliotece, jak i ten, który świadomie i na stałe wybrał tę pracę. Pracownik bez żadnych kwalifikacji bibliotekarskich i taki, który systematycznie podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Skutki takiej polityki kadrowej spowodowały, że w bibliotekach publicznych znaczny procent pracowników nie posiada wymaganych kwalifikacji i dopiero w trakcie pracy zawodowej uzupełnia wykształcenie w systemie zaocznym. Potwierdza to przeprowadzona na początku br. wstępna analiza kwalifikacji kadry bibliotekarskiej województwa mazowieckiego (bez Warszawy), z której wynika, że pracownicy z wykształceniem:

- wyższym bibliotekarskim stanowią – 10% ogółu zatrudnionych,
- wyższym nie bibliotekarskim – 4,8% ogółu zatrudnionych,
- średnim bibliotekarskim – 46% ogółu zatrudnionych,
- średnim nie bibliotekarskim – 34% ogółu zatrudnionych,
- zasadniczym zawodowym nie bibliotekarskim – 3% ogółu zatrudnionych,
- podstawowym – 1,9% ogółu zatrudnionych.

Z powyższych danych należy wyciągnąć wniosek, że około 5% pracowników nie posiadających nawet wykształcenia średniego – powinno być zwolnionych, a 34% powinno uzupełnić wykształcenie bibliotekarskie, podejmując naukę w Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym, prowadzonym przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie. W środowisku bibliotekarskim panuje powszechna zgodność co do tego, że edukacja bibliotekarska nie może kończyć się na

etapie uzyskania dyplomu, że bibliotekarz musi kształcić się przez całe swoje życie zawodowe, niezależnie od poziomu uzyskanych kwalifikacji.

W literaturze przedmiotu spotykamy różne definicje doksztalcania i doskonalenia zawodowego. Zbigniew Żmigrodzki w podręczniku *Bibliotekarstwo* – określa doksztalcanie bibliotekarzy jako proces uzupełniania wykształcenia fachowego, inaczej – douczania się. Może ono przebiegać w systemie szkolnym lub pozaszkolnym. Doksztalcanie w systemie pozaszkolnym można też określić mianem doskonalenia zawodowego. Obejmuje ono wszystkie formy podnoszenia poziomu wiedzy ogólnej i zawodowej, nie dając jednak uprawnień do zajmowania wyższych stanowisk. Nie jest też powiązane z systemem płacowym.

Z kolei Marian Walczak w jednym z artykułów opublikowanych w „Bibliotekarzu” przypisuje doskonaleniu zawodowemu 3 elementarne funkcje:

- wyrównawczą, polegającą na uzupełnieniu wykształcenia do poziomu wymaganego do wykonywania pracy. Dotyczy to osób, które podejmują pracę bez pełnych kwalifikacji formalnych i wymagają szybkiego i permanentnego doksztalcania;
- wdrożeniową, która sprowadza się do nabywania wiadomości i sprawności praktycznych już przy warsztacie pracy;
- renowacyjną, która wiąże się ze stałą aktualizacją wiedzy oraz sprawności technicznych bibliotekarza w związku z postępem w różnych zakresach funkcjonowania bibliotek.

Ograniczę się do spraw związanych z doskonaleniem zawodowym w systemie pozaszkolnym.

Wg Mariana Walczaka brak powiązania doskonalenia zawodowego z systemem płacowym oraz dowolna polityka kadrowa i zwiększające się koszty szkolenia pracowników sprawiają, że coraz trudniej jest prowadzić ustawiczne kształcenie i doskonalenie zawodowe, a przecież nie da się unowocześnić pracy bibliotek bez podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników. Przykłady takiego myślenia można znaleźć w dokumentach archiwalnych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, która od początku swojej działalności była ośrodkiem kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy. To w Bibliotece na Koszykowej Faustyn Czerwijowski wspólnie z Kazimierą (Mirą) Wilczyńską zorganizowali w 1928 r. Prywatną Jednoroczną Szkołę Bibliotekarską. Mira Wilczyńska – kierowniczka tej szkoły – rozumiała, że nawet najlepiej przygotowany warsztat pracy będzie martwy, jeśli używać go będą ludzie nie dość wykształceni, toteż wielką wagę przywiązywała do podnoszenia przez bibliotekarzy umiejętności fachowych i ogólnej wiedzy zawodowej zarówno poprzez samokształcenie, jak i udział w różnych kursach.

Tradycje w doksztalcaniu i doskonaleniu zawodowym bibliotekarzy w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy są kontynuowane do dziś. Systematycznie prowadzone są różne formy doskonalenia zawodowego

o charakterze ustawicznym. Organizatorem szkoleń jest przede wszystkim Dział Instrukcyjno-Metodyczny (dla bibliotek sieci) i Dział Bibliologii (dla pracowników Biblioteki Głównej). Do najważniejszych form kształcenia należą m.in.:

- kurs wstępny dla nowo zatrudnionych pracowników bibliotek, którzy nie posiadają kwalifikacji zawodowych, kurs organizowany 1 lub 2 razy w roku (w zależności od potrzeb);
- przeglądy nowości wydawniczych;
- seminaria dla kadry kierowniczej bibliotek publicznych, bibliotekarzy bibliotek dziecięcych oraz z zakresu czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

W latach 1975-1990 podstawową formą doskonalenia bibliotekarzy, myślę, że nie tylko w woj. warszawskim, było szkolenie przywarsztatowe. Zespół instruktorów w 22-osobowym składzie systematycznie wizytował biblioteki i ich filie, udzielając instruktażu i pomocy metodycznej. W okresie tym we wszystkich placówkach bibliotecznych poza Warszawą dokonano ponownego opracowania księgozbiorów. Objęto też centralnym opracowaniem kupowane nowości wydawnicze dla bibliotek.

Reforma administracyjna przeprowadzona w 1990 r. przyniosła bibliotekom publicznym dużą samodzielność. Zgodnie z duchem i treścią ustaw samorządowych ze statutów bibliotek wojewódzkich został wykreślony zapis o kontroli i nadzorze merytorycznym nad bibliotekami samorządowymi i zastąpiony sformułowaniem mówiącym, że do podstawowych zadań wbp należy udzielanie bibliotekom pomocy merytorycznej. Tak więc nie może mieć już miejsca powiązanie z nadzorem merytorycznym szkolenie przywarsztatowe pracowników bibliotek.

Wprowadzony od stycznia 1999 r. nowy podział administracyjny kraju spowodował, że w bibliotekarstwie publicznym dokonują się radykalne przemiany strukturalne. Dotychczasowy, dwupoziomowy system organizacji bibliotekarstwa publicznego zmienia się w trójstopniowy. Przeobrażeniu ulega także system powiązań organizacyjnych oraz funkcjonalnych. Przyszłe biblioteki powiatowe z założenia mają stanowić najsilniejsze ogniwo w ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Zmiany te spowodują także konieczność modyfikacji programu szkolenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy. Jednak te formy, które się sprawdziły, na pewno należy kontynuować.

Trudno czekać na powołanie bibliotek powiatowych, nie opracowując programu doskonalenia zawodowego bibliotekarzy. Będzie on korygowany przez zmieniające się uwarunkowania w pracy tych bibliotek i ich potrzeby. W obecnej sytuacji można podjąć próbę określenia tymczasowego, doraźnego modelu kształcenia i poddać go ocenie środowiska. Przedstawiam taką propozycję poniżej, wykorzystując program opracowany i realizowany w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy dla potrzeb bibliotek publicznych

sieci byłego woj. warszawskiego. Program ten, po odpowiednich korektach, może służyć bibliotekom powiatowym województwa mazowieckiego.

## I. Stałe formy doskonalenia zawodowego:

**1. Kurs przysposobienia zawodowego** organizowany 1 lub 2 razy w roku – w zależności od potrzeb. Program kursu obejmuje:

- organizację bibliotek,
- organizowanie i zarządzanie różnego rodzaju zasobami informacji,
- opracowanie zbiorów tradycyjnie i w systemach komputerowych,
- udostępnianie i działalność informacyjną,
- pracę z czytelnikiem.

Łącznie obejmuje 83 godz., w tym 40 godz. wykładów i 39 godz. ćwiczeń, 4 prace kontrolne z ewidencji i opracowania zbiorów oraz warsztatu informacyjno–bibliograficznego<sup>1</sup>.

Kurs kończy się egzaminem. Uczestnicy otrzymują zaświadczenie o jego ukończeniu, które nie daje im jednak możliwości przeszerogowania na wyższe stanowisko. Ukończenie kursu daje natomiast gwarancję dobrego przygotowania pracownika do wykonywania wszystkich podstawowych czynności związanych z opracowaniem i udostępnianiem zbiorów. Jednak podstawową drogą uzyskania kwalifikacji bibliotekarskich jest skierowanie pracowników rokujących nadzieje na pozostanie w zawodzie do Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego

**2. Przeglądy nowości wydawniczych** (organizowane co dwa tygodnie) – podczas których prezentowane są nowe książki, w tym również najnowsze publikacje z dziedziny bibliotekarstwa i informacji naukowej oraz omawiana jest ich przydatność dla bibliotek.

**3. Seminaria** – organizowane 4-6 razy w roku dla kadry kierowniczej i instruktorów bibliotek powiatowych. Podczas seminariów omawia się:

- organizację pracy i zarządzanie biblioteką, umiejętność negocjowania z władzami lokalnymi,
- marketing, (badanie potrzeb użytkowników, promocję biblioteki),
- problemy automatyzacji bibliotek, w tym nowe technologie informacyjne w bibliotece,
- różnorodne formy usług ukierunkowane na specjalne grupy zainteresowań (ludzi starszych, niepełnosprawnych, dzieci, biznesmenów),
- modernizację warsztatów informacyjnych,
- aktualne przepisy prawne dotyczące bibliotek,
- wybrane zagadnienia z literatury poszczególnych narodów, socjologii czytelnictwa, biblioterapii i innych,
- metodykę pracy z czytelnikiem (dorosłym, dziecięcym, niepełnosprawnym).

<sup>1</sup> Program kursu przysposobienia zawodowego podano w załączniku nr 1.

Niewątpliwie tematyka seminariów powinna zostać uzupełniona o techniki i sposoby pozyskiwania środków finansowych z fundacji krajowych i zagranicznych. Jest to niezwykle ważne ze względu na fakt, że nowo uruchomione programy Instytutu Społeczeństwa Otwartego dają bibliotekom powiatowym możliwość uzyskiwania środków na podjęcie działań na rzecz środowiska lokalnego związanych np. z edukacją zdrowotną, doradztwem w zakresie przepisów prawnych i podatkowych oraz przedsiębiorczości.

## II. Uzupełniające formy doskonalenia zawodowego

Stosowane są w zależności od pojawiających się potrzeb. W miarę wdrażania nowych technologii informacyjnych, nowych metod pracy, nowych rozwiązań organizacyjnych, nowych przepisów prawnych organizowane są:

### 1. Warsztaty szkoleniowe na temat m.in.:

- ewidencji zbiorów bibliotecznych,
- opisu bibliograficznego książki w formacie USMARC,
- opracowania rzeczowego zbiorów bibliotecznych, w tym języka haseł przedmiotowych,
- opracowywania bibliografii regionalnej,
- jak pisać wystąpienia o dotacje.

### 2. Pokazy:

- zintegrowanych systemów bibliotecznych,
- wykorzystania Internetu i poczty elektronicznej w pracy bibliotek,
- systemów zabezpieczania zbiorów bibliotecznych.

### 3. Informacja o bieżących wydarzeniach mających wpływ na pracę bibliotek przekazywana za pomocą:

– Biuletynu Działu Instrukcyjno-Metodycznego (kwartalnika) – zawierającego stałe rubryki, m. in.: przepisy prawne – ich interpretację, zestawienia literatury zalecanej do księgozbiorów podręcznych bibliotek, tematyczne zestawienia bibliograficzne literatury fachowej dla bibliotekarzy, kalendarium rocznic literackich i historycznych,

– komunikatów o planowanych:

- seminariach i konferencjach organizowanych przez ZG SBP, WBP, CUKB, BN,
- kursach zawodowych prowadzonych przez CUKB, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie (w tym prowadzenie rekrutacji),
  - strony domowej biblioteki.

**4. Wykłady organizowane przez Bibliotekę i przez inne instytucje** (CUKB, BN, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW) są one inspiracją do samokształcenia m.in. poprzez wskazywanie odpowiednich tytułów w czasopismach zawodowych.

**5. Wyjazdy zagraniczne** na konferencje i staże połączone z przekazywaniem po powrocie relacji z pobytu pracownikom Biblioteki i publikowanie artykułów w czasopismach.

Jedną z metod, które pozwalają na zaktualizowanie programów i form doskonalenia zawodowego, są ankiety kierowane do bibliotek z prośbą o określenie potrzeb w zakresie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji. Jedynie poprzez doskonalenie zawodowe i samokształcenie możliwe staje się przełamanie wspomnianego na początku niekorzystnego stereotypu bibliotekarza. Wizerunek ten zmienić się powinien także na skutek przemian, które wymusza gwałtowny rozwój technologii komputerowej i Internetu, szczególnie w bibliotekach, które rozpoczęły proces automatyzacji.

W wielu bibliotekach systematycznie prowadzi się badania potrzeb użytkowników i dostosowuje gromadzenie materiałów bibliotecznych do ich oczekiwań, uzupełniając zbiory nie tylko o tradycyjne źródła informacji, ale i nowe ich nośniki. Równocześnie zmienia się rodzaj informacji gromadzonych przez biblioteki publiczne. Coraz częściej tworzone są w nich wyspecjalizowane agendy ukierunkowane na gromadzenie i udzielenie informacji prawnej, biznesowej itp., co wymaga zatrudnienia pracowników posiadających określone umiejętności. Aby sprostać nowym potrzebom użytkowników i służyć społeczności lokalnej, bibliotekarz musi:

- być otwarty na zmiany,
- znać źródła informacji zarówno w formie tradycyjnej, jak i nowoczesnej i umieć się nimi posługiwać,
- sprawnie i kompetentnie obsługiwać czytelników,
- umieć promować własną bibliotekę i samego siebie,
- aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym społeczności lokalnej.

Wprowadzenie do bibliotek nowych narzędzi i technik informacyjnych stawia przed bibliotekarzem przyszłości nowe zadania wymagające opanowania zupełnie nowych umiejętności. To bibliotekarz w bibliotece publicznej powinien być nauczycielem wprowadzającym użytkownika w tajniki korzystania z nowych technologii, uczyć poruszania się w sieciach rozległych. Śledząc prasę fachową oraz relacje koleżanek i kolegów bibliotekarzy uczestniczących w różnych konferencjach międzynarodowych należy przewidzieć, że w najbliższym czasie może zaistnieć konieczność uzupełnienia programów doskonalenia zawodowego o problematykę przygotowującą bibliotekarzy do pełnienia funkcji takich, jak:

- konsultant informacji,
- analityk informacji,
- sprawozdawca informacji,
- wydawca (publikowanie na stronach www),

- broker,
- specjalista public relations.

Tak więc programy doskonalenia ustawicznego muszą być ukierunkowane na uwzględnienie nowych tematów, a bibliotekarze, którzy nie chcą być wyeliminowani z zawodu, muszą aktualizować swoją wiedzę i umiejętności poprzez stałe samokształcenie, bowiem takim zmianom w bibliotekarstwie mogą sprostać tylko wszechstronnie wykształceni bibliotekarze, stopniowo zastępujący licznych jeszcze w naszym zawodzie amatorów.

## Literatura:

1. Skrzypkowska J.: *Biblioteki publiczne w społeczeństwie informacyjnym*, Katowice 1998
2. Walczak M.: *Poszukiwania nowych form kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy*, „Bibliotekarz” 1994, Nr 11/12, s. 10-15
3. Wołosz J.: *Kto jest kreatorem karier bibliotekarskich*, „Bibliotekarz” 1997, nr 9, s. 10-14
4. Wołosz J.: *Na marginesie artykułu o Karcie Bibliotekarza*, „Bibliotekarz” 1997, Nr 5, s. 12-13
5. Żmigrodzki Z.: *Bibliotekarstwo*, Warszawa 1998, s. 401

**PROGRAM KURSU PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO  
organizowanego przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy  
– Biblioteką Główną**

**I. Informacja wstępna**

1. Sprawy organizacyjne – 0,5 godz.
2. Omówienie zakresu programu.

**II. Organizacja bibliotek. Wykład – 3 godz.**

1. Pojęcie biblioteki i jej funkcje.
2. Polskie ustawodawstwo biblioteczne:
  - Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 r. – główne postanowienia;
  - Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 12 poz. 63, zmiany: z 1984 r. Nr 26 poz. 129; z 1989 r. Nr 29 poz. 155, Nr 35 poz.192; z 1990 r. Nr 34 poz.
  - Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539);
  - Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 95, Nr 34 poz. 199 i Nr 43 poz. 253);
  - Ustawa z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 34 poz. 198 i Nr 43 poz. 253);
  - Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – Obwieszczenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 września 1997 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. Nr 110 poz. 721).
  - Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa (Dz. U. Nr 106 poz. 669 art. 82 i 130).
3. Typologia bibliotek:
  - Omówienie podstawowych typów bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem sieci bibliotek publicznych.
4. Podstawowe dokumenty organizacyjne biblioteki:
  - statut;
  - wyciąg z rejestru instytucji kultury;
  - regulaminy: organizacyjny i dla czytelników.
5. Pracownicy:
  - wymagania kwalifikacyjne

### **III. Lokal biblioteczny. Wykład – 2 godz.**

1. Warunki lokalowe:
  - podstawowe standardy i wskaźniki (oświetlenie, temperatura, wentylacja, wilgotność, obciążenie stropów),
  - komunikacja wewnętrzna (transport, łączność, sieć komputerowa),
  - systemy zabezpieczania zbiorów:
    - tradycyjne (p.poż. antywłamaniowe)
    - elektroniczne.
2. Wyposażenie biblioteki. Sprzęt i urządzenia techniczne.

### **IV. Zbiory biblioteczne – gromadzenie. Wykład – 4 godz.**

1. Rodzaje materiałów bibliotecznych:
  - typologia dokumentów.
2. Zasady gromadzenia zbiorów:
  - kryteria doboru,
  - struktura zbiorów w bibliotekach różnych typów.
3. Źródła informacji o materiałach bibliotecznych.
4. Sposoby nabycia – technika gromadzenia.
5. Selekcja zbiorów.
  - podstawy prawne,
  - zasady postępowania z usuwanymi materiałami bibliotecznymi.

### **V. Ewidencja zbiorów w bibliotece. Wykład i ćwiczenia: 7 godz. wykład, 11 godz. – ćwiczenia**

1. Rodzaje ewidencji:
  - ewidencja wpływów (sumaryczna i szczegółowa),
  - ewidencja ubytków (szczegółowa i sumaryczna),
  - ewidencja finansowo-księgową, sprawozdania.
2. Podstawowa dokumentacja przy prowadzeniu ewidencji (księga inwentarzowa, ewidencja broszur, rejestr ubytków, dowody wpływów, protokoły ubytków, karty akcesyjne i inne).
3. Techniczne przysposobienie książki.
4. Kontrola zbiorów:
  - podstawy prawne przeprowadzania kontroli zbiorów,
  - ogólne zasady przeprowadzenia kontroli zbiorów,
  - dokumentacja kontroli zbiorów,
  - wykorzystanie arkuszy kontroli zbiorów - ćwiczenia.
5. Praca kontrolna z ewidencji zbiorów.

### **VI. Przechowywanie zbiorów. Wykład – 2 godz.**

- w czytelnich,
- w magazynach bibliotecznych,
- profilaktyka i ochrona zbiorów,
- układ zbiorów: formalny i rzeczowy,
- wolny dostęp do półek. Wady i zalety.

## VII. Opracowanie zbiorów

OPRACOWANIE FORMALNE Wykład – 7 godz. Ćwiczenia – 10 godz.

1. Zasady wyboru hasła.
2. Sporządzenie opisów bibliograficznych. Omówienie obowiązujących norm i formatów.
3. Rodzaje katalogów bibliotecznych oraz ich rola i znaczenie w bibliotece.
4. Szeregowanie kart katalogowych w katalogu alfabetycznym.
5. Praca kontrolna.

OPRACOWANIE RZECZOWE Wykład 7 godz. Ćwiczenia – 12 godz..

1. Klasyfikacja piśmiennictwa:
  - ogólne zasady podziału nauk i piśmiennictwa.
2. Języki informacyjno wyszukiwawcze stosowane w bibliotekach. Rodzaje:
  - budowa UKD i posługiwanie się tablicami. Zalety i wady UKD,
  - Klasyfikacja Dziesiętna M. Deweya, Klasyfikacja Biblioteki Kongresu,
  - Język Hasel Przedmiotowych BN.
3. Katalogi rzeczowe:
  - rodzaje katalogów rzeczowych (działowy, przedmiotowy, systematyczny),
  - tworzenie katalogu systematycznego: - opartego na UKD,
  - schemat katalogu,
  - melioracja katalogu – reklasyfikacja.
4. Praca kontrolna.

## VIII. Udostępnianie zbiorów. Wykład – 1,5 godz. Ćwiczenia – 3 godz.

1. Formy udostępniania zbiorów:
  - bezpośrednie,
  - pośrednie,
  - wypożyczanie międzybiblioteczne,
  - udostępnianie zbiorów specjalnych,
  - udostępnianie zbiorów specjalnym grupom czytelników (dzieci i młodzież, chorzy i niepełnosprawni, mniejszości narodowe).
2. Organizacja udostępniania zbiorów:
  - wypożyczalnie,
  - czytelnie – rodzaje czytelni,
  - oddziały dla dzieci.
3. Technika udostępniania zbiorów:
  - regulamin udostępniania zbiorów
  - wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży,
  - czytelni,
  - oddziału dla dzieci i młodzieży,
  - systemy ewidencji czytelników i wypożyczeń,
  - dokumentacja związana z ewidencją czytelników i wypożyczeń,
  - sprawozdawczość.

## **IX. Działalność informacyjna biblioteki. Wykład – 4 godz.**

1. Rodzaje informacji
2. Źródła informacji:
  - katalogi,
  - bazy danych,
  - bibliografie,
  - encyklopedie, słowniki, informatory.
3. Organizacja działalności informacyjnej w bibliotece:
  - warsztat informacyjny,
  - obsługa informacyjna użytkowników biblioteki.
4. Praca kontrolna „Warsztat informacyjny w mojej bibliotece”.

## **X. Praca z czytelnikiem. Wykład – 2 godz.**

1. Formy pracy z czytelnikiem:
  - indywidualne,
  - zbiorowe, w tym dla specjalnych grup użytkowników.

## **XI. Automatyzacja procesów bibliotecznych. Wykład 2 godz. pokaz 3 godz.**

1. Omówienie podstawowych programów bibliotecznych dostępnych w Polsce (MAK, SOWA, MOL, PROLIB).
2. Pokaz zintegrowanego systemu bibliotecznego.

## **XII. Wycieczka po Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej. 2 godz.**

## **XIII. Egzamin. – 2 godz.**

wykłady	– 40 godz.
ćwiczenia	– 39 godz.
wycieczka	– 2 godz.
egzamin	– 2 godz.
łącznie	– 83 godz.

## STANDARDY, TENDENCJE I REALIA W ORGANIZACJI PRZESTRZENNEJ DUŻYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

### Wstęp

Trzeba na wstępie stwierdzić, że nie da się mówić o wzorcach, standardach i tendencjach w organizacji przestrzennej wojewódzkich bibliotek publicznych inaczej, jak w kontekście tychże zagadnień w odniesieniu do dużych bibliotek w ogóle, a w tym – ewentualnie – publicznych.

Atrybut bowiem, określanym mianem „województwa”, nie jest – po pierwsze – jednoznaczny, a po wtóre – nie stanowi istotnego wyróżnika i czynnika modyfikującego organizację przestrzenną, czyli kształt i układ funkcjonalny obiektu bibliotecznego, co postaramy się na wstępie wykazać.

Jeśliby przyjąć, że słowo „województwo” określa funkcję ponadlokalną biblioteki, rozumianą jako jej powinności i prerogatywy w stosunku do tzw. terenu, to ten aspekt w nieznaczny i raczej stereotypowy sposób wpływa na program użytkowy obiektu.

W tzw. krajach obozu socjalistycznego wypracowano pewien standard projektowy biblioteki o funkcjach ponadlokalnych, zakładający zaprojektowanie pomieszczeń dla działu instrukcyjno-metodycznego, z gabinetem metodycznym, ew. salą szkoleniową i pokojami instruktorów. W ówczesnym systemie politycznym przywiązywano do tej kwestii dużą wagę, zwłaszcza w Ludowej Republice Bułgarii i w NRD. Na III Międzynarodowej konferencji krajów socjalistycznych nt. budownictwa i wyposażenia bibliotek w Sofii i Płowdiv w 1968 r.<sup>1</sup> poświęcono kwestii projektowania działów instrukcyjno-metodycznych trzy odrębne referaty. Tak duża uwaga dla tych zagadnień wynikała z wiązania kwestii opieki metodycznej i organizacyjnej nad siecią z nadzorem ideologiczno-politycznym. W krajach Europy Zachodniej były to kwestie nieznanne lub występujące marginalnie. Owszem, w Finlandii projektowano w bibliotekach pełniących funkcje analogiczne do naszych wbp sale dla tzw. *movies advisers* („ruchomych doradców”?) oraz *advisory meeting-rooms*, we Francji zaś tworzono w niektó-

---

<sup>1</sup> *Treto Mezunarodno s'vescanie pod specialistite ot evropejskie socialisticeske strani po v'prosite na stroitelstvo obzavezdanetti mechanizacijata na bibliotekite 16 - 20 IX 1968 Sofia. Sbornik materialii.* Sofia 1972.

rych bibliotekach sieci municypalnych rodzaj gabinetów-wzorcowni, gdzie można było zapoznać się z promowanymi czy preferowanymi metodami pracy bibliotecznej, zwłaszcza w zakresie tzw. form pracy z młodocianym czytelnikiem.

Jeżeli natomiast przyjąć, że na pojęcie funkcji ponadlokalnych składa się także obsługa nietypowych (czy tzw. wyższych) potrzeb czytelników spoza miasta, będącego siedzibą biblioteki wojewódzkiej, obsługa informacyjno-bibliograficzna użytkowników z terenu województwa (ew. z uwzględnieniem centralnych katalogów i baz opisów bibliograficznych) oraz funkcjonujące w wielu krajach wspomaganie mniejszych bibliotek księgozbiorami depozytowymi oraz obsługę bibliobusową, to ten rodzaj funkcji minimalnie modyfikuje układ przestrzenny biblioteki. Centralny katalog komputerowy i ewentualnie baza opisów zajmują ledwie decymetry miejsca na dysku, bibliobusy garażują pod chmurką lub wiatą, a księgozbiór depozytowy lokalizuje się zazwyczaj daleko od głównego budynku danej biblioteki.

Jeżeli wyróżnik „województwa” rozumieć jako synonim odpowiedniej skali wielkości i rangi biblioteki oraz zasięgu i charakteru jej usług pełnionych bezpośrednio, to rzecz sprowadza się do rozpatrywania konsekwencji określonej wielkości i rangi biblioteki w jej organizacji przestrzennej, a nie konsekwencji jej odmiennych funkcji. Mówiąc prosto, główna księżnica publiczna miasta wojewódzkiego powinna być biblioteką o pełnym profilu, ze znaczną rezerwą magazynową i aneksami powierzchni audytoryjnych i ekspozycyjnych, które w razie potrzeby mogą być łatwo przekształcane w powierzchnie czytelniane, na pewien okres lub na stałe. Takie rozwiązania przyjęto w oddanych do użytku w latach 1991-1996 bibliotekach publicznych w Chicago, Denver, Phoenix, Los Angeles, Vancouver i San Francisco<sup>2</sup>, w projektowaniu bibliotek francuskich<sup>3</sup>, szwedzkich<sup>4</sup>, a nawet japońskich<sup>5</sup>.

Od dziesięcioleci bowiem postępują procesy homogenizacji funkcji dużych bibliotek w wielkich miastach. Uważa się, że zostały one zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych AP, ale obserwowane są we wszystkich krajach rozwiniętych, a w wielu z nich, jak np. w RFN, W. Brytanii czy Szwajcarii doprowadziły do wielu fuzji organizacyjnych bibliotek publicznych i uczelnianych, tzw. specjalnych z uczelnianymi itp. Procesy te są bez trudu dostrzegalne na dużą skalę i w Polsce, choć nie zawsze owocują fuzjami organizacyjnymi. Banalem jest stwierdzenie, że w Narodowej czy „na Koszykowej” 3 osoby na każde 5 w czytelniach – to studenci. Podobnie jest nie tylko w Łodzi, Krakowie, Szczecinie, Lublinie czy Olsztynie, ale nawet w Żurтку, mimo iż tamtejsza prywatna Wyższa Szkoła Humanistyczna zorganizowała własną, sporą bibliotekę.

<sup>3</sup> A. Le Saux.: *La bibliotheque post-moderne: entre fonconnalité et esthétique*. „Bull. Bibl. France” 1996 t. 41 nr 3.

<sup>4</sup> W. Undorf.: *Eine neue Bibliothek am alten Platz: zur Umwandlung der Königlichen Bibliothek der schwedischen Nationalbibliothek*. „Bibl. Forsch. Prax”. 1996 v. 20 nr 3.

<sup>5</sup> M. Chiyo.: *The National Diet Library in the 21 st Century*. „IFLA Journal” 1997 v. 23 nr 2.

## Czynniki modyfikujące organizację przestrzenną bibliotek

Nie ulega jednak wątpliwości, że od kilkunastu co najmniej lat ujawniają się nowe tendencje w organizacji przestrzennej bibliotek, a więc i w projektowaniu obiektów bibliotecznym, zwłaszcza dużych bibliotek wielkomijskich. Lecz przyczyny tkwią nie w funkcji, lecz:

1) w nowoczesnych technologiach informacyjnych i nowych typach dokumentów,

2) w pewnym rozczarowaniu do rozwiązań projektowych typu full flexibility i organizacji udostępniania zbiorów w całkowicie wolnym dostępie.

Wpływ tych czynników nie doprowadził jeszcze do zmian rewolucyjnych, ale ich kumulacja chyba ku temu prowadzi. Pewne, bardzo spektakularne, choć raczej odosobnione przykłady, jak Centrum Pompidou w Paryżu czy „skrajnie postmodernistyczne” budynki bibliotek w Denver i Vancouver<sup>6</sup> zdają się taką skokową zmianę zapowiadać. W organizacji przestrzennej bibliotek już istniejących takie zmiany nie ujawniają się w skali spektakularnej, bo biblioteka jest strukturą inercyjną, mało podatną na przekształcenia, ale – gdy podejmuje się adaptacje lub głębsze remonty starszych obiektów – nieomal zawsze łączy się to z poważnymi zmianami rozmieszczenia funkcji, w większości wymuszonymi przez nowe technologie i koncepcje funkcjonalne.

Na podstawie przeglądu czasopiśmiennictwa zagranicznego można nawet pokusić się o wstępną typologię zmian wymuszanych przez technologie elektroniczne i nowe nośniki treści, a mianowicie:

**1. Redukowanie powierzchni przeznaczonych na tradycyjne katalogi.** Jeśli nawet się ich nie likwiduje, lecz tylko „zamyka” w którymś roku, korzystanie z nich stopniowo się zmniejsza, nie jest zatem potrzebne przewidywanie rezerwy powierzchni na ich rozbudowę. Tam, gdzie zapada decyzja o dokonaniu całkowitej rekonwersji katalogu na komputerowy, z reguły likwiduje się wyodrębnione sale katalogowe, a dostęp do katalogu, czyli do terminali komputerowych „decentralizuje się”, rozmieszczając je w różnych miejscach powierzchni przeznaczonej dla czytelników. Umożliwia to niekiedy tworzenie tak lubianych przez projektantów (ale i przez czytelników) „niewielkich, przytulnych zatok w przestrzeni wielofunkcyjnej”.

**2. Integracja działów gromadzenia i opracowania zbiorów,** często połączona z redukcją ich personelu i powierzchni pracowni. Jest to prosta konsekwencja faktu, że coraz częściej opracowanie we własnym zakresie można zastąpić kopiowaniem opisów z baz danych innych bibliotek, centralnych baz opisów typu OCLC czy z komercyjnych baz bibliograficznych. W dużych bibliotekach łączy się to często z redukcją działów zajmujących się rachunkowością, bo zintegrowane systemy biblio-

---

<sup>6</sup> P.B. Willey: *Beyond...*

teczne upraszczają i automatyzują wiele manipulacji związanych z zamawianiem książek, regulacją płatności i bilansowania kosztów.

Omówione dotychczas zmiany organizacyjne nie prowadzą do zasadniczej modyfikacji istniejącego układu przestrzennego w bibliotece. Jednakże spotyka się już próby całkowitego wyprowadzenia opracowania zbiorów poza budynek danej biblioteki, wykorzystując system „telepracy” (*teleworking*). Najczęściej podejmuje się takie próby na „okres przejściowy”, gdy trwa przebudowa czy rozbudowa biblioteki, a czas ten chce kierownictwo wykorzystać na przyspieszenie prac nad rekonwersją opisów. Bywa, że po zakończeniu prac budowlanych utrzymuje się nadal część stanowisk „telepracy w domu”, nie zawsze przy tym przywracając stanowiska opracowania w samej bibliotece. Podobno rozwiązanie to jest akceptowane zarówno przez kierownictwo, jak przez zainteresowanych pracowników. W czasopiśmie o tematyce komputerowej, nie bibliotecznej, natrafiłem na wzmiankę o próbach przeniesienia stanowiska typu informacyjnego (*reference desk*) w jednej z bibliotek niemieckich; wysoko wykwalifikowany bibliograf, mający z domowego komputera bezpośredni dostęp do sieci macierzystej biblioteki oraz baz innych bibliotek, udzielał pomocy w realizacji kwerend czytelnikom dzwoniącym do biblioteki, którzy nie wiedzieli, że ich informator przebywa w danej chwili poza nią.

Rozwiązania takie są wynikiem poszukiwania możliwości redukcji rosnących wydatków na działalność bibliotek. Nowe technologie i nośniki nie są tanie, także w eksploatacji, a koszty powierzchni lokalowej w centrach dużych miast są też wysokie i stale rosną. Nic dziwnego, że gestorzy bibliotek wołają zaoszczędzone metry powierzchni w centrach miast przeznaczyć na działalność banków, hoteli itp. instytucji dochodowych.

Ostatnie zagadnienie wiąże się też ze zmianą podejścia do projektowania w koncepcji *full flexibility*. Koncepcja ta, autorstwa amerykańskiego architekta A. S. Macdonalda, łącząca ideę tzw. otwartego magazynu z modułową konstrukcją budynku i jednolitą wysokością jednoprzestrzennych kondygnacji, stała się na pół wieku standardem w projektowaniu bibliotek, zwłaszcza w USA i Skandynawii. Także w Polsce miała gorących orędowników, w osobach przede wszystkim inż. arch. Wł. Piaseckiego i Jerzego Wierzbickiego. Ostatnio jednak coraz częściej odchodzi się zarówno od pełnej „fleksybilności”, jak od pełnego wolnego dostępu. Jeszcze częściej poważnie redukuje się wolny dostęp w obiektach już istniejących. Tendencje te wynikają – po pierwsze – z obserwacji, że „pełna fleksybilność” jest bardzo rzadko wykorzystywana, bo „funkcje przyrastają do miejsca”, po drugie – z przyczyn ekonomicznych, bo wolny dostęp pochłania do 60% więcej powierzchni, po trzecie wreszcie dlatego, że polikryteryjne wyszukiwanie komputerowe jest na ogół szybsze i bardziej efektywne niż poszukiwanie na półkach.

Zasada fleksybilności i wielofunkcyjności święci natomiast triumfy w projektowaniu „powierzchni aneksowych o stałych funkcjach wymiennych” (przepraszam za niezbyt zgrabne tłumaczenie). Rzecz polega na

projektowaniu takich pomieszczeń, które mogą być użytkowane wymiennie jako sale wystawowe, seminaryjne, konferencyjne itp. (*meeting rooms*), a w okresach intensywnego zapotrzebowania na miejsca do czytania – w ciągu kilku godzin przekształcane w sale czytelniane. Takie zmiany funkcji są przewidziane w tzw. design; określone powierzchnie są uzbrojone w odpowiednie instalacje, stoły czytelniane i fotele (do audytoriów), które są łatwo składane lub rozbierane; przewidziane są odpowiednie magazyny takich sprzętów, drogi i środki transportu itd.

## Tak zwane realia krajowe

„Korń jaki jest – każdy widzi”. Z obecnych bibliotek wojewódzkich tylko Zielona Góra dorobiła się kilkadziesiąt lat temu pełnostandardowego budynku. Z 31 województw, które 31 XII 1998 r. utraciły status wojewódzki, można jeszcze wymienić Książnicę w Toruniu, Bibliotekę w Bielsku-Białej (za małą, wybudowana dla powiatu w 1973 r.), okrojoną kubaturowo i nie ukończoną Bibliotekę w Chełmie, także za małą bibliotekę we Włocławku. Reszta to różne adaptacje, dobudowy i rozbudowy, niektóre, jak np. w Krakowie czy Szczecinie – całkiem udane, z reguły jednak za małe i nie w pełni odpowiadające wymogom ich funkcji.

Mówiąc o standardach światowych czy europejskich, także nie należy popadać w euforię. Gdy ogląda się publikacje poświęcone architekturze bibliotek w takich krajach, jak USA, Kanada, Finlandia, Francja, Dania, Szwecja czy Niemcy, można dostać oczopląsu i wypieków zawiści. Ale i tam obowiązuje pokazywanie tego, co najbardziej efektowne. A to nie oznacza ani tego, że jest to zarazem najlepsze, ani że jest to standard. Dokładniejszy przegląd literatury, a zwłaszcza opinii bibliotekarzy, ujawnia, iż wiele z tych albumowych cudów architektury bibliotecznej ma sporo rozwiązań funkcjonalnie wadliwych, jest dalekie od kanonu pełnej elastyczności itp. Poza takimi sztandarowymi inwestycjami w każdym z tych krajów funkcjonuje mnóstwo bibliotek w adaptowanych obiektach zabytkowych, też często nie dających się dobrze przystosować do funkcji bibliotecznych, w różnych barczkach z tanich materiałów, wyglądających nawet efektownie, ale z nie najlepszą często wentylacją i ogrzewaniem, oświetleniem naturalnym, zabezpieczeniem ppoż. itd. Warto też przypomnieć, że Europa Zachodnia to także Grecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy (południowe), a w skali światowej mamy też kraje Afryki, Ameryki Płd. i Azji, gdzie ani liczba, ani standard bibliotek nie stwarza powodów do zazdrości.

W Polsce nie ma problemów z określeniem standardów projektowych dla bibliotek. Opublikowany w 1968 r. „Normatyw Techniczny Projektowania bibliotek publicznych”, dzieło F. Sedlaczka i J. Wierzbickiego, był w latach siedemdziesiątych przedmiotem zainteresowania i zachwyków

zachodnich specjalistów od budownictwa i wyposażenia bibliotek, w tym Komisji Budownictwa Bibliotecznego IFLA. Utracił on wprawdzie moc obowiązującą, ale zawarte w nim standardy i wytyczne w 80% zachowały aktualność.

Problem nie we wzorach i standardach, ani w braku projektantów zdolnych podołać zadaniu wymodelowania odpowiednich siedzib dla bibliotek różnych sieci i stopni.

Koncepcja BUW, lansowana jako nowoczesne, wręcz perspektywiczne rozwiązanie, wygląda jeszcze bardziej dyskusyjnie na tle pojawiającego się, głównie w USA właśnie, w Kanadzie i Australii, ale też i w W. Brytanii i innych krajach europejskich, zjawiska „zdalnego korzystania z bibliotek”. Polega to na tym, iż czytelnik może za pomocą podłączonego do sieci rozległej komputera domowego wyszukać w katalogu dowolnej biblioteki interesujące go pozycje i zażądać ich przysłania do domu w postaci oryginału, ksero lub mikrokopii. Może to oznaczać kolejne zmiany w organizacji przestrzeni w bibliotece, a mianowicie redukcję powierzchni przeznaczonych na czytelnie, a także regres wolnego dostępu.



Po obradach, wieczorem...

## **WOJEWÓDZKIE CENTRUM REPROGRAFICZNE W WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ**

Pod nazwą dziedziny wiedzy „ochrona i konserwacja zbiorów” mieszczą się zagadnienia związane z czterema grupami tematów i typami działań. Są to:

- profilaktyka, czyli zespół działań ograniczający szkodliwy wpływ czynników powodujących destrukcję zbiorów,
- konserwacja, czyli zespół działań przedłużających wytrzymałość materiałów oraz hamujących przebieg procesów destrukcji (dezynfekcja, odkwaszanie i wzmacnianie struktury papieru, liofilizacja),
- restauracja, czyli zespół działań przywracających lub odtwarzających wartości artystyczne i estetyczne dokumentom bibliotecznym o wartości zabytkowej lub unikatowej,
- zabezpieczanie, czyli utrwalanie treści i obrazu poprzez przeniesienie na inny nośnik (mikroformy, CD, reprinty, makiety, faksymile).

Przedmiotem naszego zainteresowania jest ostatnia forma konserwacji, a więc zabezpieczanie.

### **1. Mikrografia w Polsce**

Na początku lat dwudziestych obecnego wieku, po skonstruowaniu prototypu aparatu fotograficznego małoobrazkowego typu Leica na film 35 mm przez niemieckiego wynalazcę Oskara Barnacka i uruchomieniu produkcji tych aparatów nastąpił bardzo szybki rozwój fotografii amatorskiej i profesjonalnej. Niebawem pojawiła się fotografia małoobrazkowa w Polsce.

Inicjatorem zastosowania mikrofilmu do prac naukowych w Polsce był profesor Uniwersytetu Poznańskiego – Jan Rutkowski. W 1935 r. seminarium Historii Gospodarczej UP zakupiło aparat małoobrazkowy Contax, którym fotografowano dokumenty lustracji dóbr królewskich przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W ciągu 3 lat powstał zbiór 10 000 stron tj. ok. 20 kodeksów, i była to najszybsza bezbłądna metoda – zamiast tworzenia odręcznych notatek z oryginałów.

Prof. Rutkowski postulował utworzenie pracowni mikrofilmowych przy bibliotekach i archiwach w głównych ośrodkach naukowych Polski.

Podobne sugestie zgłaszał w imieniu bibliotek, Józef Grycz.

Po II wojnie światowej pierwsze próby podjęło Toruńskie Towarzystwo Naukowe, organizując pracownię mikrofilmową. Celem tej działalności miało być „wydawnictwo mikrofilmowe”, którego inicjatorem i opiekunem był profesor Uniwersytetu Toruńskiego, Karol Górski. Rozpoczęto mikrofilmowanie archiwaliów, a następnie po skopiowaniu tych mikrofilmów w formie pozytywów sprzedawano je zainteresowanym bibliotekom. To pierwsze „wydawnictwo mikrofilmowe” objęło źródła historyczne do dziejów Pomorza i Prus z XV-XVII w., w szczególności uchwały stanów pruskich, najwcześniejszą część metryki koronnej oraz akta sejmów Prus Książęcych. Pierwsze tego typu „publikacje mikrofilmowe” zaczęły ukazywać się w 1948 r.

W celu pełnego wykorzystania możliwości mikrofilmu zorganizowano na przełomie 1949/1950 r. Stację Mikrofilmową Biblioteki Narodowej, dzięki inicjatywie i pod kierunkiem prof. dr. Andrzeja Wyczańskiego. Miała ona przede wszystkim realizować centralną akcję mikrofilmowania najcenniejszych poloników rękopiśmiennych i drukowanych pochodzących ze zbiorów polskich i obcych. Według prof. dr. Konrada Zawadzkiego uwzględniano również utrwalanie na mikrofilmie „dzieł obcych o szczególnej wartości zabytkowej lub naukowej bądź też stanowiących dokumenty kultury światowej” a „tak szeroki zakres działalności był przedsięwzięciem bez precedensu w bibliotekarstwie europejskim”.

Od początku przedsięwzięcia biblioteka macierzysta wybierała najcenniejsze swoje zbiory specjalne do mikrofilmowania i katalogowała je, natomiast Biblioteka Narodowa zapewniała transport i mikrofilmowanie na własny koszt wraz z wykonaniem kopii pozytywowej – w zamian za wypożyczenie oryginału. Ta zasada obowiązuje do dnia dzisiejszego, z tym że typowanie materiałów i opisy katalogowe przygotowywane są przez pracowników Biblioteki Narodowej. „W ten sposób – jak pisze prof. A. Wyczański – powstała ogólnokrajowa sieć bibliotek (obejmująca ok. 160 instytucji państwowych, kościelnych i kolekcji prywatnych) współpracujących z sobą na zasadzie wspólnej troski o zbiory i ich ochronę. Była to sieć budowana centralnie przez Bibliotekę Narodową bez nakazów, monitów, rywalizacji czy ambicji”.

W wyniku tej akcji powstał największy zbiór mikrofilmów najcenniejszych obiektów bibliotecznych, liczący obecnie 88500 pozycji: 36000 rękopisów, 17000 starych druków (w tym 1000 inkunabułów), 8500 muzykaliów (rękopisów i druków muzycznych), 2500 nowych druków (w tym 980 druków konspiracyjnych z lat 1939-1945) oraz 3000 scalonych tytułów czasopism. Równocześnie powstał zbiór negatywów fotograficznych z iluminowanych stron mikrofilmowanych rękopisów średniowiecznych oraz portretów wybitnych osobistości polskich i zabytków architektury. Zbiór ten zawiera ponad 86 000 jednostek.

W tym samym czasie utworzono Stację Fotomikrofilmową Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, której uruchomienie nastąpiło w 1951 r.

Następnie zaczęły powstawać kolejne pracownie mikrofilmowe w większych bibliotekach i archiwach w celu zabezpieczenia najcenniejszych zbiorów bibliotecznych czy archiwalnych oraz obsługi bieżących potrzeb badawczych użytkowników danej biblioteki czy archiwum (realizacja zamówień krajowych i zagranicznych).

## 2. Funkcje mikrofilmu

Podstawową funkcją mikrofilmu jest **zabezpieczanie** najcenniejszych zbiorów bibliotecznych na wypadek konfliktu zbrojnego lub klęsk żywiołowych. Doświadczenia wojenne i kataklizmy w przyrodzie nauczyły nas, że jeden egzemplarz zbiorów mikrofilmowych (najlepiej żeby to był negatyw archiwalny) powinien być przechowywany poza biblioteką.

Dowodem na słuszność takiego postępowania są doświadczenia wyniesione przez biblioteki poszkodowane w czasie powodzi 1997 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smółki w Opolu przechowywała negatywy mikrofilmów w Rogowie koło Opoli – siedzibie zbiorów zabytkowych, gdzie ocalały. Dzięki temu zbiór 1560 szpul mikrofilmów został odtworzony z ocalałych negatywów. Natomiast udostępniane pozytywy w budynku WBP w Opolu zniszczyła powódź.

Kolejną funkcją mikrofilmu jest ochrona materiałów bibliotecznych w przypadku częstego udostępniania. Przeprowadzana systematycznie analiza rewersów składanych w czytelniach pomaga nam w utworzeniu listy tytułów książek i czasopism, które są najczęściej w nich udostępniane. Równocześnie otrzymywane od kierownika oddziału magazynu bibliotecznego wykazy tytułów, których stan zachowania nie pozwala na dalsze udostępnianie. Wykorzystując informacje z obu źródeł, typujemy pozycje do mikrofilmowania.

Również bardzo ważną funkcją mikroformy jest **uzupełnianie** zbiorów bibliotecznych. Wypożyczane z innych bibliotek pozycje dla naszych czytelników do prac naukowych lub badawczych są z reguły mikrofilmowane za zgodą biblioteki-właścicielki, która w przypadku zbiorów specjalnych otrzymuje kopię pozytywową. Bywa również, że dany tytuł posiadamy w zbiorach, ale w ograniczonej liczbie egzemplarzy. W takiej sytuacji zwielokrotniamy dany tytuł w postaci mikrofilmu. Dotyczy to oczywiście tytułów, których nakłady są wyczerpane. Zjawisko to nasila się podczas tworzenia księgozbiorów podręcznych kolejno otwieranych czytelni w Bibliotece Narodowej.

Wszystkie te funkcje znajdują odzwierciedlenie w akcji scalania prasy polskiej prowadzonej przez Bibliotekę Narodową od 1962 r., której inicjato-

rem był prof. dr Konrad Zawadzki. Sprowadza się ona do tworzenia na mikrofilmie możliwie kompletnych tytułów czasopism, które nie zachowały się w całości w żadnej bibliotece z powodu bardzo złej jakości papieru, na którym były drukowane, lub innych przyczyn dziejowych. Tworzenie ciągu czasopisma z wielu egzemplarzy pochodzących z różnych bibliotek łączy wszystkie funkcje: zabezpieczenia, ochrony i uzupełniania zbiorów. Obecnie jest zmikrofilmowanych 3000 tytułów czasopism.

Zbiór ten zawiera mikrofilmy prawie wszystkich tytułów czasopism ukazujących się do 1831 r. oraz wszystkie dzienniki urzędowe z lat 1808-1831, liczne tytuły czasopism społeczno-literackich, politycznych, naukowych i ekonomicznych z XIX-XX w., prasę Wielkiej Emigracji oraz emigracji zarobkowej z XIX-XX w., duży zbiór tytułów prasy konspiracyjnej z lat 1939-1945, broszury i czasopisma z lat 1939-1941 i 1944-1953 z terenów pod okupacją sowiecką, niezależne wydawnictwa ciągłe z lat 1987-1990 i kilkadziesiąt tytułów prasy bieżącej.

Odnotujemy jeszcze funkcję **wydawniczą**. Coraz częściej duże biblioteki, zwłaszcza biblioteki narodowe, wydają bibliografie w formie mikrofilmu, bez wersji papierowej lub przenoszą je na inne nośniki.

### **3. Program akcji mikrofilmowania zbiorów bibliotecznych z XIX-XX w.**

Oprócz wymienionych wcześniej zagrożeń zbiorów bibliotecznych, po przeprowadzeniu badań naukowych nad przyczynami biodegradacji zbiorów bibliotecznych z XIX-XX w. pojawiła się nowa przyczyna, a mianowicie kwasowość papieru. O ile zbiory biblioteczne wykonane na papierze czerpanym wyprodukowane ze szmat, przetrwają jeszcze długie lata, o tyle zbiory dokumentów drukowane na papierze wyprodukowanym z zawartością ścieru drzewnego ulegają głębokiej degradacji. Problem ten został ostatnio świadomie nagłośniony przez wszystkie międzynarodowe organizacje bibliotekarskie i archiwalne. Opracowano kilka metod masowego odkwaszania zbiorów (Battelle – Niemcy, Bookkeeper – USA, Niemcy, Holandia, DEZ – USA, FMC – USA, Wei T'o – Kanada). Trzy z nich Battelle, Bookkeeper i DEZ umożliwiają tylko odkwaszanie, pozostałe – przeprowadzają odkwaszanie wraz z wzmacnianiem podłoża papierowego. W Deutsche Bücherei w Lipsku od kilku lat zainstalowany jest system odkwaszania metodą Battelle, którego roczna wydajność wynosi 200 000 tomów. Obecnie w Zentrum für Bucherhaltung w Lipsku przeprowadzane są badania nad wprowadzeniem do metody Battelle również procesu wzmacniania odkwaszanego papieru.

Nie wiemy, kiedy instalacje tego typu, które obecnie kosztują kilka milionów marek, pojawią się w Polsce. Jeżeli zostanie przyjęty przez

rząd projekt wieloletniego programu rządowego na lata 2000-2008 pt. : „Kwaśny papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych”, to zgodnie z jego założeniami instalacja tego typu zaistnieje w Polsce za ok. 5 lat. Według szacunków prof. B. Zyski na odkwaszanie czeka ok. 30 milionów tomów, a więc zajmie nam to 150 lat. W tym czasie „postarzeją się” zbiory biblioteczne pochodzące z XX w.

Znając realia musimy zdać sobie sprawę z powagi tego zjawiska i naszej odpowiedzialności za zachowanie dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń, a więc wszystkich utworów myśli i wyobraźni ludzkiej utwalonych na papierze. Nie mogę już powiedzieć „całego dziedzictwa kulturowego”, ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, iż istnieją zbiory biblioteczne, którym już nie możemy pomóc. Stan ich jest tak kruchy, że nie możemy już ich ani mikrofilmować, ani skanować, ani też laminować. Trzeba się z nimi p o ż e g n a ć, ale podjęcie tej decyzji dla nas bibliotekarzy jest niejednokrotnie bardzo trudne.

Spośród zbiorów bibliotecznych w najtragiczniejszym stanie znajdują się **czasopisma i dokumenty życia społecznego**. Były to materiały, które z reguły drukowano na słabym i tanim papierze, były one też bardzo często udostępniane. Należy więc zintensyfikować akcję zabezpieczania zagrożonych dokumentów poprzez utworzenie regionalnych ośrodków mikrofilmowania. **K o n i e c z n e** jest stworzenie regionalnych baz danych o zmikrofilmowanych zbiorach i przekazywanie informacji do centralnej bazy danych o mikrofilmach, której załączek znajduje się w Zakładzie Zbiorów Mikrofilmowych Biblioteki Narodowej, oraz ustalenie jednolitych zasad katalogowania mikrofilmów w formacie USMARC, zgodnie z istniejącymi normami, w systemie MAK. W ten sposób unikniemy dublowania już zmikrofilmowanych zbiorów (co teraz czasami się zdarza), ponieważ Biblioteka Narodowa scalała również najpoczytniejsze tytuły czasopism regionalnych. Informację o nich zawiera 22 tom serii **Katalogów Mikrofilmów** pt. *Czasopisma*, który jest kumulacją poprzednich tomów. Zespół bibliotekarzy opracowujących materiały do mikrofilmowania jest niezwykle mały – 5 etatów. Dla wyraźnego przyspieszenia akcji mikrofilmowania konieczne staje się **r o z d z i e l e n i e** akcji scalania prasy polskiej na wojewódzkie lub regionalne centra reprograficzne. Należy podkreślić, że dany tytuł powinien być scalany, a więc mikrofilmowany w komplecie z wielu egzemplarzy, jeżeli jest to konieczne, ażeby mikrofilm jego zawierał wszystkie numery, z dodatkami, w ramach jednej mutacji. Mikrofilmowanie prasy tylko z własnych zbiorów w celu ochrony mija się z celem, bowiem koszt tej akcji jest wysoki i zupełnie inną wartość ma kompletny tytuł, którym mogą być zainteresowane inne instytucje krajowe i zagraniczne. Przed mikrofilmowaniem należy przeprowadzić szczegółową kwerendę dotyczącą zasobu danego tytułu i sprowadzić egzemplarze. Na podstawie naszego doświadczenia mogę stwierdzić, iż zdarzało się, że poczytny

tytuł czasopisma był scalany z kilkunastu egzemplarzy, np. Gazeta Warszawska – aż z 17 egzemplarzy.

#### **4. Możliwości techniczne wojewódzkich ośrodków reprograficznych**

Przeprowadzona w 1998 r. przez Komisję Ochrony i Konserwacji Zbiorów przy ZG SBP ankieta wykazała, że w chwili obecnej istnieją 33 pracownie mikrofilmowe w bibliotekach polskich, a więc liczba ich zmalała w stosunku do 39 pracowni zarejestrowanych w 1994 r. Wzrosło natomiast w nich zatrudnienie z 90 do 110 pracowników i polepszyło się wyposażenie w nowoczesny sprzęt mikrofilmowy. Jest to niewątpliwie zasługa Fundacji Na Rzecz Nauki Polskiej, a w szczególności jej programów „Archiwa” i „Librarius”, oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Niestety nie we wszystkich pracowniach prowadzona jest działalność zabezpieczająca. Tylko w 26 bibliotekach istnieją pracownie mikrofilmowe. Wśród nich znajduje się 6 bibliotek publicznych.

Obecnie pracownie reprograficzne mieszczą się w następujących bibliotekach:

– Biblioteka Śląska w Katowicach: 3 kamery mikrofilmowe, skaner do mikrofilmów i oryginałów, laboratorium obróbki chemicznej, atelier do reprodukcji,

– Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie: 1 kamera mikrofilmowa, laboratorium obróbki chemicznej, atelier do reprodukcji,

– Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu: 1 kamera mikrofilmowa, laboratorium obróbki chemicznej;

– Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie: 2 kamery mikrofilmowe, laboratorium obróbki chemicznej, atelier do reprodukcji;

– Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu: 1 kamera mikrofilmowa, skaner do mikrofilmów z nagrywką CD, laboratorium obróbki chemicznej;

– Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy: 2 kamery mikrofilmowe (obróbka chemiczna wykonywana jest w Bibliotece Sejmowej).

Analizując administracyjną mapę nowych województw, należy się głęboko zastanowić nad topografią wojewódzkich centrów reprograficznych. Obecnie pracownie mikrofilmowe są usytuowane w następujących bibliotekach:

a) województwo dolnośląskie:

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu,

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,

Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej;

- b) województwo kujawsko-pomorskie:  
Biblioteka Główna Uniwersytetu im. M. Kopernika,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika;
- c) województwo lubelskie:  
Biblioteka Główna Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego;
- d) województwo lubuskie:  
brak pracowni mikrofilmowej;
- e) województwo łódzkie  
Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi;
- f) województwo małopolskie:  
Biblioteka Jagiellońska,  
Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej;
- g) województwo mazowieckie:  
Biblioteka Narodowa,  
Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN,  
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy,  
Biblioteka Sejmowa,  
Biblioteka Uniwersytecka,  
Centralna Biblioteka Wojskowa,  
Główna Biblioteka Lekarska,  
Biblioteka Główna Politechniki Świętokrzyskiej im. K. Pułaskiego  
w Radomiu (informacja nie potwierdzona);
- h) województwo opolskie:  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smolki;
- i) województwo podkarpackie:  
brak pracowni mikrofilmowej;
- j) województwo podlaskie:  
brak pracowni mikrofilmowej;
- k) województwo pomorskie:  
Biblioteka Gdańska PAN;
- l) województwo śląskie:  
Biblioteka Główna Politechniki Częstochowskiej,  
Biblioteka Śląska;
- ł) województwo świętokrzyskie:  
brak pracowni mikrofilmowej;
- m) województwo warmińsko-mazurskie:  
Biblioteka Naukowa Ośrodka Badań Naukowych  
im. W. Kętrzyńskiego;
- n) województwo wielkopolskie:  
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu,  
Biblioteka Kórnicka PAN;
- o) województwo zachodniopomorskie:  
Książnica Pomorska im. S. Staszica.

Analizując wyposażenie bibliotek w sprzęt mikrofilmowy należy stwierdzić, że w 12 województwach istnieją pracownie, które należy doposażyć, aby zwiększyć działalność zabezpieczającą, natomiast w 4 województwach nie ma takich możliwości. Należy zastanowić się nad tymi ostatnimi bibliotekami, czy nie powinny one otrzymać środków finansowych na zakup usług mikrofilmowych w pozostałych ośrodkach lub firmach prywatnych, ażeby mieć możliwość mikrofilmowania własnych zbiorów na zlecenie na zewnątrz. Powinny również być zapewnione środki finansowe na realizowanie zamówień składanych przez poszczególne biblioteki w Bibliotece Narodowej na kopie mikrofilmowe poszukiwanych i już zmikrofilmowanych tytułów czasopism.

Każdy z ośrodków regionalnych powinien stworzyć własny program zabezpieczania zbiorów bibliotecznych na podstawie wiedzy o stanie zachowania własnych zbiorów oraz o poszukiwanych tytułach przez czytelników. W najbliższym czasie zostanie rozesłana ankieta opracowana przez Komisję Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych przy ZG SBP, która zawiera pytania dotyczące programu zabezpieczania zbiorów, liczby posiadanych już zbiorów mikrofilmowych i niezbędnego sprzętu lub środków do jego realizacji. Analiza tej ankiety zostanie opracowana na konferencję dotyczącą koordynacji akcji zabezpieczającej, która jest planowana na jesieni 1999 r.

## **Bibliografia:**

1. H. Bansa: *Nowe media: czy nowe środki do lepszego przechowywania informacji czy nowe problemy przechowywania*. „Zeszyty Konserwatorskie” 1992, nr 14, s. 3-17.
2. *Bestandserhalt durch Konversion: Mikroverfilmung und alternative Technologien*. Herausgegeben von Werner Schwartz. „Göttinger Bibliotheksschriften” 1995, 208 s.
3. T. Szczęsna: *Program mikrofilmowania czasopism i innych dokumentów z bibliotek polskich realizowany w Bibliotece Narodowej*. W: *Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych*. Warszawa SBP 1998, s. 79-86.
4. M. Woźniak: *Perspektywy rozwoju działalności w zakresie ochrony i konserwacji zbiorów w bibliotekach polskich*. W: *Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych*. Warszawa SBP 1998, s. 73-78.
5. A. Wyczański: *Biblioteka Narodowa – okiem uczestnika i obserwatora 1949-1974*. „Biuletyn Informacyjny BN” 1997, nr 1 (140), s. 17-24.
6. A. Wyczański: *Mikrofilm nowa postać książki*. Wrocław, Ossolineum, 1960, 279 s.
7. K. Zawadzki: *Zbiory mikrofilmowe*. W: *50 lat Biblioteki Narodowej*. Warszawa 1928-1978. Warszawa BN 1984, s. 203-213.
8. K. Zawadzki: *Z problemów mikrofilmowania zbiorów bibliotecznych*. „Rocznik Biblioteki Narodowej”. T. 16: 1980, s. 323-348.

---

## AUTORZY I UCZESTNICY KONFERENCJI

---

### Autorzy

- Maria BOCHAN, mgr, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (byłej WBP) w Pile
- Stanisław CZAJKA, dr, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej, przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
- Barbara DREWNIĘWSKA-IDZIAK, dr, kierownik Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej
- Jerzy GAJEWSKI, mgr, kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
- Andrzej GAWROŃSKI, mgr, kierownik Działu Informacji i Bibliografii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego w Łodzi
- Janina JAGIELSKA, mgr, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej
- Jerzy MAJ, dr, kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej
- Tadeusz MATYJASZEK, mgr, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej (byłej WiMBP) w Słupsku
- Witold Przybyszewski, mgr, pracownik Zakładu Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej
- Jolanta SŁOWIK, mgr, kierownik Działu ds. Komputeryzacji Bibliotek Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu
- Wojciech SZYMANOWSKI, mgr, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach
- Teresa SZYMOROWSKA, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu
- Stanisław TUREK, mgr, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie
- Andrzej TYWS, mgr, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej „Pod Atlantami” (byłej WBP) w Wałbrzychu
- Maria WASIK, mgr, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze
- Jan WOŁOSZ, mgr, pełnomocnik dyrektora Biblioteki Narodowej ds. współpracy z bibliotekami publicznymi

### Uczestnicy

- Andrzej BAUMGART, WBP, Poznań
- Irena BELNIAK, MBP, Gorlice
- Tadeusz CHROBAK, WBP, Opole

Maria GUTOWSKA, WBP, Katowice  
Krystyna GRECZYCHO, WBP (była), Elbląg  
Jadwiga JUCHNIEWICZ, WBP, Białystok  
Janina KANIA, MBP, Tarnów  
Bogdan KOCUREK, WBP (była), Bielsko-Biała  
Lucyna KOTECKA, WBP, Gorzów Wielkopolski  
Krystyna KOZDRON, MBP, Dąbrowa Górnicza  
Teresa LEŚNIAK, WBP (była), Krosno  
Anna MAJCHER, Biuro ZG SBP, Warszawa  
Bożena MARCZEWSKA-PRZYBYLSKA, MBP, Stalowa Wola  
Barbara PANCIELEJ, WBP (była), Piotrków Trybunalski  
Elżbieta PAWLICKA, WiMBP, Łódź  
Małgorzata PIEKARSKA, MBP, Jasło  
Halina PIOTROWSKA, WBP, Rzeszów  
Leszek PUCHAŁA, MBP, Sanok  
Zofia RUSINEK, WBP (była) w Nowym Sączu  
Anna SICIĄK, WiMBP (była), Przemyśl  
Anna SKUBISZ, WBP (była), Radom  
Andrzej SROGA, WBP, Katowice  
Czesława SCHEFFS, WBP, Gdańsk  
Mieczysław SZYSZKO, Biuro ZG SBP, Warszawa



# SPIS TREŚCI

Stanisław Czajka	
SŁOWO WSTĘPNE .....	5
Jan Wołosz	
BIBLIOTEKARSTWO PUBLICZNE WOBEC ZMIAN I WYZWAŃ .....	7
Stanisław Czajka	
PRAWNE UWARUNKOWANIA DZIAŁALNOŚCI	
BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH .....	17
Andrzej Tyws	
WIZJE I REWIZJE. O MODELU ORGANIZACYJNYM I PROGRAMOWYM	
WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH .....	25
Stanisław Turek	
ROLA KSIĘGOZBIORÓW W SIECI BIBLIOTEK WOJEWÓDZTWA .....	38
Jerzy Gajewski	
CO ZMIENIA SIĘ W PRACY INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ	
WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH? (na przykładzie WBP im. Hieronima	
Łopacińskiego w Lublinie) .....	48
Wojciech Szymanowski	
O WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK Z SAMORZĄDAMI UWAG KILKA .....	57
Andrzej Gawroński	
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA JAKO CENTRUM INFORMACJI	
REGIONALNEJ I LOKALNEJ .....	65
Jolanta Słowik	
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA JAKO CENTRUM ZARZĄDZANIA	
BAZAMI DANYCH W REGIONIE .....	78
Teresa E. Szymorowska	
PROBLEMATYKA ANALIZY EFEKTYWNOŚCI KOSZTOWEJ BIBLIOTEK	
PUBLICZNYCH NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ	
i KSIĄŻNICY MIEJSKIEJ W TORUNIU .....	84
Tadeusz Matyjaszek	
ROLA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W KOMPUTERYZACJI	
BIBLIOTEK W REGIONIE .....	91
Maria Bochan	
ROLA WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W PROCESIE	
KOMPUTERYZACJI BIBLIOTEK W REGIONIE .....	98
Maria Wasik	
ZNAK OBECNOŚCI. DZIAŁALNOŚĆ ŚRODOWISKOWA WOJEWÓDZKIEJ	
i MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ im. C. K. NORWIDA	
W ZIELONEJ GÓRZE. ....	103
Janina Jagielska	
DOSKONALENIE KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH W NOWEJ STRUKTURZE	
SIECI BIBLIOTECZNEJ .....	110
Jerzy Maj, Witold Przybyszewski	
STANDARDY, TENDENCJE I REALIA W ORGANIZACJI PRZESTRZENNEJ	
DUŻYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH .....	121
Barbara Drewniewska-Idziak	
WOJEWÓDZKIE CENTRUM REPROGRAFICZNE W WBP .....	128
AUTORZY i UCZESTNICY KONFERENCJI .....	136

## TABLE OF CONTENTS

Stanisław Czajka INTRODUCTION .....	5
Jan Wołosz PUBLIC LIBRARIANSHIP AGAINST CHANGES AND CHALLENGES .....	7
Stanisław Czajka LEGAL ASPECTS OF THE ACTIVITIES OF THE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARIES .....	17
Andrzej Tyws VISIONS AND REVISIONS. ABOUT THE ORGANISATIONAL AND PROGRAMMATIC MODEL OF THE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARIES .....	25
Stanisław Turek ROLE OF THE BOOK COLLECTIONS IN THE VOIEVODESHIP LIBRARY NETWORK .....	38
Jerzy Gajewski WHAT HAS BEEN CHANGING IN INSTRUCTION AND METHODOLOGICAL ACTIVITIES OF THE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARIES (EXAMPLE OF THE HIERONIM ŁOPACIŃSKI VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARY IN LUBLIN) .....	48
Wojciech Szymanowski SOME REMARKS ON CO-OPERATION BETWEEN LIBRARIES AND LOCAL GOVERNMENTS .....	57
Andrzej Gawroński VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARY AS A REGIONAL AND LOCAL INFORMATION CENTRE .....	65
Jolanta Stowik VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARY AS A REGIONAL DATA BASES MANAGEMENT CENTRE .....	78
Teresa Szymorowska ISSUES OF THE COST EFFECTIVENESS ANALYSIS OF THE PUBLIC LIBRARIES. EXAMPLE OF THE VOIVODESHIP AND MUNICIPAL PUBLIC LIBRARY IN TORUŃ .....	84
Tadeusz Matyjaszek ROLE OF THE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARY IN AUTOMATION OF REGIONAL LIBRARY NETWORK .....	91
Maria Bochan ROLE OF THE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARY IN THE PROCESS OF AUTOMATION OF REGIONAL LIBRARY NETWORK .....	98
Maria Wasik SIGN OF PRESENCE. CYPRIAN NORWID VOIVODESHIP AND MUNICIPAL PUBLIC LIBRARY IN ZIELONA GÓRA ACTIVITIES FOR ITS SOCIAL ENVIRONMENT ...	103
Janina Jagielska PROFESSIONAL SKILLS IMPROVEMENT IN THE NEW STRUCTURE OF THE LIBRARY NETWORK .....	110
Jerzy Maj, Witold Przybyszewski STANDARDS, TRENDS AND REALITIES IN SPATIAL ORGANISATION OF THE LARGE VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARIES .....	121
Barbara Drowniewska-Idziak VOIEVODESHIP REPROGRAPHIC CENTRE IN VOIVODESHIP PUBLIC LIBRARIES .....	128
AUTHORS AND PARTICIPANTS OF THE CONFERENCE .....	136

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



**POLECA**

nową, ciekawą książkę  
z serii

## PROPOZYCJE I MATERIAŁY

Małgorzata CZERWIŃSKA

**"PISMO I KSIĄŻKA W SYSTEMIE L. BRAILLE'A  
W POLSCE. Historia i funkcje rewalidacyjne".**

Problematyka niewidomych, specyfiki ich życia od dawna stanowi przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i pedagogicznych w wyniku czego powstała w Polsce obszerna literatura dot. tych dziedzin. Natomiast problematyka pisma i książki dla niewidomych nie posiadała dotąd samodzielnego, wyczerpującego omówienia. Lukę tę zapełniła książka dr Małgorzaty Czerwińskiej, którą Państwu oferujemy. Podstawowe pytanie które Autorka stawia w swej pracy brzmi „czy książka brajlowska w Polsce ma przyszłość?”.

Trzeba pamiętać, że w odróżnieniu od książki i pisma ludzi widzących, pismo i książka brajlowska pełnią funkcje rewalidacyjne, uczestnicząc w procesie rehabilitacji osób niewidomych. Odpowiedź na te pytanie znajdziecie Państwo w tej publikacji. Będzie ona bardzo przydatna zarówno teoretykom zajmującym się badaniami jak i praktykom mającym styczność ze środowiskiem niewidomych.

**JEST TO PRACA PIONIERSKA !**

Stron 142, Cena 20 zł.

*Zamówienia prosimy kierować:*

Dział Promocji i Kolportażu  
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa

lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



## Szanowni Czytelnicy!

Życie nie szczędzi nam sytuacji trudnych. W naszym kraju od 10 lat trwa transformacja gospodarcza, która spowodowała, że lawinowo rosną czynniki stresotwórcze. Takie problemy jak bezrobocie, narkomania, rozwody, wzrost wymagań kwalifikacyjnych – powodują ciągle napięcia wśród tych, którzy z takimi sytuacjami stykają się na co dzień. Dla wielu ludzi ucieczką od tych problemów jest alkohol. Są inne, lepsze sposoby minimalizowania takich napięć jak choćby mądra książka, która proponuje czytelnikowi zmianę sposobu myślenia, lepsze poznanie samego siebie, podpowie jak postępować, jak żyć.

Tego typu literatury jest na rynku dużo, ale przewodnikiem i doradcą czytelnika winien być bibliotekarz.

Czy nasi bibliotekarze są przygotowani do tej roli? Czy mają odpowiednie publikacje informacyjne na ten temat? Odpowiedź na te pytania jest negatywna. I właśnie po to wydaliśmy książkę pod redakcją prof. Elżbiety Barbary Zybert

### „STRES, BEZROBOCIE, ROZWÓD”

Poradnik bibliograficzny

by umożliwić wszystkim bibliotekarzom, a szczególnie biblioterapeutom, wykorzystanie jej w codziennej praktyce. Także dla studentów bibliotekoznawstwa są to gotowe zestawy lektur, niezbędnych w dydaktyce.

Każdy rozdział pracy składa się z dwóch części: teoretycznej – omawiającej wpływ poszczególnych zjawisk na człowieka i rolę książki w terapii, oraz praktycznej – zawierającej poradnik bibliograficzny z adnotowanym spisem literatury dot. danego tematu.

Jesteśmy przekonani, że to bardzo pożyteczna publikacja dla środowiska bibliotekarskiego.

Stron 148, Cena 18 zł.

*Zamówienia prosimy kierować:*

Dział Promocji i Kolportażu  
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa  
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

18397

n. 2

WYDAWNICTWO  
SBP

